

W MAŁYM KINIE

Raport z dużych miast



POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ



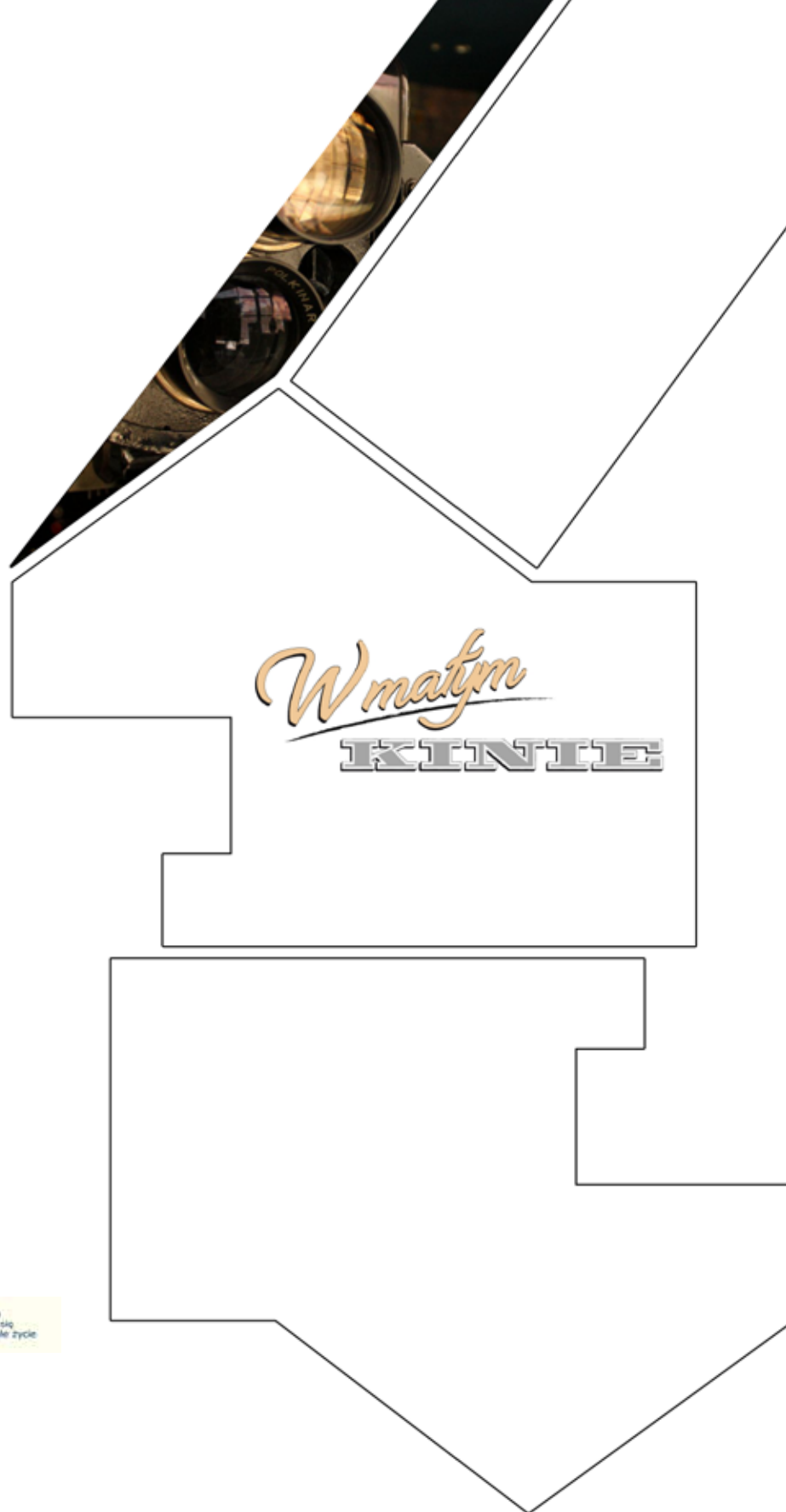
obserwatorium



W całości raport prezentuje bardzo interesującą panoramę funkcjonowania kina w dużych miastach Polski, zawiera wiele ciekawych informacji, wyraźnie demonstrując niezwykle zróżnicowanie rynku filmowego: odmienne podmioty właścicielskie, inna architektura, za czym idzie oczywiście liczebność i potencjalna zdolność do przyciągania widzów, zróżnicowane decyzje dotyczące repertuaru, a także wielość praktyk promocyjnych – właściwie trudno tu znaleźć jakiś wspólny mianownik. (...) Raport prowokuje do rozwinięcia pewnych rozpoznań, do podjęcia kilku przynajmniej kwestii w osobnych opracowaniach, a być może nawet w dodatkowych badaniach.

(...) Opracowanie przygotowane przez Fundację Obserwatorium nie tylko zatem dostarcza interesujących danych, ale też prowokuje pytania warte podjęcia zarówno w kolejnych badaniach, jak i w ewentualnym szerszym opracowaniu, być może książce. Poza kwestiami już wymienionymi interesujące mogłoby być opracowanie case studies dotyczących i poszczególnych miast (co raport już zawiera w zarysie), i konkretnych kin, zwłaszcza gdyby wyniki badania miały służyć jako rodzaj rekomendacji / wskazań do działania dla różnych instytucji zaangażowanych w promocję kultury filmowej w Polsce i dla samych kin.

Z recenzji dr Iwony Kurz
(Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski)



W matym KINIE

Raport przygotowany przez
Fundację Obserwatorium

obserwatorium

Dofinansowano ze środków Polskiego
Instytutu Sztuki Filmowej:



POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

oraz:

Grundtvig
młazamoderna edukacja dorosłych

f m s e
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

 Program
Uczenie się
przez całe życie

OD ZESPOŁU:

Oddajemy w Państwa ręce raport *W małym kinie w dużym mieście*, który powstał w ramach projektu dofinansowanego z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Ponadto część wywiadów zrealizowanych w Warszawie została dofinansowana z programu GRUNDTVIG (Projekty Partnerskie Grundviga) w ramach projektu *Small cinema for learning community*.

Badania terenowe były przeprowadzone między końcem kwietnia, a październikiem 2013 roku. Kilka uzupełniających wywiadów - w terminie późniejszym. Raport został opracowany na podstawie badań własnych, podczas których zastosowano następujące metody i techniki badawcze: wywiady pogłębione z pracownikami kin, pracownikami lokalnych instytucji kultury, urzędnikami samorządowymi, animatorami kultury. Dodatkowo w dwóch miastach przeprowadzono wywiady grupowe ze studentami kierunków humanistycznych. Uzupełnieniem były także notatki badawcze powstałe podczas obserwacji uczestniczącej oraz analiza wizualna materiału fotograficznego.

Głównym celem badania było zdiagnozowanie sytuacji małych kin w dużych miastach, w tym w szczególności metod promocji, relacji z widzami, budowania marki i kształtowania repertuaru. Interesowała nas również architektura kin, jej przemiany, wykorzystanie przestrzeni.

Składamy serdeczne podziękowania przedstawicielom wszystkich kin i innych podmiotów uczestniczących w badaniu za poświęcony czas i pomoc w realizacji projektu. Dziękujemy kinom za udostępnienie nam swoich materiałów archiwalnych. Specjalne podziękowania należą się Polskiemu Instytutowi Sztuki Filmowej za promocję naszego projektu na swojej stronie internetowej.

Zachęcamy do lektury raportu, jednocześnie czekamy na Państwa uwagi, opinie i komentarze.

ZESPÓŁ PROJEKTU „W MAŁYM KINIE”

SPIS TREŚCI:

SPIS TREŚCI

<u>WSTĘP</u>	<u>6</u>
<u>I. FORMY PRAWNE FUNKCJONOWANIA</u>	<u>12</u>
<u>II. ARCHITEKTURA: OTO KINO</u>	<u>23</u>
<u>III. PRZEMIANY PRZESTRZENI</u>	<u>37</u>
<u>IV. DZIAŁALNOŚĆ PROGRAMOWA</u>	<u>49</u>
<u>V. WIDOWNIA</u>	<u>66</u>
<u>VI. PROMOCJA</u>	<u>79</u>
<u>VII. MARKA</u>	<u>91</u>
<u>VIII. DODATEK – POCZTÓWKI Z ODWIEDZONYCH MIAST</u>	<u>99</u>
<u>ZESPÓŁ REALIZUJĄCY PROJEKT</u>	<u>118</u>
<u>ZAŁĄCZNIKI I SPIS TABEL</u>	<u>119</u>

WSTĘP

MAŁE KINO

Przyczajone w budynkach łódzkiej „Filmówki” „szkolne”, schowane w dawnych komnatkach warszawskiego zamku kino.LAB, lśniące światłem neonu poznańskie Rialto, tradycyjny katowicki Światowid czy ogromny, mieszczący ponad 1000 widzów, gdański Neptun - w 2013 r. nasze ścieżki wiodły przez rozmaite kina znajdujące się w 6 aglomeracjach. W sumie odwiedziliśmy 42 kina, odbywając 58 wywiadów pogłębionych z ich właścicielami, kierownikami, osobami odpowiedzialnymi za układanie repertuaru oraz twórcami inicjatyw filmowych wychodzących poza przestrzeń małych kin. W dwóch miastach: Krakowie i Warszawie przeprowadziliśmy wywiady fokusowe z widzami, którzy jak nam się wydawało, powinni być stałymi bywalcami kin – studentami kierunków humanistycznych. Poszukiwania zakończyliśmy też dwoma wywiadami z przedstawicielami jednej z film zajmujących się dystrybucją filmów. Wszystkie te starania wiązały się poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: jak funkcjonują małe kina w dużych miastach?

Ponownie, jak w przypadku badania w małych miastach przeprowadzonego w 2012 roku¹, nie było naszą intencją ocenianie czy też weryfikowanie standardu działania kin. Kiedy myśleliśmy o ich funkcjonowaniu pytaliśmy o codzienność kinarzy, widzów, układanie repertuaru i inne aspekty działalności, które pojawiają się (czy też wracają) w ostatnich latach coraz częściej. Słuchaliśmy więc opowieści o seansach dla singli, zajęciach plastycznych, projekcjach dla seniorów i dzieci ze specjalnie dostosowanym poziomem głośności. Interesujące były też dla nas sposoby na promowanie kina i budowanie stałej widowni. Staraliśmy się zebrać różnorodne materiały, opisujące możliwie szeroki obszar działania małych kin.

Dobór lokalizacji

W tym ostatnim sformułowaniu tkwi nasze największe wyzwanie. W poprzednim badaniu kwestią rozstrzygającą o zakwalifikowaniu do badania danej placówki była wielkość miasta (badaliśmy ośrodki do 40 000

¹ Zob. W małym kinie, Warszawa 2012, Fundacja Obserwatorium, http://wmalymkinie.pl/images/pdf/RAPORT_w_malym_kinie.pdf

mieszkańców, w trzech województwach), a co za tym idzie funkcjonowanie tradycyjnych kin jedno-, dwu-salowych. W dużych miastach sytuacja zmieniła się diametralnie. Wybór kin do badania poprzedzaliśmy wstępnym rozpoznaniem internetowym oraz sondażem wśród zaprzyjaźnionych z członkami zespołu badawczego mieszkańców wybranych miast. Na naszej wstępnej liście pojawiły się zarówno kina wielosalowe z marmurowymi klatkami schodowymi, jak i małe inicjatywy zaplanowane na 10-20 widzów, towarzyszące działaniu barów czy restauracji. Za czynnik kluczowy uznaliśmy puszczanie filmów przy pomocy projektora analogowego – 35 mm lub nowych projektorów cyfrowych oraz prowadzenie regularnej działalności repertuarowej lub stałą gotowość wyświetlenia filmu, kiedy pojawi się w kinie widz. To ostatnie kryterium wprowadziliśmy z myślą przede wszystkim o miejscach funkcjonujących jako część muzeów lub galerii (jak np. krakowskie kino Lotnik czy kino Se-ma-for działające w Muzeum Animacji w Łodzi).

W jaki sposób wyłoniliśmy przystanki na naszej drodze? Co, poza wskazanymi wyżej kryteriami decydowało o uznaniu kina za „małe”, a co wykluczało ze sfery naszych zainteresowań? Odrzuciliśmy multipleksy, ale tym, co je wyróżniało, nie było kryterium posiadania wielu sal, lecz dystans pomiędzy widzami, a kinem i prowadzącymi je osobami. „Małe kino” stało się dla nas raczej symbolem pewnego rodzaju relacji, w których funkcjonują kiniarze, widzowie i miejsce ich spotkania. Relacja ta ma wiele twarzy. Czasami może być to bliskość fizyczna czy raczej geograficzna. Spotkaliśmy miejsca, działające w oparciu o swój lokalny np. dzielnicowy świat. Były to na przykład warszawski (a raczej bródnowski) Świt, nowohucki Sfinks czy Kinokawiarnia Stacja Falenica. Bliskość ta pojawia się też w sferze mentalnej, jak w przypadku odwiedzanego z sentymentem przez gdańszczan kina Neptun lub niewidocznego dla ludzi z zewnątrz kina w łódzkiej „Filmówce”. Wskazać można również na wymiar estetyczny, jak w przypadku Muranowa czy ŻAKa, których repertuar mieści się w podobnej konwencji, a widownia również wydaje się tożsama.

Z tej wielowymiarowej bliskości rodzi się seria dylematów, których rozstrzygnięcie było kluczem do możliwości zrealizowania badań terenowych. Pierwsza kwestia to pewna arbitralność ostatecznej listy kin. Została ona dobrana przez zespół badawczy. Kierowały nami wskazane wyżej pobudki. Nie wykluczamy jednak, że na długiej liście odwiedzonych kin znaleźć można takie podmioty, które my uznaliśmy za spełniające wymagania, ale inny obserwator danej placówki miałby odmienne zdanie. Dlatego też w tegorocznym badaniu zdecydowaliśmy się podać pełną listę odwiedzonych miejsc wraz z ich nazwami.

Opisywaliśmy dosyć szczegółowo poszczególne aspekty działania kina, starając się kwalifikować do stworzonych na podstawie badań typów poszczególne placówki, ale zaznaczamy już na wstępie, że nie są to deklaracje sztywne i jednoznaczne. Dokonujemy decyzji na podstawie zebranego materiału i możliwe jest, że w niektórych wypadkach dominujące okazały się praktyki, które obecnie, w kilka miesięcy po pracach terenowych, uległy już przeobrażeniu.

Próba uporządkowania rozmaitych typów działań, które mieliśmy okazję obserwować doprowadziła nas do podziału niniejszego raportu na kilka obszarów. Były to: forma własności kina (w tym formuła prawna), widownia odwiedzająca i ta, do której prowadzący kino chcą dotrzeć, metody budowania programu (rozumianego szerzej niż repertuar), działania promocyjne, a także kwestie dotyczące architektury kin.

Naszym zdaniem te obszary składają się na ostateczny obraz danego kina. Przenikając się, tworzą markę miejsca. Staramy się wskazać jak taka opowieść o małym kinie w dużym mieście jest budowana. Próbuje także zrekonstruować charakterystyczny rys poszczególnych, odwiedzonych przez nas miast. Wszystko po to, by utrwalić obraz dynamicznie zmieniającego się świata. Świata, w którym niby film można obejrzeć w każdej chwili i miejscu, ale wybór tego miejsca jeśli nie jest deklaracją światopoglądową, to przynajmniej mówi wiele o stylu życia.

Warto zwrócić uwagę, że wśród odwiedzonych przez nas kin, ponad połowę stanowiły rzeczywiście „małe kina”. Wśród pozostałych większość to kina dwusalowe, przy czym zwykle jedna z sal jest duża, a druga kameralna. Wielkość i wielosalowość to niewątpliwie najważniejsze wyznaczniki zakwalifikowania danego kina, jako multipleks. Ważny jest też repertuar oraz sam klimat kina. Kryteria te są jednak na tyle „miękkie”, że nie pozwalają jasno skategoryzować niektórych kin. Z jednej strony zdarzają się zdarzają się mniejsze kina grające repertuar zbliżony do multipleksowego, z drugiej strony spotykamy kina kilku salowe albo z ogromną jedną salą, które powstały przed wojną lub w okresie PRL-u, ale ich repertuar odbiega od oferty multipleksów.

Interesującym przypadkiem jest warszawska Kinoteka, która w swojej nazwie ma słowo „multipleks”, a zarazem należy do sieci Europa Cinemas oraz Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych i jest gospodarzem wielu znanych festiwali (m.in. Warszawskiego Festiwalu Filmowego i Sputnika). Z jednej strony wystrój wnętrza jest bliski stylistyce retro, z drugiej zaś przystawki popcorn z colą konsumowane podczas seansów są na porządku dziennym. Przykładami kin wielosalowych są także krakowski Ars i Pod Baranami oraz warszawska Femina.

TABELA NR 1. TYP KINA

TYP KINA	LICZBA
Jednosalowe	23
Dwusalowe	11
Wielosalowe	8

Większość z odwiedzonych kin z sześciu dużych miast posiada projektory cyfrowe, a te, które się jeszcze nie scyfryzowały posiadają sprzęt typu Blu-ray. Kina puszczające filmy wyłącznie z projektorów 35mm – jak łódzkie Tatry – to w dużych aglomeracjach już zdecydowanie rzadkość.

PYTANIA BADAWCZE

Grupując powyższe problemy wyodrębniliśmy następujące pytania badawcze:

Funkcjonowanie kina

- ① W jakiej formie prawnej działa kino?
- ② Jaka jest forma własności kina?
- ③ Jaki jest stan techniczny budynku i wyposażenia kina?

Działalność kina:

- ① Jaki jest tryb (częstotliwość/intensywność) funkcjonowania kina?
- ② Jak i przez kogo kształtowany jest repertuar kina?
- ③ Jakie działania towarzyszące/specjalne prowadzi kino?

Widzowie kina:

- ① Kto przychodzi i dlaczego?
- ② Kto nie przychodzi i dlaczego?
- ③ Do kogo/jakich grup adresowane są działania towarzyszące/specjalne kina?
- ④ Kto przychodzi na jaki film?
- ⑤ Co jest najważniejsze w kinie dla widzów?

Promocja kina:

- ① Jakie strategie marketingowe/promocyjne stosuje kino żeby zaistnieć w przestrzeni kulturalnej miasta?
- ② Czy pełni inne funkcje, znaczące dla życia kulturalnego miasta?
- ③ Skąd ludzie czerpią informację o repertuarze, aktualnościach, wydarzeniach (jeśli takie są)?

Marka kina i kontekst miasta:

- ① Czy mieszkańcy pamiętają kino sprzed lat i jakie mają wspomnienia z nim związane?
- ② Czy podejmuje działania dotyczące społeczności lokalnej?
- ③ Czy kino angażuje się w jakieś działania społeczne?
- ④ Czy istnieje konkurencja między małymi kinami?

PRZEBIEG BADANIA I WYKORZYSTYWANE NARZĘDZIA

Scenariusz pobytu w dużych miastach obejmował przede wszystkim:

- Spacer po mieście, mający na celu zaobserwowanie metod promowania się kin w przestrzeni miejskiej;
- Wizytę w możliwie dużej liczbie kin, w których przeprowadzano wywiady oraz dokumentację fotograficzną;
- Wywiad z przedstawicielem urzędu miasta, lokalnym dziennikarzem, historykiem zajmującym się historią kin;
- Wywiady z osobami reprezentującymi środowisko kinowe/filmowe; animatorami i organizatorami inicjatyw powiązanych z działalnością kinową;
- Wywiady z osobami reprezentującymi środowisko
- Dodatkowo w Warszawie przeprowadzono wywiady z przedstawicielami dystrybutorów, kina plenerowego oraz inicjatywy sieci kin społecznościowych.

W dwóch miastach, w których funkcjonuje najwięcej kin (a więc w Warszawie i Krakowie) przeprowadzono wywiady zogniskowane (fokusy). W pierwszym uczestniczyli studenci Filmoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, w zaś drugim – Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. W trakcie fokusów badane były następujące obszary: znajomość i rozpoznawalność kin (i ich oferty), pozycjonowanie kin na kulturalnej mapie miast, postrzeganie wizerunku i marki kina; ocena marki.

Podstawowe wywiady prowadzone były w oparciu o trzy scenariusze, osobne dla pracowników kina, urzędników i pozostałych osób. Przeprowadzono zatem łącznie 58 wywiadów.

Należy zaznaczyć, że w kilku przypadkach w odwiedzionym kinie nie udało się przeprowadzić wywiadu. Czasem informacje o kinie pochodziły z wywiadów z osobami nie będącymi pracownikami kina. Ponadto, przy dokumentacji fotograficznej i obserwacjach posługiwaliśmy się ogólnymi wytycznymi, wypracowanymi w toku przygotowań do terenowej fazy badania, w razie konieczności na bieżąco modyfikowanymi.

METODY ANALIZY DANYCH

Uzyskany w trakcie wywiadów materiał jakościowy analizowaliśmy z wykorzystaniem specjalnych narzędzi analitycznych. Były to tabele obejmujące poza danymi metryczkowymi listę głównych zagadnień badawczych, które posłużyły do skonstruowania odpowiedzi na pytania badawcze. Każdemu z tematów odpowiadał wiersz tabeli, w którym umieszczano cytaty lub parafrazy wypowiedzi informatorów, odnoszące się do danego zagadnienia. Podkreślić należy, że dla innych informacji, które pojawiały się w materiale (a które badacz uznał za istotne dla całego badania ze względu na realizację celów) stworzono osobne, dodatkowe pole na końcu formularza.

Dodatkowym wsparciem prac analitycznych były prowadzone przez badaczy dzienniczki relacjonujące przebieg pobytu. Ich formuła nie była wcześniej ustalona. Są to zapiski pierwszych etapów interpretowania wydarzeń i informacji z terenu, które nie pozostają bez wpływu na dalszy kształt analizy i ostatecznych wniosków.

W przypadku fokusów przebieg wywiadów został nagrany. Dodatkowo jeden badacz sporządzał na bieżąco notatki. Oprócz zapisu wypowiedzi uczestników, do analizy wykorzystano materiały powstałe w ramach zastosowanych technik projekcyjnych.

KODOWANIE DANYCH W RAPORCIE

W dalszej części raportu wykorzystujemy kody, odpowiadające poszczególnym jednostkom analizy, czyli miejscowościom, w których znajdują się badane przez nas kina. Każdy z kodów prezentowanych w raporcie składa się z 2 elementów. Pierwsza litera oznacza miasto, cyfra zaś to porządkowy numer przeprowadzonego wywiadu. Kody nie odpowiadają kolejności odwiedzin – zostały arbitralnie przypisane do miast.

I. FORMY PRAWNE

Karol Wittels, współpraca Anna Brzezińska-Czerska

Z przeprowadzonej w 2012 r. ankiety skierowanej do kin wynika, że większość z nich to osobne samorządowe instytucje kultury lub działające jako część samorządowych instytucji kultury (łącznie ponad 76%)². Choć badanie było ogólnopolskie, taki obraz bardziej odpowiada sytuacji w małych i średnich miastach, niż w dużych aglomeracjach.

Odwiedzone przez nas kina w sześciu dużych ośrodkach miejskich przedstawiają przekrój przez wszystkie sektory gospodarki: publiczny, prywatny, pozarządowy (non-profit). Warto zwrócić uwagę, na stosunkowo liczną grupę kin prowadzonych przez organizacje pozarządowe. Dodatkowo część podlega pod spółki, których właścicielem są urzędy marszałkowskie.

TABELA NR 2. TYPY WŁASNOŚCI

TYP WŁASNOŚCI	LICZBA
Publiczne	18
Prywatne	16
Pozarządowe	6
Quasi publiczne	3

² Por. W małym kinie..., op. cit.

Większość kin zaliczonych do sektora publicznego stanowi część większych instytucji kultury. Wyjątkiem jest tu gdańskie kino Żak, mające status samodzielnej instytucji kultury. Odwiedziliśmy zatem podmioty, które były częścią domów i centrów kultury (Nowe Kino Pałacowe w Centrum Kultury ZAMEK, kino w Łódzkim Domu Kultury, Małopolskim Ogrodzie Sztuk, Sfinks w Domu Kultury im. Cypriana Norwida, Wrzos w Domu Kultury Podgórze, Świt w Domu Kultury Świt), lub muzeów (Kinematograf w Muzeum Kinematografii, Lotnik w Muzeum Lotnictwa³).

Ewenementem na skalę Polski jest krakowskie kino Paradoks, które działa w strukturach Centrum Młodzieży im. Henryka Jordana, a więc w jednostce oświatowej, a nie kulturalnej. Zbadaliśmy też kilka przypadków kin będących osobnymi podmiotami, podległymi (lub stanowiącymi filie) innych instytucji, to: Iluzjon (Filmoteka Narodowa), Luna (Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki), Muza (Poznańska Estrada), KinoPort (Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia). Do tej listy należy jeszcze kino działające w ramach Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej im. Leona Schillera w Łodzi. Warto dodać, że gro z nich to instytucje miejskie lub marszałkowskie. Tylko warszawski Iluzjon podlega pod narodową instytucję kultury.

Publiczne, niepubliczne

Na styku sektora publicznego i prywatnego mamy kina stanowiące własność spółek powiązanych z samorządami wojewódzki. Wywodzą się one z siedmiu Państwowych Instytucji Filmowych o powojennych tradycjach, powołanych z misją krzewienia kultury filmowej. Pod koniec lat 90., w ramach reformy województw wszystkie polskie kina zostały przekazane samorządom. Niektóre pozostały przy urzędach, niektóre nie, ale sieć zależności jest wciąż widoczna. I niełatwa do zrozumienia.

W Katowicach objęte przez nas badaniem kina – Kosmos, Światowid i Rialto – należą do Silesia Film, instytucji kultury Samorządu Wojewódz-

³ Listę tę należy uzupełnić o warszawskie kino.LAB w Centrum Sztuki Współczesnej i Antropos w Państwowym Muzeum Etnograficznym, w których nie przeprowadzono wywiadów.

twą Śląskiego. Co ciekawe są to jedyne trzy małe kina w mieście. Poza nimi Silesia Film prowadzi jeszcze dwa tradycyjne kina w regionie.

W Krakowie kina - Kijów.Centrum i Mikro&Mikroffala są związane z Grupą Apollo Film, której początki można wiązać z przedsiębiorstwem państwowym Film Polski. Swojego czasu Apollo Film został przekazany Województwu Małopolskiemu i działał jako samorządowa instytucja. Od 2004 r. w wyniku komercjalizacji Instytucji Filmowej powstała Apollo Film z o.o. - jednoosobowa spółka Województwa Małopolskiego. Mikro&Mikroffala de facto kieruje jedna z trzech organizacji grupy - Fundacja Rozwoju Kina.

W Warszawie w podobnym obszarze i na podobnej zasadzie działa Max-Film S.A. Spółka, której właścicielem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego prowadzi sześć kin, w tym dwa w stolicy - Wisłę oraz Lunę. To ostatnie w tym roku zostało sprzedane do Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki, instytucji kultury województwa.

W Poznaniu natomiast działa Instytucja Filmowa Film-Art, podlegająca samorządowi Województwa Wielkopolskiego. To właściciel dwóch obiektów kinowych - Rialto i Bułgarskiej 19, które objęliśmy badaniem. Oba dzierżawi.

We Wrocławiu zaś, jako Instytucja Kultury Województwa Dolnośląskiego działa Odra Film (kina nie objęte badaniem). Skomercjalizowane zostało Neptun-Film z Gdańska (kina objęte badaniem: Kameralne/Helikon/Neptun) oraz Helios (badana: Femina, Warszawa).

Prywatne

Wśród kin prywatnych przeważającym typem własności jest jednoosobowa działalność gospodarcza. Zdarza się, że kinem zarządza spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (np. Atlantic, Praha), ale też i duże koncerny (np. Femina przez firmę Helios, a pośrednio Agorę; Neptun/Kameralne/Helikon przez Capital Park).

W dużych aglomeracjach ważnym graczem kinowym są także organizacje pozarządowe. Ciekawym przykładem jest Fundacja Wspierania Kultury Filmowej Cyrk Edison, która zarządza dwoma kinami w Krakowie (Agrafka, Kika), ale także realizuje wiele projektów animacyjnych i edukacyjnych, wykraczających poza wąsko rozumianą edukację filmową. Trójmiejski Klub Filmowy prowadzi Fundacja UCHO, Kulturę Stowarzysze-

nie Filmowców Polskich, zaś Rotundę Stowarzyszenie Rotunda. Na pozór zawita jest sytuacja prawna kina Se-ma-for w Łodzi. Jest ono częścią Muzeum Animacji, które prowadzi Fundacja Filmowa Se-ma-for (posiada status organizacji pożytku publicznego), która z kolei jest niejako „przyklejona” do spółki Se-ma-for Produkcja Filmowa, produkującej filmy animowane.

TABELA NR 3. FORMY PRAWNE KIN

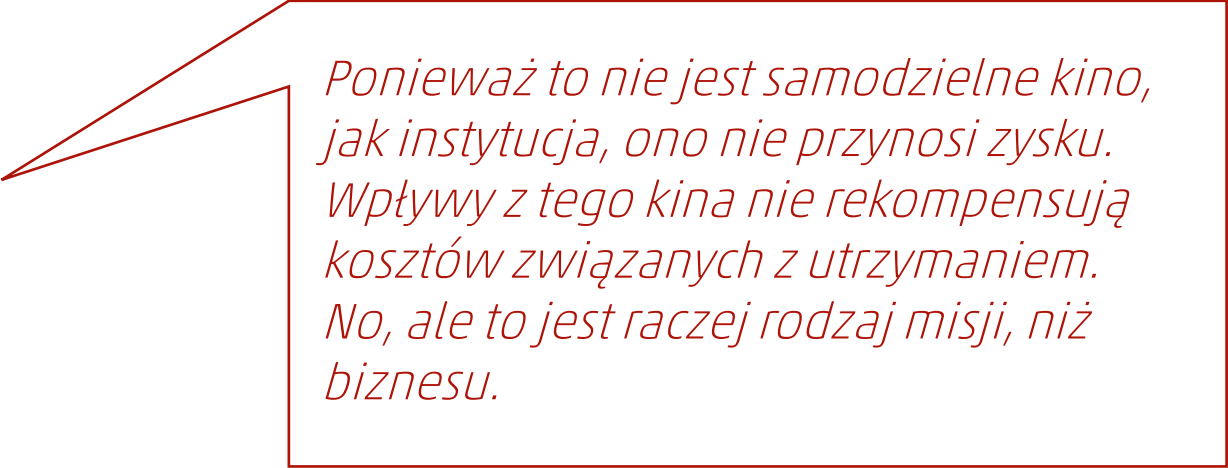
MIASTO / NAZWA KINA	FORMA PRAWNA			
	PUBLICZNE	PRYWATNE	POZARZĄDOWE	QUASI PUBLICZNE
ŁÓDŹ				
Łódzki Dom Kultury	Instytucja samorządowa (podlega pod Urząd Marszałkowski)			
Kinematograf	Jest częścią Muzeum Kinematografii (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			
Kino Łódzkiej Filmówki	Kino działach w ramach Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej im. Leona Schillera			
Tatry	Kino prywatne			
Charlie		Kino prywatne		
Semafor	Działa w ramach Muzeum Animacji, które jest częścią Fundacji Filmowej Se-ma-for			
POZNAŃ				
Rialto		Kino prywatne		
Muza	Kino samorządowe podległe pod Estradę Poznańską (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			

Apollo		Kino prywatne		
Bułgarska 19	Kino prywatne			
Charlie & Monroe		Kino prywatne		
Nowe Kino Pałacowe	Kino stanowi część Centrum Kultury ZAMEK (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			
KRAKÓW				
Krakowskie Centrum Filmowe Ars	Kino prywatne			
Pod baranami		Kino prywatne		
Mikro				Kino prowadzone jest przez Fundację Rozwoju Kina powołaną przez Apollo Film (spółkę Województwa Małopolskiego)
Małopolski Ogród Sztuk	Kino jest częścią samorządowej instytucji Kultury podległej pod Urząd Marszałkowski			
Paradoks	Działa w strukturze Centrum Młodzieży im. Henryka Jordana (Jednostka Oświatowa Miasta Krakowa)			
Lotnik	Sala kinowa jest częścią Muzeum Lotnictwa Polskiego (Samorządowa Instytucja Kultury podległa pod Urząd Marszałkowski)			
Sfinks	Kino jest częścią Ośrodka Kultury im. Cypriana Norwida (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			

Wrzos	Jest częścią Domu Kultury Podgórze (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			
Rotunda	Kino prowadzi Stowarzyszenie Rotunda			
Kijów				Kino należy do Spółki Apollo Film sp. zoo (spółka podległa pod Urząd Marszałkowski)
Kika	Kino jest prowadzone przez Fundacja Wspierania Kultury Filmowej Cyrk Edison			
Agrafka			Kino jest prowadzone przez Fundacja Wspierania Kultury Filmowej Cyrk Edison	
TRÓJMIASTO				
Neptun - Kameralne - Helikon		Prywatne - jest własnością Firmy Capital Park		
Kino Port	Filia miejskiego Centrum Sztuki Współczesnej – Łaźnia 2 (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			
Żak	Samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta			
Klub Filmowy	Kino jest prowadzone przez Fundację UCHO			
KATOWICE				
Kosmos	Podlega pod Silesia Film - instytucję kultury Samorządu Województwa Śląskiego			
Rialto	Podlega pod Silesia Film - instytucję kultury Samorządu Województwa Śląskiego			

Światowid	Podlega pod Silesia Film - instytucję kultury Samorządu Województwa Śląskiego			
WARSZAWA				
Luna	Jest częścią Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki (instytucja kultury podlegająca Urzędowi Marszałkowskiemu)			
Femina		Kino prywatne, wykupione przez firmę Helios, która kupiona należy do Agory.		
Świt	Część Domu Kultury Świt (samorządowa instytucja kultury podległa Urzędowi Miasta)			
Kinokawiarnia Stacja Falenica		Kino prywatne		
Muranów		Kino prywatne		
Wisła				Należy do sieci Novekino - podlega pod Instytucję Filmową Maxfilm (podlega pod Urząd Marszałkowski)
Atlantic		Prywatne, prowadzone jest przez spółkę: VIKTONEX SP Z O. O.		
Praha		Kino prywatne, zarządzane przez spółkę MeteoraFilms		
Kultura			Kino należy do Stowarzyszenia Filmowców Polskich	
Kinoteka		Kino prywatne		
Iluzjon	Państwowe - należy do Filмотeki Narodowej			
KC		Kino prywatne		

Cechą kin działających jako publiczne instytucje lub w ich ramach jest zapewnienie funkcjonowania przez organizatora, bez względu na dochody ze sprzedanych biletów czy gastronomii. Zazwyczaj też samorządy są właścicielami budynków, w których mieszczą się kina, co znacznie obniża koszty funkcjonowania. Z drugiej strony, publiczny charakter nakazuje granie repertuaru zgodnego z misją instytucji, a więc nie koniecznie takiego, który ma bardzo wysoką frekwencję.

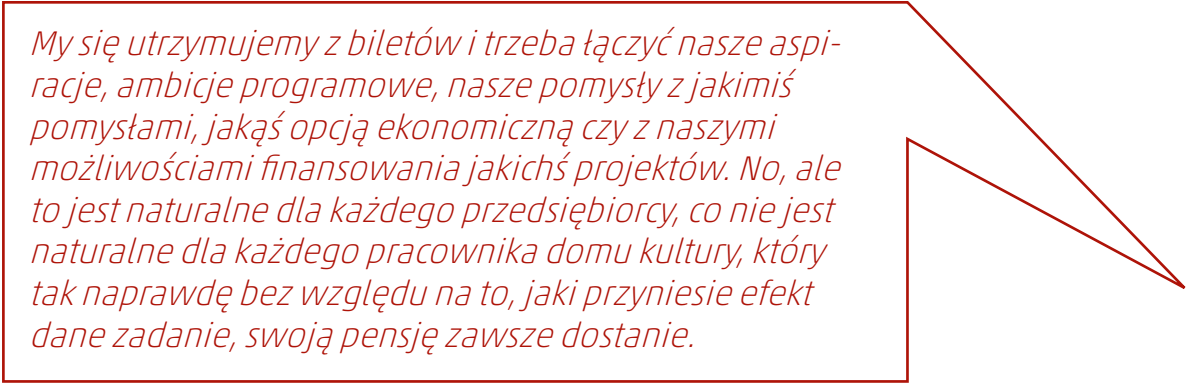


Ponieważ to nie jest samodzielne kino, jak instytucja, ono nie przynosi zysku. Wpływy z tego kina nie rekompensują kosztów związanych z utrzymaniem. No, ale to jest raczej rodzaj misji, niż biznesu.

[F1]

Należy podkreślić, że znaczna część kin prywatnych lub prowadzonych przez organizację pozarządową, również z poczuciem misji, kształtuje repertuar nie zawsze zapewniający osiągnięcie zysku. Przy takim podejściu miejsca te muszą znacznie mocniej zabiegać o widzów i brać pod uwagę frekwencję, niż podmioty publiczne.

Niewątpliwym minusem kin działających jako instytucje kultury lub przy nich jest mniejsza niezależność w kształtowaniu repertuaru, ale też całej oferty. Hamulcem może być zarówno statut, charakter czy misja instytucji (np. Muzeum Kinematografii, Muzeum Lotnictwa) jak i przepisy prawne utrudniające chociażby prowadzenie przy kinie własnej kawiarni czy baru. Zdarza się również, że podmioty publiczne zbyt uzależniają się od dotacji podmiotowej i w stopniu mniejszym od prywatnych zabiegają o frekwencję.



My się utrzymujemy z biletów i trzeba łączyć nasze aspiracje, ambicje programowe, nasze pomysły z jakimiś pomysłami, jakąś opcją ekonomiczną czy z naszymi możliwościami finansowania jakichś projektów. No, ale to jest naturalne dla każdego przedsiębiorcy, co nie jest naturalne dla każdego pracownika domu kultury, który tak naprawdę bez względu na to, jaki przyniesie efekt dane zadanie, swoją pensję zawsze dostanie.

[F5]

Jak wynika z przeprowadzonych badań, w stosunkowo komfortowej sytuacji są kina należące do spółek podległych urzędowi marszałkow-skim. Z jednej strony – jako podmioty nastawione na maksymalizację zysków – muszą zabiegać o wysoką frekwencję, w związku z tym często stosują intensywniejsze działania marketingowe, niż instytucje publicz-ne. Z drugiej zaś formalna zależność od samorządu wojewódzkiego daje im możliwość pozyskiwania środków regionalnych m.in. na cyfryzację, niezależnie od możliwości aplikowania do PISF-u.

Kina prywatne, z definicji muszą być nastawione na zysk, zatem ich celem jest osiągnięcie frekwencji na poziomie zapewniającym chociaż utrzymanie budynku i wypłacenie pensji. To niewątpliwie rodzi pokusę ograniczania repertuaru ambitnego na rzecz filmów komercyjnych. Jednak większość spotkanych przez nas kinarzy, to pasjonaci filmu i – nie zważając uwagi na prawa rynku – nastawieni są na granie filmów skierowanych do wy-magającego widza. Fakt, że są podmiotami komercyjnymi zamyka takim kinom wiele ścieżek grantowych i dotacyjnych i często uniemożliwia im wynajmowanie lokali po preferencyjnych cenach. Niestety wciąż więk-szość samorządów traktuje tego typu działalność jako stricte komercyjną, nie zważając uwagi na to, że ich kulturotwórcze (a często też edukacyj-ne) oddziaływanie na mieszkańców bywa znacznie bardziej skuteczne niż publicznych instytucji kultury. Przykład łódzkiego kina Charlie czy warszawskiego Muranowa pokazuje, że kino prywatne może nie tylko realizować misję społeczną, lecz także wyznaczać trendy w edukacji filmowej i upowszechnianiu kultury filmowej.

My nie dostajemy ani grosza na swoją działalność. Jest to działalność stricte prywatna i nikt nas nie finansuje, mimo że jesteśmy w dużej mierze taką placówką kulturalną, prywatną instytucją kultury.

[F5]

Ciekawą alternatywą dla powyższych przykładów są kina prowadzone przez organizacje pozarządowe. Jako podmioty III sektora mają często szansę na wynajem lokali miejskich po cenach nierynkowych, a niekomercyjna działalność pozwala im na tworzenie autorskiego repertuaru. Jednocześnie kina pozarządowe mają zdecydowanie najwięcej możliwości (szczególnie przy prowadzeniu dodatkowej, poza-projekcyjnej działalności) na pozyskiwanie dodatkowych środków: zarówno ze źródeł publicznych, jak i prywatnych. Głównym problemem wydaje się trudność w sfinansowaniu wymaganego m.in. przez PISF wkładu własnego przy staraniu się o środki na cyfryzację. Niewątpliwą barierą do prowadzenia kina jako ngo jest także brak wiedzy kinarzy o tym sektorze i idąca za tym obawa przed wchodzeniem w nieznany obszar działalności, różniący się jednak znacznie od prowadzenia firmy. Nie mniej jednak fakt, że kino pozarządowe jest zwykle przychylniej traktowane przez samorządy niż podmioty prywatne, może być zachętą do powstawania kolejnych tego typu podmiotów.



Gdańskie Centrum Kultury Filmowej, fot. K. Kułakowska



*Centrum Kultury Zamek (mieści się tutaj Kino Pałacowe),
fot. K. Kułakowska*



Kino Luna, fot. A. Brzezińska



Kino Bułgarska 19, fot. K. Kułakowska



Kino Kijów, fot. K. Wittels

II. ARCHITEKTURA: OTO KINO

Anna Brzezińska-Czerska, Anna Koc-Wittels

Ich budynki kojarzą się ze specyficzną architekturą, która pozwala dumnie stwierdzić „Tu jest kino”. W dużych miastach ta więź wcale nie jest jednak jednoznaczna, bo kina zawłaszczają też nietypowe przestrzenie: hale dworcowe, łąnie miejskie, pałace... Nie brakuje też budynków dedykowanych wyświetlaniu filmów. Tyle, że one również w większości przeszły metamorfozy.

Pierwsze kina, a właściwie kinoteatry czy sale widowiskowe zwykle powstawały na parterach kamienic. Wpisywano je w architekturę, tworząc pierzeje, a ich funkcje łączono z innymi np. kawiarnianymi⁴. Choć w tym okresie wznoszono też budynki wolnostojące (łódzkie Tatry, katowickie Rialto), to złoty czas samodzielnych przybytków X Muzy przyszedł kilka dekad później, kiedy to film stał się „najważniejszą ze sztuk”⁵. Zmieniała się polityka, zmieniała gospodarka, a kina chcąc za nimi nadążyć modyfikowały swoje bryły i wnętrza.

Wraz z Wolną Polską nadeszła fala przemian dla małych kin. Wiele z nich zniknęło z map miast, inne się przeobrażały. Równocześnie rodziły się niecodzienne inicjatywy, dzięki którym kino coraz częściej wychodziło poza dedykowaną mu przestrzeń.

Historię tych zmian mogliśmy w ubiegłym roku śledzić na przykładzie kin w małych miastach⁶, a w tym – przyglądając się z uwagą architekturze dużych miast. Podczas naszych badań natknęliśmy się na budynki dedykowane wyświetlaniu filmów i te adaptowane. Jeśli chodzi o te drugie, to znaleźliśmy je zarówno w przedwojennej hali dworcowej, sali BHP stoczni, zajezdni tramwajowej, siedzibie KCPZPR, jak i łaźni miejskiej czy zamku.

Dość szybko doszliśmy do wniosku, że nieważne gdzie i w jakim okresie powstały kina – wszystkie wracają do swoich korzeni, próbując łączyć funkcje kinowe z innymi.

KINA JAKO SAMODZIELNE, POCZĄKOWO JEDNOFUNKCYJNE BUDYNKI

Wśród wolnostojących kin, będących punktem odniesienia dla zmian w całym kraju jest warszawski **Iluzjon Filмотeki Narodowej** – Muzeum Sztuki Filmowej. Od 1997 r. mieści się on w budynku powstałym w połowie lat 50. XX wieku – dawnym kinie Stolica. W latach 2011-2013 zabytkowy obiekt przeszedł gruntowny remont, który udało się jeszcze skonsul-

⁴ A. Frydecki, *Projektowanie budynków widowiskowych dla teatru, muzyki i filmu*, Politechnika Wrocławska, Wrocław 1976.

⁵ „Kino to najważniejsza ze sztuk” – słowa Włodzimierza Lenina, http://pl.wikiquote.org/wiki/W%C5%82odzimierz_Lenin

⁶ *W małym kinie*, op. cit.

tować ze zmarłym niedługo przed otwarciem Mieczysławem Piprekiem (autorem również kina W-Z, Ochota, 1 Maj). Dziś, dzięki dofinansowaniu prac z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Iluzjon urzeka swoją nowoczesnością – dwoma salami, galerią, edukacyjną salą multimedialną.... Zmiany polegające nie tylko na załataniu przeciekającego dachu, lecz także przekształceniu wewnątrz były konieczne.

Na drugim biegunie umieścić trzeba **Łódzkie Tatry**. To jeden z najstarszych kinowych budynków kraju. I jeden z pierwszych w kolejce do upadku. Budynek już od lat niszczeje, pomimo że kino oficjalnie wciąż działa. Właściciel nieruchomości - urząd marszałkowski obawia się inwestować w kosztowne remonty, bo trwa postępowanie spadkowe dawnych właścicieli.

Na szczęście tak dramatycznych przykładów jest coraz mniej, a czasem przejęcie obiektu przez dawnego właściciela ma „happy end”. Wystarczy przywołać odnowione w stylu retro kino **Apollo w Poznaniu**.

Ciekawym przykładem jest również krakowskie **kino Kijów**. Wzniesiony w latach 60. ubiegłego stulecia majestatyczny gmach był najnowocześniejszym obiektem tego typu w kraju. Po przebudowie w latach 2005-2008 do jego nazwy dołączono słowo „Centrum”, które oddawać ma kwintesencję wprowadzonych zmian. W wyniku prac obiekt zyskał bowiem m.in. drugą salę, kawiarnię i klub. Rozległe, oryginalne mozaiki świadczą o tym, że zachował klimat sprzed lat. A temu wyzwaniu nie zawsze udaje się sprostać.

W podobnym czasie przebudowano m.in. **warszawską Prałę i katowickie kino Kosmos**.

Kijów, jest takie kino w Krakowie. Moskwa bodajże warszawskie i Kosmos w Katowicach. To taka trójka najnowocześniejszych wówczas kin w Polsce.

[B1]

Prałę właściwie postawiono od nowa, poszerzając nie tylko przestrzeń kinową, lecz przede wszystkim dodając funkcje biurowe. Do historii tego pierwszego powojennego kina w mieście symbolicznie nawiązują dziś m.in. płaskorzeźby na fasadzie.

Bardzo symbolicznie do przeszłości odniósł się też Kosmos (także rozbudowany m.in. o biura), którego przebudowa – podobnie jak w wypadku Prahy – wzbudzała społeczne kontrowersje. W 2006 r. obiekt dostał nawet „Betonową Kostkę” – społeczną nagrodę za... budynek, najbardziej oszpecający Katowice. Po poprzednim kinie pozostały żyrandole i fragmenty ściennej mozaiki. W ubiegłym roku Kosmos postanowił jednak obmyć się ze złej sławy i znów wprowadzić do wnętrza modny dziś styl lat 60., inspirowany wspomnianą mozaiką. Zmienił się m.in. kolor ścian i oświetlenie. Wprowadzono też neony informacyjne, inspirowane dawną typografią.

Zdarzają się jednak kina, które – chociażby z racji ograniczonej powierzchni – nie przekształcają się, nie poszerzają swoich funkcji, a tym bardziej nie przeobrażają budynków. Jest wśród nich **poznańskie Rialto** – małownicze przedwojenne kino, dwukrotnie już nominowane do nagrody rocznej PISF.

KINA W KAMENICACH

Specyficzne dla miast wciąż są kina w kamienicach.

Przychodzą Ci ludzie, którzy chcą uniknąć zgiełku, hałasu, ruchomych schodów wszystkiego tego, co jest w centrum handlowym. Chcą przyjść zobaczyć film i wyjść. Nie być napastowanym, nagabywanym przez różne promocje, reklamy. I że z ulicy bezpośrednio wchodzi do kina, nie muszą się przedzierać przez schody, drugie, trzecie piętro żeby trafić do kina, bo przy okazji może coś przy okazji kupić.

[A2]

Ciekawym przykładem jest **katowicki Światowid**, położony w podwórku śródmiejskiej kamienicy. Choć w takim kształcie architektonicznym istnieje od lat 40. ubiegłego stulecia, to jego historia pod tym adresem sięga początków ubiegłego wieku. Wówczas Julius Eckerich stworzył Colosseum z miejscami dla 400 widzów w oficynie przy dzisiejszej ul. 3 Maja. Było to pierwsze zbudowane od podstaw kino katowickie. Otwarto

je z wielką pompą na Boże Narodzenie 1909 r., a w prasie reklamowano jako „największy teatr kinematograficzny na Górnym Śląsku”.

Kształt zmieniło też **Krakowskie Centrum Filmowe Ars**. I to nie raz. Kino mieści się w zabytkowym budynku mieszkalnym w centrum miasta. Dziś ma pięć różniących się od siebie nietypowym wystrojem i wielkością sal: Reduta, Aneks, Kiniarnia, Gabinet i Salon. Ostatnimi czasy, w atmosferze społecznych protestów, ARS musiał zrezygnować z największej – Sztuki. Powodem były problemy własnościowe. Nazwa Sztuka bezpośrednio wskazywała na historię tego miejsca. Tak bowiem nazywało się powstałe tu w 1916 r. jedno z najstarszych kin Krakowa.

Przebudowie poddana została również **warszawska Femina**, zlokalizowana w kamienicy, którą niedawno odzyskali spadkobiercy. Działająca jeszcze przed wojną jako tradycyjne kino, a właściwe kinoteatr w połowie lat 90. została przekształcona w czterosalowy kompleks. Jako pierwszy multiplex w kraju biła rekordy popularności. Dziś jej przyszłość stoi pod znakiem zapytania, bo spadkobiercy zabiegają o ulokowanie w miejscu kina sklepu spożywczego.

Chcą na dole zrobić Biedronkę, a na górze kino jednosalowe. Nie wydaje mi się, żeby kino mogło funkcjonować normalnie, ponieważ kino jednosalowe jeśli nie byłoby dofinansowane nie ma racji bytu. (...) Będą to bardziej pokazy sponsorowane dla klientów, którzy zarobili zakupy za więcej niż 20 zł / śmiech/.

[A2]

Z własnością od lat borykają się też inne ulokowane w kamienicach warszawskie kina – **Wista i Luna**. Tu jednak problem jest mniejszego kalibru, bo dotyczy tylko części wejściowych do obiektów.

Innymi ważnymi warszawskimi kinami wpisanymi w budynki są **Atlantic i Kultura**. Tradycje tego pierwszego sięgają przedwojnia. I choć kino zostało przesunięte w obręb tej samej ulicy i rozbudowane, na tyle, że dziś wizualnie i programowo bliżej mu do multiplexu, to wciąż jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych w mieście. **Kultura** właściwie składa

się z dwóch kin – głównego o tej nazwie oraz przylegającego, ulokowanego w podwórzu, kameralnego Rejsu. Powstała w latach 60. ubiegłego stulecia. Nieprzypadkowo w kamienicy w reprezentacyjnej części miasta, bo to właśnie tam mieściły się władze kinematografii (i wciąż mieszczą, bo nad kinem ma siedzibę Polski Instytut Sztuki Filmowej). Początkowo Kultura działała jako kino „związkowe” dedykowane pracownikom sektora kultury, a w Rejsie odbywały się przede wszystkim kolaudacje. W latach 2006-2009 kino przeszło gruntowny remont, który wiązał się m.in. z poszerzeniem jego funkcji o usługi gastronomiczne.

Również w dolnej kondygnacji kamienicy działa **poznańskie kino Muza**. Zostało otwarte już w 1908 r., ale obecną nazwę nosi od lat 50. XX w.. Dojście do niego, podobnie jak w wypadku Rialto i katowickiego Światowida jest dość nietypowe – przez bramę i wewnętrzne podwórko.

Przez bramę dochodzi się też do krakowskiego **kina Mikro&Mikroffala**, które mieści się w kamienicy mieszkalnej. Zarówno wystrój jak i sam repertuar sprawia, że kino ma klimat oddający atmosferę miasta. Jednak pomimo bliskości centrum, pełni raczej rolę kina osiedlowego. Co ciekawe – jego historia jest nie do końca zbadana. Podobno niegdyś działało tu kino milicyjne, a w podziemiach były więzienia. W każdym razie od tamtego czasu kino nie tyle zmieniło swoją bryłę, co wnętrza. Wydzielono w nim m.in. małą salę.

Nie w kamienicy, a pałacu mieści się inne, najlepiej rozpoznawalne krakowskie - **Kino pod Baranami**. Jego nazwa podkreśla lokalizację, bo koresponduje z nazwą samego pałacu, jednego z najstarszych w mieście. Wejście prowadzi od frontu, a samo kino ma trzy sale i jest piętrowe. Tradycje miejsca nie sięgają jednak głęboko jak na Kraków – kino powstało w 1969 r., łączy repertuar studyjny z komercyjnym i jest uważane za prestiżowe. Prestiżowy charakter w Warszawie ma **Muranów**, które nazwę wzięło od powstałego w latach 50. XX w. osiedla, na którym się znajduje. Kino składa się z dwóch sal. Działa w nim kawiarnia oraz sklep filmowy, ale nie wiele się zmieniło od czasu powstania. Choć budynek przynależy do kamienicy, to ciężko jednoznacznie określić czy kino jest wpisane w nią czy raczej w obszar urbanistyczny. Osiedle Muranów wzniesiono na pryzmach gruzów getta – na poziomie kina są lokale użytkowe, a powyżej i nieco w głąb mieszkania.

Ciekawą sytuację możemy obserwować w Gdańsku. Tu w jednej kamienicy działają aż trzy kina: gigantyczny **Neptun, Helikon i Kameralne**. To pozostałość po funkcjonującym tu niegdyś Gdańskim Centrum Kultury Filmowej. Wszystkie należą do tego samego właściciela, a ich los jest niepewny.

INSTYTUCJE KULTURY: KINA DEDYKOWANE I ADAPTOWANE

Kina mają swoją dedykowaną przestrzeń w domach i centrach kultury, a także w instytucjach związanych z kinematografią. Jedynym wyjątkiem jest kino Lotnik powstałe w Muzeum Lotnictwa Polskiego, którego działalność filmowa wpisuje się harmonijnie w idee funkcjonowania placówki.

Dobrym przykładem jest **kino ŁDK** - czyli kino Łódzkiego Domu Kultury. Budynek, znajdujący się nieopodal dworca, jest doskonale rozpoznawalny przez mieszkańców. Jego budowę rozpoczęto w 1935 r. jako miejsce spotkań organizacji legionowych, kombatanckich (które nadal tu działają). W 1953 r. stworzono tu instytucję, w której film znalazł swoje miejsce z teatrem, muzyką, plastyką. Chodząc po ŁDK, można poczuć bratniego ducha wszystkich sztuk i dawnego systemu.

Podobną lokalizację, która pamięta dawne czasy zyskała warszawska **Kinoteka**. Powstała w Pałacu Kultury i Nauki z połączenia w 2001 r. trzech sal kinowych: Przyjaźni, Młodej Gwardii i Wiedzy. **DKF Rotunda**, który działa w ramach „Rotundy Centrum Kultury” w Krakowie organizuje nieregularne pokazy w sali klubowej. Sala ma swoje różne oblicza: koncertowe, teatralne, kabaretowe. Władze PRL dbały o równość dostępu do kultury. Dlatego, **krakowski Wrzos i warszawski Świt** poza funkcją i datą powstania łączy peryferyjne położenie. Oba mają raczej charakter lokalny.

Jeszcze bardziej intrygującą architekturę mają kina przy instytucjach kultury, powstałych w adaptowanych, zrewitalizowanych budynkach. O historii nowoczesnego **Klubu Żak w Gdańsku** przypominają tylko przebiegające tramwajowe tory przed wejściem. Historia tego miejsca może unaocznić przemiany, z jakimi często borykają się instytucje, nieposiadające własnego lokum.

Legenda Klubu Studentów Wybrzeża Żak rozpoczyna się w neorenesansowym pałacyku z przełomu XIX i XX wieku w 1978 roku⁷. To było kultowe miejsce życia kulturalnego Trójmiasta. Niekończące się koncerty, wystawy, teatralne spektakle, kabarety. Jeden z prężniej działających ośrodków kultury za czasów PRL, zaczął mieć problemy z utrzymaniem swej działalności i siedzibą na początku lat 90. ubiegłego wieku. Wtedy to z pomocą

⁷ J. Wasielewski, *Klub Studencki ŻAK przy al. Grunwaldzkiej*
<http://www.zwrzeszcza.pl/2012/11/klub-studencki-zak-przy-al-grunwaldzkiej.html>

przyszło miasto i studencki klub przeobraził się w miejską instytucję. Ale to nie rozwiązało problemu lokalizacji. Przez 10 lat szukano odpowiedniego miejsca dla klubu, brano pod uwagę m.in.: stołówkę stoczni, Kino Piast, starą pralnię na Orunii, liczne magazyny, budynki po Hydrosferze, opuszczone osiedlowe kotłownie, a tymczasem klub działał w kamienicach, piwnicach, w udostępnianych przestrzeniach. Aż znaleziono. Idealna okazała się stara, tramwajowa zajezdnia⁸.

Rewitalizacja tego miejsca sprzed I wojny światowej zmieniła oblicze budynku. Powstały cztery bryły o różnej funkcjonalności. W zachodnim skrzydle stworzono kameralne kino Żak ze 150 czerwonymi fotelami, nowoczesnie wyposażone. Skrzydło środkowe to sala teatralno-koncertowa na ok. 800 osób, kawiarnia i miejsca biurowe zajęły następną przestrzeń. A czwartą bryłą jest szklana piramida pełniąca rolę galerii oraz wejścia do budynku⁹. Klub Żak dostał nowe pseudonimy „Szklany pałac”, Żak-Zajezdnia.¹⁰

Również w zrewitalizowanej przestrzeni – tyle, że łaźni miejskiej z 1908 r. mieści się **KinoPort**, część niedawno oddanego Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia 2.¹¹ Co ciekawe, w bliźniaczym budynku Łaźni 1. nowoczesne, minimalistyczne i bardzo estetyczne wnętrza powstały z połączenia szkła, metalu i bieli w budynku z czerwonej cegły. Na około 1200 mkw. znalazły się: sala wystawowa, studyjne kino, pracownie, filia miejskiej biblioteki z czytelnią. Na poddaszu są również pokoje noclegowe dla artystów. Przestrzeń jest bardzo funkcjonalna z możliwością przemontowywania (sala wystawowa) czy przesuwania (szatnia) oraz wszystkimi przystosowaniami dla osób niepełnosprawnych. Kino jest niewielkie, na 49 osób. Plastikowe, w estetycznym designie krzesła zaopatrzone są w poduszki, a ekran zajmuje całą ścianę. Kino nie posiada projektora cyfrowego.

Podobnym wzorem jest **Nowe Kino Pałacowe** zlokalizowane w Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu. Zamek powstał w latach 1905-1910 jako rezydencja ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II. Projektantem budowli był Franz Heinrich Schwechten, który nadał poznańskiej siedzibie cesarza wygląd średniowiecznego zamczyska. Rewitalizacja obiektu zakończyła się w 2012 r. Odrestaurowana część robi duże wrażenie: szkło

⁸ http://www.klubzak.com.pl/doc_10.html

⁹ <http://www.zwrzeszcza.pl/2012/11/klub-studencki-zak-przy-al-grunwaldzkiej.html>

¹⁰ Zdjęcia budynku można obejrzeć na stronie: <http://www.zwrzeszcza.pl/2012/11/klub-studencki-zak-przy-al-grunwaldzkiej.html>

¹¹ Zdjęcia budynku można obejrzeć na stronie: http://cjj.gazeta.pl/CJJ_Trojmiasto/51,109143,13052489.html?i=1

i metal we wnętrzu, kręte szklane schody aż do ostatniego piętra, kawiarnia pod oszklonym dachem, kosmiczna, czerwona kasa kinowo-teatralna. Nowoczesne wnętrze jest ze wszelkimi udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych.¹² Działające w ramach centrum kameralne kino, aby podkreślić przemianę przyjęło nazwę Nowe Kino Pałacowe. Posiada najnowocześniejszy sprzęt. Na co dzień korzysta z Sali Kinowej (na 143 osoby), ale ma też możliwość wyświetlania filmów w Sali Wielkiej (na 450 osób) i kilku małych salach.

Kina w pałacach czy zamkach to wcale nieodosobnione historie. Najlepszym przykładem są łódzkie instytucje kultury. W nieburzonym podczas II wojny światowej mieście, można znaleźć wiele ciekawych adaptacji.

Sztandarowym przykładem może być **Kino Kinematograf** w Muzeum Kinematografii. Muzeum rozpoczęło działalność w 1986 r., ale dopiero trzy lata później zajęło Pałac Karola Scheiblera. Pięknie, dawne wnętrza wymagały zręcznych adaptacji.

Lokalizacja Kinematografu wydaje się dziś czymś naturalnym (od razu przy wejściu, na parterze). Mało kto wie, że kino mieści się w dawnej wozowni. W sali kinowej zostały zachowane elementy świadczące o tradycji miejsca – czerwone cegły, skosy. Wnętrze sprawia wrażenie przytulnego i kameralnego. Kino, pomimo, że otwarte w 2006 r. na stałe wpisało już się w działalność instytucji. Miejsce posiada swój własny klimat, kształtowany przez filmowe atrybuty. Przy wejściu czeka na nas Kot Filemon i Bonifacy, w ogrodzie znajdują się rekwizyty scenograficzne z polskich filmów, nad wejściem do gmachu widnieje neon z nazwą.

Kolejnym przykładem jest **kino „szkolne”** Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera. Kultowa salka „łódzkiej filmówki” powstało w 1948 r. w willi fabrykanta. Jak różne historie głoszą działał tu także kiedyś bar, także z piwem. Sala kina jest zabytkowa. Cała wyłożona boazerią *z piękną koputą na suficie. Nie jest duża. Przy większych wydarzeniach dokładane są dodatkowe krzeselka, wtedy film może obejrzeć nawet 120 osób* – mówi nam jeden z rozmówców.

Z kolei w dawnej elektrociepłowni EC-1 rewitalizowanego Nowego Centrum Łodzi mieści się **Kino Muzeum Animacji Se-ma-for**. Muzeum ma pokazywać cały proces produkcji lalkowego filmu animowanego

¹² Por. <http://www.bryla.pl/bryla/51,85301,13409043.html?i=1>

i przypominać najlepsze produkcje Se-ma-fora. W kinie można obejrzeć dowolnie wybraną produkcję wytwórni.

W Krakowie można znaleźć ciekawe, nowoczesne inwestycje dla kultury. Od 2012 r. działa **Małopolski Ogród Sztuk**, który wzbudza zachwyt swą architekturą. Przeszkłone przestrzenie z drewnianą konstrukcją, w środku wiele zieleni, a nawet drzewo. Główna sala konferencyjno-koncertowa wpisana w halę ujeżdżalni koni z XIX w.¹³ Architekci za ten projekt otrzymali prestiżową, znaną na całym świecie nagrodę Architizer A+ Awards portalu architektonicznego¹⁴.

Ogród Sztuki w założeniu ma być miejscem prezentacji sztuki współczesnej, centrum edukacji i życia kulturalnego regionu. Nie dziwi więc, że w tym multimedialnym centrum kultury znalazło się też miejsce dla X Muzy. Sala została zaprojektowana dla 78 osób i jest wyposażona w najnowszy sprzęt.

Nowe jest również **kino Lotnik**, które znajduje się w bryle Muzeum Lotnictwa Polskiego. Podobnie jak w Małopolskim Ogrodzie Sztuk organizowane są tu projekcje filmów specjalistycznych związanych z profilem placówki.

KINA NIEINSTYTUCJONALNE, ADAPTOWANE

Przemiany ustrojowe przyniosły przedsiębiorczym pasjonatom kina pokusę realizacji marzeń – w tym tego o prowadzeniu własnego kina. W Wolnej Polsce zaczęły pojawiać się kina prywatne lub prowadzone przez organizacje pozarządową. Część z nich znalazła siedzibę w adaptowanych przestrzeniach: Domu Dziecka, magazynie, partyjnej sali, hali przedwojennego dworca czy na terenie stoczni.

Klub Filmowy Fundacji „Ucho” z Gdyni został ulokowany w przemysłowym obiekcie w dawnej sali BHP Stoczni Nauta. Okazało się, że nijako kontynuuje tradycję, bo na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku w tym miejscu znajdowało się kino dla marynarzy wschodniego bloku, którzy

¹³ http://www.bryla.pl/bryla/1,85301,12558794,Malopolski_Ogrod_Sztuki_gotowy_.html#TRrelSST

¹⁴ http://www.bryla.pl/bryla/1,90857,14064024,Malopolski_Ogrod_Sztuki_nagrodzony_w_Nowym_Jorku.html

przyplýwali do Gdyni¹⁵. **Kino Agrafka** w Krakowie wynajmuje powierzchnię od YMCA (Young Men's Christian Association), dzieląc z nią klatkę schodową. Ta przestrzeń również była przeznaczona na działalność kinową już od 1956 r. (najpierw jako kino Zuch), a od 1996 r. działało tu **kino Paradox**. Po wypowiedzeniu umowy kino to niechętnie przeniosło się do nowej lokalizacji. Teraz Paradox mieści się w budynku, który od lat 60. był domem dziecka. Przed II wojną światową była tu ochronka dla panien prowadzona przez zakonnice. W dzisiejszej kabinie operatora była kaplica, a na zapleczu zakrystia.

Ciekawą historią może się też pochwalić **Charlie&Monroe kino Malta**. Złożona nazwa współgra ze skomplikowaną historią kina. Od 1958 r. Malta mieściła się w dawnym Robotniczym Domu Kultury i Oświaty przynależnym Archidiecezji Poznańskiej. Gdy lokal został wypowiedziany, kino zmieniło nazwę i po dłuższych poszukiwaniach wprowadziło się do kamienicy z końca XIX w. Historia tego budynku mogłaby być miejscem niejednego filmu. W oficynie urzędował kowal, a przestrzeń dzisiejszego kina służyła mu za ekspozycję jego prac: powozów czy pługów. W okresie międzywojennym siedzibę tu miała fabryka igieł gramofonowych. Po wojnie nieruchomość przejęła Cepelia i przestrzeń była zaadoptowana dla pracowniczek, które tkwały artystyczne gobeliny. Później znajdowały się tu magazyny Empiku, a potem pierwsza poznańska knajpa techno „Tryby”¹⁶. Kino jest kameralne. Posiada dwie sale: Charlie (31 miejsc) i Marilyn (52 miejsc) oraz prowadzi mały antykwariat. Wejście schowane w bramie wpisuje się w tradycję kin poznańskich (Muza, Rialto) albo jak mawiają złośliwi stereotyp poznaniaka, bo układ ten wiąże się z aspektem ekonomicznym (lokale z wejściem od ulicy są o wiele droższe).

Właściciel **kina Bułgarska 19** z Poznania znalazł miejsce w budynku instytucji filmowej Film-Art., gdzie działa też biblioteka pedagogiczna. Kino jest małe. Na dole mieszczą się kasy i poczekalnia, a na piętrze sala i toalety. Przy schodach znajduje się Kącik Malucha. Sala ma 54 miejsca, ale obecnie prowadzony jest remont (wymiana foteli i podłogi) i miejsc ma być więcej. Na dole ma też powstać bufet ze zdrowymi przekąskami i miejsce wystawowe (Galeria Przydrożna). Kino jest ozdobione freskami z motywem kina drogi.

Ze smaczkiem wcześniejszego ustroju spotkali się właściciele kina KC w Warszawie oraz kina Charlie w Łodzi. **KC** powstało w dawnym budynku

¹⁵ Więcej na stronie Klubu Filmowego: <http://www.klubfilmowy.pl/index.php?strona=historia>

¹⁶ Por. <http://www.mmpoznan.pl/389935/2011/10/15/charlie-monroe-kino-malta-zagra-juz-w-niedziele?category=kultura>

KC PZPR. W sali, która była kiedyś kinową, a potem magazynową. Kino działa od godzin popołudniowych, a rano właściciel wynajmuje salę na spotkania biznesowe i konferencje. Nazwa nawiązuje bezpośrednio do historii, nawet otwarcie kina nastąpiło 22 lipca... Tradycja ma znaczenie dla widzów. Podobno starsze pokolenie przychodzi „odczarować” to miejsce. **Kino Charlie** zaadoptowało na własne potrzeby dawną siedzibę Łódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego (w 1994 r.). Historię budynku przypomina piękna mozaika na klatce schodowej. Charlie posiada cztery sale. Dwie największe (na 200 i 51 osób) powstały z podziału wielkiej sali po poprzednich lokatorach. Widzowie czekający na filmy mogą zwiedzić galerię, w której wystawiane są prace młodych artystów oraz napić się kawy w filmowej kawiarence.

Przykładem ciekawego zjawiska w architekturze kin są adaptacje kino-wo-kawiarniane. Już z samej nazwy nawiązują do niego Kinokawiarnia Falenica w Warszawie i KinoKawiarnia Kika z Krakowa. Pierwsza znajduje się w hali biletowej przedwojennego dworca, druga w byłym dzielnicowym domu kultury. Ciężko nie odnieść wrażenia, że historia powoli zatoczyła tu koło. Pierwsze projekcje kin odbywały się także właśnie w przestrzeniach kawiarnianych.

Dzięki **KinoKawiarni Kika** dzielnica Podgórze zyskała nowe kulturotwórcze miejsce. Odremontowany lokal posiada małą salkę projekcyjną z pufami dla kilkunastu osób, kawiarnię, „klasyczną” salę kinową na 41 osób oraz miejsce dla matek z małymi dziećmi. W Kice dodatkowo prowadzone są spotkania literackie, prezentowane wystawy artystyczne. Kika ma w swojej ofercie także „ekran otwarty”, czyli możliwość prezentacji własnego filmu dla znajomych (nieodpłatnie)¹⁷. Ma się wrażenie, że to kino jest przyczynkiem do stworzenia przyjaznej przestrzeni do działań kulturalnych i spotkań mieszkańców. Niejeden Domu Kultury takich działań by się nie powstydził. Podobną kulturotwórczą rolę dla dzielnicy Warszawy pełni **KinoKawiarnia Falenica**, do której wchodzi się wprost z peronu. W jednej części znajduje księgarnia ze stolikami, w drugiej przestrzeń kinokawiarni. W tej dużej, kwadratowej przestrzeni (ma prawie 200 m² i 9 metrów wysokości) zamiast klasycznych foteli są kawiarniane stoliki z wygodnymi krzesłami. Przestrzeń ta jest maksymalnie elastyczna, bo w kilka chwil może się zmienić w salę teatralną, koncertową, konferencyjną czy parkiet do tańca. Dzięki temu, oprócz systematycznej projekcji kinowej, mają tu miejsce rozmaite wydarzenia: od wesel, po wieczorki taneczne, spotkania promocyjne, po konferencje i koncerty. *Więcej: zob. rozdział III Przemiany Przestrzeni*

¹⁷ <http://manko.pl/podgorze-ma-juz-swoje-kino-kika/>

Usystematyzowanie zjawisk związanych z przemianami w architekturze kin, nie jest łatwym zadaniem. Wielość rozwiązań sprawia, że mają one wielowymiarowy charakter.

Poprawę warunków funkcjonowania kin wspiera PISF¹⁸. W ramach priorytetu „Modernizacja kin” programu operacyjnego „Rozwój kin” instytut współfinansuje np. budowę lub modernizację i adaptację obiektów na cele związane z prowadzeniem działalności filmowej. Pomaga też w zakupie wyposażenia. Z odwiedzonych przez nas kin w 2013 r. z dofinansowania skorzystały krakowskie Kijów.Centrum i Kina, poznańska Bułgarska 19, łódzkie Charlie i warszawskie Atlantic, kino.LAB, Kultura, Klubokawiar-
nia Falenica, Świt i Wisła.



Kino Apollo, fot. K. Wittels

¹⁸ Kina będące w sieci Europa Cinemas lub Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych (lub tych spełniające wskazane limity filmów europejskich i polskich w repertuarze)



Kinokawiarnia Kika, fot. K. Wittels



Kino Kosmos, fot. A. Brzezińska



Kino Muranów, fot. A. Koc



Kino Bułgarska 19, fot. K. Kułakowska

III. PRZEMIANY PRZESTRZENI

Anna Brzezińska-Czerska, Anna Koc-Wittels

Zarówno architektura kin, jak i ich przestrzenie wciąż przechodzą metamorfozy. Kluczem rozwoju jest dopasowanie oferty miejsca do wymagań widza oraz zmian koniunktury.

Nikogo już nie dziwi opisana powyżej¹⁹ tendencja m.in. do przebudowy funkcji obiektów kinowych czy zwiększania liczby sal. Ta druga utrzymuje się od kryzysu lat 90. ubiegłego wieku. I właściwie od tamtej pory kameralne – zwykle 30-, 40-osobowe – nowe pomieszczenia do wyświetlania filmów pojawiają się kosztem tych już istniejących albo dzięki adaptacji mniej używanych pomieszczeń (kuchni, szatni, korytarzy itp.). Budowane niegdyś z rozmachem sale premierowe, mogące pomieścić nawet 1000 widzów, też mają rację bytu – o ile ich funkcje są multiplikowane. Poza filmem, można w nich obejrzeć spektakl teatralny, koncert czy galę.

Współcześnie popularnym sposobem na przetrwanie jest również dodawanie funkcji nie widowiskowych, a gastronomicznych. Przy kinach powstają kawiarnie, restauracje, puby. Bywa też odwrotnie – kino staje się atrakcją niejako dodaną do gastronomii.

¹⁹ Por. rozdział II. Architektura.

Ofertę uzupełniać mogą również inne usługi oraz handel, skupione głównie wokół działalności wystawienniczej i sprzedaży branżowych filmów, książek, czasopism. Poza tym pod samą aktywność filmową lub około-filmową adaptowane są przestrzenie przylegające do kin.

Dbając o wielość propozycji, zarządcy kin nie zapominają o zapewnieniu zarówno doznań funkcjonalnych jak i estetycznych, coraz większą wagę przykładając do samego wystroju.

Można by się pokusić o stwierdzenie, że kojarząc różne rozrywki w bezpośredniej bliskości małe kina upodobią się do multipleksów.

Spragnieni nie tylko filmowych wrażeń

Teraz dla młodych ludzi, miejsca związane z kulturą często są połączone z miejscem gdzie można napić się kawy, piwa coś zjeść [F2] – mówi pracownik jednego z odwiedzonych przez nas łódzkich kin, w którym działa kawiarnia i dodaje, że gastronomia to sposób na dłuższe zatrzymanie klienta. A czasem wręcz jego przyciągnięcie do kina.

Myślę, że widzowie wybierają [nasze kino] nie dlatego, że są tańsze bilety, nie dlatego że jesteśmy atrakcyjniejszym miejscem do spędzania czasu. Przyciąga nasza kawiarnia czy możliwość pokazywania swoich obrazów (...) w galerii.

[F5]

Kinowe kawiarnie bardzo się jednak od siebie różnią. Dla właścicieli niektórych z nich stworzenie widzom możliwości napicia się kawy, czy procentowych trunków przy stoliku jest na tyle ważne w profilowaniu miejsca, że odwołują się w niej już w samej nazwie. To dotyczy jednak stosunkowo młodych miejsc np. podwarszawskiej Kinokawiarni Falenica i krakowskiej Kinokawiarnia Kika²⁰. W tej pierwszej, podobnie zresztą jak w jednej z sal Gdańskiego Centrum Kultury Filmowego czy katowickim Rialto zamiast tradycyjnych kinowych rzędów, ustawione są wygodne fotele i stoliki, a stukanie filiżanek jest integralną częścią opowieści

²⁰ Więcej o podobnych miejscach zob. rozdział II Architektura.

o miejscu. W Kice część gastronomiczna sąsiaduje z kinową, ale ich rola jest równorzędna, o czym świadczyć może chociażby hasło reklamowe kina: „Najmłodsze kino w Krakowie. Świetne filmy. Gorąca kawa, zimne piwo.”

Spędzanie czasu przy kawie i piwie, może towarzyszyć seansowi, ale też być osobną okazją do odwiedzenia danego miejsca. I tak, choć Filmowa Cafe znajduje się na terenie krakowskiego Kijów.Centrum, ma kinowy wystrój i odbywają się w niej m.in. pokazy specjalne, to działa niezależnie. Podobnie zresztą działa restauracja przy warszawskim kinie Kultura. Dla widzów kawiarnia kinowa to przede wszystkim miejsce, w którym można się spotkać tuż przed seansem lub po nim. Razem przeżywać, wymieniać refleksje, razem rozsmakować się w filmowej atmosferze. Dla właścicieli to dodatkowo miejsce, które spaja pewne środowisko – często to, na które składają się stali widzowie.

Galeria i kawiarnia? Dzięki temu kino stanie się miejscem spotkań środowiska już zawiązanego wokół kina. Kawiarnia dodatkowo ma pomóc finansowo w prowadzeniu kina.

[E4]

Kina nie zawsze mogą lub chcą prowadzić działalność gastronomiczną i dzierżawią pod ten cel swoją przestrzeń. Są miejsca, jak Cafe Iluzja w warszawskim kinie Iluzjon bardziej lub mniej zależne od kina – jak Kawiarnia Łódka w łódzkim ŁDK. W każdym razie zyski zwykle bezpośrednio lub pośrednio zasilają kino.

Są też miejsca, które choć dobrze rozumieją potrzebę kojarzenia różnych rozrywek w bezpośredniej bliskości, to nie mogą sobie na to pozwolić. Zarządcy warszawskiego kina Luna, które same prowadzi od dawna barrek kinowy, marzą o kawiarni w podcieniach budynku, ale ze względów na problemy z własnością nieruchomości, nie mają na to szans. Luźno współpracują więc z okolicznymi lokalami gastronomicznymi. W planach stworzenie kawiarni mają m.in. poznańskie Rialto, dziś dysponujące barkiem z przekąskami i Bułgarska 19, która chce serwować nie tyle samą kawę, co zdrowie przekąski. Podobne wizje już od remontu snuł też katowicki Kosmos. Udało się w tym roku.

W odpowiedzi na nowy styl życia

Kawiarnie, które tak bardzo kojarzą się z początkami kina, to już pewien standard. Równie popularne są często im towarzyszące galerie.

Coraz częściej w kinach otwierane są też sklepiki. Przykładami może być tu łódzki Charlie i warszawski Muranów – oba z galerią, kawiarnią i niewielkim sklepem.

Co znajdziemy tam na półkach? Głównie książki o profilu filmowym.

Księgarnie i/lub czytelnie poza wspomnianymi powyżej prowadzą m.in. krakowska Agrałka, warszawski Iluzjon, Kinokawiarnia Falenica czy poznańska Muza. W kinie Charlie działa też antykwariat.

O otwarciu na nowe potrzeby i styl życia widzów świadczyć mogą też kąciaki dla dzieci. Prowadzą je np. krakowska Kinokawiarnia Kika i warszawskie kino Praha.

Goście mają coraz częściej do dyspozycji też stojaki rowerowe (to już niemal standard dużego miasta) oraz miski dla psów. Nie zawsze, w związku z ograniczeniami architektonicznymi, idzie to niestety w parze z podstawowymi udogodnieniami np. dla osób poruszających się na wózkach czy kierowców.

Stojaki na rower jak najbardziej. Psia miska też jak najbardziej. Natomiast z miejscami parkingowymi jest niestety problem. Kino zlokalizowane jest w studni, czyli w studni, w osiedlu. No i miejsc parkingowych jest na lekarstwo.

[A9]

Na udogodnienia dla niepełnosprawnych oraz inne rozwiązanie poszerzające grupę odbiorców można liczyć przede wszystkim w nowych lub wyremontowanych kinach. I tak Charlie&Monroe (dawne Kino Malta), pomimo ograniczeń architektonicznych stara się być miejscem bez barier w szerokim tego słowa znaczeniu. Po remoncie mile widziane będą osoby poruszające się na wózkach, wózkach, rowerach, a także psem przewodnikiem.

Kino społecznościowe

Nową inicjatywą, najlepiej obrazującą trendy wychodzenia poza samo oglądanie filmu, jest „Kino za rogiem”. Jego założeniem jest stworzenie sieci mini kin na obszarze całej Polski. Miejsca te miałyby powstawać (a właściwie już powoli powstają) przy już istniejących obiektach - kawiarniach, domach kultury, ośrodkach sportowych, remizach strażackich, sanatoriach. Kina te mają być dopełnieniem dostępnej już oferty, opartym o ideę spędzania czasu ze znajomymi, sąsiadami itp. Choć inicjatywa ta wychodzi naprzeciw potrzebie wspólnego spędzania czasu, to – w przeciwieństwie do wyżej wymienionych przykładów poszerzania oferty kina – opiera się na odwrotnym założeniu.

Ważne, żeby taka kawiarnia, biblioteka czy klub miały wydzieloną salę dającą możliwość stworzenia prawdziwie kinowych warunków dla niedużej grupy: do 20, 40, 60 osób – mówi Grzegorz Molewski, pomysłodawca „Kina za rogiem” w wywiadzie dla portalu „W małym kinie”²¹. Potrzeba jest m.in. oddzielna, wyciszona i zaciemniona sala, wentylacja oraz odpowiednie wyposażenie (w tym oczywiście w projektor cyfrowy, nie analogowy).

– Takie małe kino społecznościowe będzie pełnić trzy funkcje. To nie tylko miejsce projekcji filmowych i transmisji na żywo wydarzeń kulturalnych oraz sportowych, lecz także sala multimedialna służąca ludziom, którzy np. po wspólnej wycieczce chcą zorganizować pokaz swoich zdjęć czy nagrań – podkreśla nasz rozmówca.

Czy takie działania mogą być zagrożeniem dla małych kin?

– Kina tradycyjne powinny polubić projekt „Kino za Rociem”, a nawet mu sekundować – mówi Molewski i dodaje, że w Polsce ok. 60 procent ludzi w ogóle zapomniło, że istnieje coś takiego jak estetyka kinowa. – Nie chodzi do kin, bo albo ma za daleko, albo za drogo, albo po prostu tak ograniczyło swoje potrzeby kulturalne. „Kina za Rociem”, jeśli powstaną masowo – a planujemy, że będzie ich co najmniej tysiąc – wielu osobom powinny przywrócić potrzebę kontaktu z filmem na ekranie większym niż telewizor lub komputer²².

Inicjatywa „Kino za rogiem” zrodziła się ponad rok temu. Dotychczas rozwijała się dość mozolnie, ale wkrótce ma nabrać tempa – szczególnie na Mazowszu.

²¹ Zob. A.Brzezińska-Czerska, *Sens po sąsiedzku*, wmałymkinie.pl.

²² *Ibidem*.

Świątynia X Muzy

W kształtowaniu atmosfery miejsca, wielką rolę odgrywa wystrój kina. Wśród odwiedzonych kin spotkaliśmy miejsca w wykwintnej elegancji odwołujące się do „retro nostalgii” za starymi kinami, lat 70. ubiegłego wieku, w klimacie multipleksu, wyżej omawianych klubokawiarni i chłodne przestrzenie nowoczesnych instytucji kultury.

W większości wewnątrz można znaleźć mniejsze czy większe nawiązania do historii filmu lub tradycji starych kin. Zwykle dzięki temu kina podążają w stronę udomawiania przestrzeni. Stwarzania kameralności i przyjacielskiej atmosfery.

Większość małych kin w dużych miastach ma status studyjny. Aby podkreślić atmosferę świątyni filmu, na ścianach czy w specjalnych gablotach wiszą plakaty filmowe, kadry z klasyki kina lub zdjęcia osobistości ze świata filmu. Można by rzec, że jest to działanie „standardowe”, spotykane w prawie każdym przybytku X Muzy.

Jednak w kinach arthousowych elementy odwołujące się do świata filmowego bywają silniejsze. Elitarność tych miejsc, a zarazem ściśle powiązania z twórcami kinematografii, poświadczają zdjęcia gwiazd filmowych, które odwiedziły kino (Muranów), czy wielość zdjęć osobistości srebrnego ekranu powieszonych od dołu do góry na całej długości holu (Kino Charlie&Monroe). Nawiązania do historii bywają oczywiste, także poprzez nazwy: łódzkie Charlie, poznańskie Charlie&Monroe.

„Wystrój kina nawiązuje do – zaznaczonego w nazwie – klimatu malutkich kin znanych ze starych amerykańskich filmów. Z rozwieszonych na ścianach fotosów na widzów spoglądają gwiazdy filmowe – niektóre z nich dziś już zupełnie zapomniane. U progu gości wita sam Charlie Chaplin – dobrze znana bywalcom Kina Malta figura naturalnej wielkości została przeniesiona tu z dawnej siedziby na Śródcę”²³. Tak chwali się jedno z kin na swej stronie internetowej.

Kina arthousowe cechuje też wykwintna elegancja. W tych miejscach widz ma się czuć dobrze, ale przede wszystkim elitarnie - jako członek środowiska zainteresowanego filmem. Tu wewnątrz, często są urządzone minimalistycznie, nieprzytłaczająco, ale z elegancją i wyczuciem. Kino Muranów zachowało oryginalny, socrealistyczny charakter, Kino pod Baranami urządzone jest w stylu „krakowskim” – elegancja potączona z domowymi elementami (stoliczki, świece, serwetki), a Apollo przypo-

²³ Zob. strona internetowa kina www.kinomalta.pl.

mina broadwayowskie teatry z lat 30. Do tego ostatniego specjalnie były sprowadzane przedwojenne plakaty ze Stanów Zjednoczonych.

Atmosferę pasjonatów kina podkreślają hasła, które pojawiają się w przestrzeniach kin. Na przykład nad wejściem do Muranowa znajdziemy słynny cytat „Ze wszystkich sztuk najważniejszy jest dla nas film²⁴, a w jednej z sal kina Charlie „Kochamy się w kinie. Łódź Kaliska”.

Tradycje starych kin

W wielu miejscach można spotkać materialne nawiązania do starych kin. Mogą to być czerwone kotary (kino ARS), pianino na sali projekcyjnej (Mikro, Agrafka), unikatowe projektory (Kijów.Centrum, Tatry, Muza) czy stara kasa (Muza).

Kolejnym motywem są fotele. W odrestaurowanych przestrzeniach pojawiają się fotele nowe, ale stylizowane na stary design (Żak, kino łódzkiej „Filmówki”, Iluzjon). Kolor czerwieni wydaje się już passe. Tradycją jest także wędrowka foteli z zamykanych kin do działających lub nowopowstałych. W Klubie Filmowym znajdziemy fotele z zamkniętego sopockiego kina Polonia, a kinie Świt z kultowej warszawskiej Skarpy.

W niektórych z kin (Światowid, Rialto) panuje swoisty „savoir-vivre”. Stare wycinki (1926 r.), które traktuje się z przymrużeniem oka, informują co jest w dobrym tonie, a kino podkreśla swe dawne tradycje. Dodatkowo można znaleźć tabliczki, zakazujące wchodzenia z jedzeniem pochodzącym z sieci McDonalds (poznąskie Rialto sąsiadujące z McDonalds’em) albo tabliczka informująca, że „gumę do żucia prosimy zostawić na zewnątrz, ewentualnie... połykać przed seansem” (Światowid). Z poczuciem humoru, ale jednak kina edukują kulturalnie swoich gości.

Udomawianie przestrzeni

Drugą tendencją, jaką można zaobserwować jest „udomawianie” przestrzeni. Na przykład poprzez odpowiednie umeblowanie, czy też stwarzanie kameralnych „kącików”. W kinie Kosmos, obok kanapy, w ciepłych kolorach pojawił się stolik i wolnostojąca duża lampa. Podobnie w Atlanticu znajdziemy kącik z pianinem i wolnostojącą lampką nieopodal stolików.

²⁴ Por. przypis nr 5.

Takie przestrzenie budują intymność, kameralność miejsca. Stają się przedłużeniem przestrzeni oswojonej, jaką jest dom. Dobrym przykładem jest także drewniany, babciny kredens (Mikro).

Kino Ars idzie o krok dalej – stwarza sale, które imitują przestrzeń domową, ale z zachowaniem elegancji i unikatowości. Możemy obejrzeć film w „Gabinecie”, który przypomina gabinet z początku XX w. lub w sali z rozległymi czerwonymi kotarami, gdzie punktowo świecą domowe, ozdobne lampy (mosiężne konstrukcje, abażury ze szkła). Ciekawym i oryginalnym miejscem jest Kinokawiarnia Falenica z elementami zarówno kina drogi (wielki fotos Zbyszka Cybulskiego wychodzącego z pociągu), jak i tymi nawiązującymi do samego miejsca (tabliczka z przedziału). Przestrzeń udomawia kącik z książkami, stoliczki domowe.

Małe sale coraz częściej tworzone są w przytulnym i zacisznym wystroju. W Kice znajdziemy pomieszczenie z pufami, w Mikro kameralną przestrzeń z kanapami. Taka tendencja kształtuje przestrzeń kina jako miejsca spotkania ze znajomymi przy filmie, w odróżnieniu od elegancji wielkich sal. Podobnie kształtowana jest atmosfera sieci „Kin za rogiem”, która w swej idei chce być właśnie miejscem spotkań przy filmie.

Alternatywa, PRL i minimalizm

W kinach, lub przylegających do nich przestrzeniach coraz częściej pojawiają się elementy graffiti lub innych rysunków na ścianach w podobnej stylistyce. Dodają one lekkości, przestrzeni, a zarazem rysu alternatywnego. Znajdują się w miejscach, które kształtują swoją atmosferę, jako swobodną: w Kice rysunek bohaterów animacji „Mary i Max”, na Bułgarskiej 19 motyw kina drogi.

Dekorowane są również drzwi toalet. Można na nich znaleźć kolaże postaci z filmów (Agrafka) albo postać Chaplina (Muza). W Gdańskim Centrum Filmowym, dzięki graffiti kino postanowiło oswoić klatkę schodową. Napisane sprayem hasło można znaleźć także na zewnętrznych schodach kina Kijów.Centrum. A graficzne malunki gwiazd filmowych czy twarzy Woody’ego Allena w eleganckim Atlanticu.

W designie PRL-u

W naszych badaniach znaleźliśmy takie kina, w których czas się zatrzymał. Kinoteatr Wrzos jest utrzymany w stylistyce lat 70. – drewniana boazeria,

krzesetka z tamtych lat. Od czasów powstania budynku niewiele się zmieniło. W kinie ŁDK, pomimo remontów jakie przeszedł obiekt (być może za sprawą przestrzennych rozwiązań i wielu pododdziałów mieszczących się w tej wielkiej placówce kultury), czuć ducha poprzedniego ustroju.

Ostatnio moda na design lat 50-70. wróciła z impetem. Coraz częściej wzornictwo z tamtych lat zachwyca, a rozwiązania architektoniczne są doceniane. Katowicki Kosmos po przeprowadzonym remoncie specjalnie nawiązuje wystrojem do lat świetności kina, stwarzając przyjazne wnętrza, zgodnie z designem lat 70²⁵. Warszawska Luna, wiąże z dawnym wystrojem klimat kina. Zdaniem jednego z pracowników tego kina, należy unikalny wystrój z lat 60. zachować.

Może stąd dbałość o zdobnicze elementy z czasów PRL-u jak mozaiki czy neony? We wspomnianym Kosmosie znaczna część mozaiki została przeniesiona z dawnego kina (fragment jest również odwzorowany na fototapecie). Na klatce schodowej kina Charlie znajdziemy oryginalną mozaikę przedstawiającą ludzi pracy i czynu, która przypomina wcześniejsze dzieje budynku. Z kolei mozaika (z lat 60.) znajdująca się w kinie Kijów.Centrum, została wpisana na listę zabytków i dodaje chluby nowocześniejszemu kinu²⁶.

Multipleksowość i nowoczesny minimalizm

Przestrzeń multipleksową najczęściej tworzą kina posiadające wiele sal i podejście bardziej komercyjne. Przykładem może być warszawska Kinoteka czy kino Praha. Minimalistyczne wnętrza powstają w nowoczesnych instytucjach jak KinoPort, Nowe Kino Pałacowe, kino Małopolskiego Ogrodu Sztuki czy Kino Iluzjon. Kina utrzymane w chłodnych kolorach dają odetchnąć widzom w swej przestrzeni.

Kiedy kino wychodzi z siebie

Coraz częściej projekcje filmowe wychodzą z zamkniętych sal obiektów do przestrzeni otwartej. Takie działania stanowią element wakacyjnego programu m.in. Kina pod Baranami, Kinematografu, Muranowa, kino.LABu.

²⁵ Por. <http://sztuka-wnetrza.pl/2344/slajdy/wnetrza-kina-kosmos-ndash-rewitalizacja-holu#hot>

²⁶ Por. <http://www.ratujemymozaike.com/galeria-3/malopolskie/krakow/>

Wyjście „w miasto” to najczęściej sposób na zagospodarowanie trudnego dla stacjonarnych kin letniego sezonu, lecz dla niektórych jest to wyraz większej idei, która im przyświeca. Przeważnie chodzi o aktywizację mieszkańców dzielnicy. Przykładem mogą być działania Kinoportu, który organizuje edukacyjno-filmowe wydarzenia przed budynkiem, będące sposobem na integrację z mieszkańcami. Podobnie swoje działania postrzega zlokalizowane w robotniczej dzielnicy Poznania: *Dzięki naszej inicjatywie i Rady Osiedla tutaj nie było skweru tutaj był taki nieciekawyy klin, na którym parkowały chaotycznie samochody. Dzięki nam jest ten skwer i my go uaktywnimy*[E5].

Łatwy dostęp do nowoczesnych technologii sprawia, że pojawia się coraz więcej lokalnych inicjatyw, które stwarzają możliwość wspólnego oglądania filmu. Do najbardziej profesjonalnych należą takie wydarzenia jak Kino na b(l)oku organizowane w jednej z dzielnic Warszawy czy Filmowa Stolica – wakacyjne kino pod chmurką w kilku parkach Warszawy.

KnB to działanie społeczne, które za pomocą kultury ma animować tę społeczność lokalną. Zadbaj o podwórko, wprowadzić w ludzi nawyk, że to jest ich podwórko, że mogą wyjść sobie przed blok – mówi inicjator akcji. Akcja dotyczyła konkretnego jednego podwórka na Bródnie.

Filmowa Stolica jest projektem na większą skalę. W ośmiu warszawskich parkach (śródmiejskich i lokalnych, dzielnicowych) co roku przez całe wakacje, są wyświetlane filmy. Akcja przyciąga 60 000 widzów rocznie. Jej współorganizator także podkreśla, że *kino plenerowe ma zadanie integracyjne – oswojenie przestrzeni, wyjście do dzielnicy, sąsiadów*[A12]. Jednak, trzeba zauważyć, że kina plenerowe rządzą się własnymi regułami. Film staje się przyczynkiem do spotkania, pikniku, implikuje inny styl i sposób myślenia o pewnej formie spędzania wolnego czasu.

Tutaj to grupa jest podstawą. Ludzie się zgadują ze sobą „a przyjdź, bo i tak będziemy”. (...) I to jest takie miejsce można powiedzieć gromadzenia się ludzi, forma spędzania czasu latem (...), pomysł na spędzenie wieczoru. To nie jest też tak, że się siedzi i ogląda ten film od początku do końca.(...) Ale często to taka formuła, że ludzie przychodzą wcześniej, jakiś kocyk rozkładają, jakieś wino, piwko mniej lub bardziej legalnie, herbatki, ciasteczka, tak? Cała się z tego robi pewna taka obudowa. Też podczas projekcji ludzie rozmawiają. (...)Także w ogóle trochę inna atmosfera, inna formuła. Ciężko to porównywać z taką zwykłą salą kinową, gdzie jest większe skupienie, bardziej chodzi o treść (...)[A12]. Panuje niezobowiązująca atmosfera, pewien luz.

Potencjał w przestrzeni nie-kinowej zauważają sami kiniarze. Jedno z kin prowadzi działalność consultingową. *Jesteśmy jednym chyba z ważniejszych w Polsce takich partnerów dla instytucji samorządowych czy firm, które chciałyby organizować na swoim terenie czy w jakimś miejscu kino samochodowe, kino plenerowe. Można powiedzieć, że prowadzimy działalność consultingową, ustalamy repertuar czy także jesteśmy wykonawcami, realizujemy te projekty*[F5].

Innowacyjny i przewrotny pomysł miało krakowskie kino Mikro, które otworzyło własną filię, w postaci małej salki w... galerii handlowej. Wkroczyły do przestrzeni, która do tej pory była zarezerwowana dla multipleksów. A może jest to wyjątkowość Galerii Bronowice, gdzie oprócz kina studyjnego swoją przestrzeń wystawienniczą ma Akademia Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowe?



Kino Kijów, fot. K. Wittels



Kino Malta Charlie Monroe, fot. K. Kułakowska



Kino Atlantic, fot. K. Kułakowska



Gdańskie Centrum Filmowe, fot. K. Kułakowska



Kino Rialto (Poznań), fot. K. Kułakowska

IV. DZIAŁALNOŚĆ PROGRAMOWA

Michał Bargielski, Anna Koc-Wittels

BUDOWANIE REPERTUARU

Wybór tytułów i częstotliwość projekcji kształtuje repertuar. Pośród małych kin w badanych przez nas miastach znajdowały się takie, które grają bardzo rzadko, ale też takie, które posiadają kilka sal i potrafią dać kilkanaście projekcji dziennie. Niektóre grają od wczesnego popołudnia, inne mają dwie maksymalnie trzy projekcje.

Sytuacja ta ma to związek z wieloma czynnikami: możliwościami kina wynikającymi z liczby sal i ich pojemności²⁷; wymaganiami dystrybutorów; wpisaniem się w ideę instytucji prowadzącej; warunkami sieci, do której kino przynależy czy technologicznym wyposażeniem.

Możliwości: sale i ich pojemność

Nieco ponad połowa przebadanych przez nas kin²⁸ to podmioty jednosalowe. Przy układaniu repertuaru jest to znaczące ograniczenie. Druga część kin to dwu- i wielosalowe, które zapewniają większą różnorodność repertuarową.

²⁷ Por. rozdział II. Architektura.

²⁸ Por. Wstęp.

Warto dodać, że wśród wśród pierwotnie jednosalowych kin można zaobserwować trend polegający na dodawaniu kolejnych małych sal.²⁹ Takie podmioty mogą pozwolić sobie na granie niszowych produkcji. Inaczej kina, których sala liczy kilkaset miejsc. W takich grane są filmy premierowe i festiwalowe, a także organizuje się inne wydarzenia kulturalne i artystyczne. Z założenia muszą to być imprezy nastawione dla szeroką widownię.

Wymagania dystrybutorów

To, jak często grany jest konkretny tytuł, a co za tym idzie jak wiele seansów zaplanowanych jest w harmonogramie pracy kina, uzależnione jest również od warunków stawianych przez dystrybutora. Większe wymagania stawiane są filmom premierowym. Nie wszystkie kina mogą sobie pozwolić na kilkukrotne dziennie wyświetlanie tytułu, czy granie go np. przez 2 tygodnie. Dlatego często ustalony repertuar jest wypadkową kompromisu pomiędzy możliwościami (i chęciami) kina a warunkami dystrybutorów. Istną sztuką wyboru.

Staramy się znaleźć jakiś złoty środek i wziąć wszystkie tytuły, na których nam zależy. Zwykle to się udaje. Natomiast czasem trzeba wybrać.

[A6]

Warto jednak dodać, że funkcjonują także kina związane z określonym dystrybutorem. Ułatwia to bardzo układanie repertuaru, a zarazem narzuca pewien styl filmowy.

Renoma polega na tym, że jesteśmy kinem dystrybutora, czyli co sobie wymyślimy to zagramy, mamy ochotę na najgorsze filmy świata, co sami je wymyślamy, nikogo się nie prosimy (...) mamy też możliwość jednym mailem załatwienia różnych kopii ze świata, tak się zabawiamy od wielu, wielu lat.

[A5]

²⁹ Por. rozdział III Przemiany przestrzeni

Idea instytucji prowadzącej

Wśród kin funkcjonujących przy większych instytucjach można wyróżnić takie, które działają repertuarowo i w pełni mogą konkurować z innymi podmiotami w mieście. Mają także dodatkowe możliwości kształtowania swego repertuaru, co wynika z ich zależności od idei placówki. Np. Kinematograf współtworzy program w zależności od tymczasowych wystaw Muzeum Kinematografii. Niektóre z kin publicznych mają możliwość korzystania z Filmotek. Iluzjon korzysta z Filmoteki Narodowej a Kosmos z Filmoteki Śląskiej, a Kinematograf z archiwum Muzeum Kinematografii. Wszystkie kina uważnie dobierają pozycje repertuarowe. Część z nich jak Kino.LAB podległe CSW czy kino w Ogrodzie Sztuk musi jednak pamiętać przy tym o założeniach programowych macierzystych instytucji.

Zdarzają się także podmioty, które nie działają repertuarowo. Przykładem specyficznego trybu częstotliwości projekcji są kina funkcjonujące przy muzeach, jak krakowski Lotnik czy kino w Se-Ma-For. Film można obejrzeć tam „na żądanie”. Dodaje to wizycie w kinie indywidualnego rysu, a całą sytuację – wyjątkowości. Ponadto, projekcja stanowi wtedy część ekspozycji, jest jej uzupełnieniem, przedłużeniem.

Warunki sieci

Prawie wszystkie objęte badaniem kina przynależą do Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych (Filmoteki Narodowej). Działalność sieci ma na celu upowszechnianie kultury filmowej poprzez promowanie filmów o wysokich walorach artystycznych oraz podejmowanie działalności edukacyjnej młodego widza. Kina przynależne do sieci mogą liczyć na wsparcie finansowe swej działalności oraz łatwiejszy dostęp do kopii filmowych (dostępnych w ramach sieci)³⁰.

W zamian kina zobowiązują się one do spełniania wymagań, względem wyświetlanego repertuaru. Większość z odwiedzonych placówek to kina studyjne. Zobowiązane są. Muszą wyświetlać co najmniej 30% filmów europejskich, 20% tytułów rodzimej kinematografii oraz wyświetlanie „10 filmów „studyjnych” po tygodniu na 2 seansach oraz działalność upowszechniająca kulturę filmową”³¹.

³⁰ Por. <http://www.kinastudyjne.pl/osieci.php>

³¹ Niezbyt precyzyjnym wydaje się sformułowanie „po tygodniu”. Por. *Porównanie założeń programowych SKS i SKL* – tabela z „Dokumenty dla kin przystępujących do sieci” <http://www.kinastudyjne.pl/dopobrania.php>

Kina określane mianem lokalnym, mają mniejsze wymagania: „20% filmów europejskich, 15% polskich tytułów, 10 filmów „studyjnych” po tygodniu na 1 seansie oraz także działalność upowszechniającą kulturę filmową”³².

TABELA NR 4. PRZYNALEŻNOŚĆ KIN DO SIECI

MIASTA	Kina zrzeszone w Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych ³³		Niezrzeszone
	Studyjne	Lokalne	
Warszawa	(11) Luna, Femina, LAB, Kinokawiarnia Falenica, Muranów, Wisła, Atlantic, Praha, Kultura, Kinoteka, Iluzjon	(2) KC, Świt	
Kraków	(8) Ars, Kino Pod Baranami, Mikro, Paradoxs, Sfinks, Kijów, Kika, Agrafka		Kino Małopolskiego Ogrodu Sztuki, Lotnik, Wrzos, Rotunda
Poznań	(5) Charlie& Monroe, Nowe Kino Pałacowe Rialto, Muza, Apollo	(1) Bułgarska 19	
Łódź	(3) ŁDK, Kinematograf, Charlie		(3) Kino Łódzkiej Filmówki, Tatry, Se-ma-for
Katowice	(3) Kosmos, Rialto, Światowid		
Trójmiasto	(2) Gdańskie Centrum Filmowe, Zak	(2) KinoPort, Klub Filmowy	

Bycie kinem studyjnym jest pewną normą wśród małych kin w dużych miastach. Za to przynależność do sieci Europa Cinemas kina uznają za elitarne. Chwalą się tym, podkreślają, że repertuar jest na najwyższym „artystycznym” poziomie. Jeśli chodzi o repertuar arthousowy, artystyczny oraz autorski to kina przynależne do Europa Cinemas.

³² *Ibidem*.

³³ <http://kinastudyjne.pl/mapasieci.php>

TABELA NR 5. PRZYNALEŻNOŚĆ DO SIECI *EUROPA CINEMAS*

MIASTO	Przynależność do sieci Europa Cinemas ³⁴
Warszawa (6)	Wiśła, Muranów, Luna, LAB, Kinoteka, Kultura
Poznań (4)	Charlie&Monroe Kino Malta, Rialto, Apollo, Muza
Kraków (4)	Ars, Kino pod Baranami, Agrafka, Mikro
Katowice (3)	Rialto, Światowid, Kosmos Centrum Kultury Filmowej
Łódź (1)	Charlie
Trójmiasto (1)	Gdańskie Centrum Filmowe

Kino, które prowadzimy, jest czymś, co się wpisuje w kształt art-house'u, czyli należymy zarówno do Sieci Kin Studyjnych, jak do sieci Europa Cinemas, więc to są nasze wyznaczniki, takie marki, które mamy. No i to oczywiście wiąże się z profilowaniem kina na repertuar przede wszystkim polski i europejski.

[E1]

Technologiczne możliwości

Większość z odwiedzonych kin przeszła już rewolucję cyfrową i posiada cyfrowy projektor. Te, które nie posiadają raczej się nie obawiają braku nowoczesnego cyfrowego projektora. Jak wynika ze Sprawozdania Rocznego SKSiL 2013³⁵ taśm 35mm z roku na rok ubywa. Spokój ducha zapewnia nośnik Blu-Ray, na którym – wbrew obiegowej opinii – powstaje najwięcej kopii!³⁶

³⁴ Por. [http://www.europa-cinemas.org/en/Network/Network-Cinemas/\(city_name\)/POLAND](http://www.europa-cinemas.org/en/Network/Network-Cinemas/(city_name)/POLAND)

³⁵ Zob. Sprawozdanie Roczne SKSiL, s.27. <http://www.kinastudyjne.pl/dopobrania.php>

³⁶ Mówimy o kopiach używanych w ramach SKSiL. Zob. *Ibidem*.

W tamtym roku miałam obawy, bo na początku cyfryzacji dystrybutorzy robili tylko cyfrę, kilka 35 mm i prawie w ogóle nie robili blu-ray i tylko niszowi dystrybutorzy. (...) Nawet w wielkich kinach studyjnych są sale bez cyfry dostosowane do Blu-Ray, bo cyfra jest droga w użytkowaniu i amortyzacja w zakupie sprzętu jest długa. Zastępczy nośnik zawsze będzie. W mojej sali w tak bliskiej odległości ekran-projektor to nie ma w ogóle różnicy. Z cyfrą byłoby mi łatwiej programować repertuar. Przestałam się bać, bo wiem, że dystrybutorzy i tak zrobią blu-ray. A co będzie później to zobaczymy.

[A10]

Kwestia technologii ograniczająca możliwości programowania, paradoksalnie „wyspecjalizowała” kina programowo. Granych jest wiele filmów zaliczanych do kina klasycznego, a także tematyczne tytuły bliskie profilowi placówki.

MOTYWACJE REPERTUAROWE

Ukierunkowanie na ambitny repertuar

Są kina budując swój wizerunek na jakości repertuaru. Prezentują filmy artystyczne, ambitne, intelektualne, arthousowe. Większość z tych kin przynależy do elitarnej Sieci *Europa Cinemas*. Sprostanie wymaganiom stawianym przez sieć nie jest proste.

U nas ten repertuar jest jednak selekcjonowany i wybierany pod kątem wartości obrazu i merytoryki.

[F5]

Kina te mają wspólne idee - chcą być świątyniami filmu, dla określonej, wymagającej widowni. *Chęć uczestniczenia w naszych wydarzeniach musi po prostu wynikać z pewnej wrażliwości chęci podjęcia jakby pewnego czasem wysiłku intelektualnego.* [F5].

Oferują one widzowi doznania dalekie od tych serwowanych w multipleksie. Stawiają na emocjonalne, intelektualne zaangażowanie widza: *tu kino będzie, zawsze bardziej intymną rozmową, osobistą, tutaj zawsze film będzie jakimś rodzajem przeżycia, bardziej katharsis niż wyjście, aby zarwać dziewczynę (...) żeby zaimponować kinem akcji* [A5]. Widz ten zaś powraca, bo często panuje w tych miejscach „dobry snobizm”. To właśnie tu warto się pokazać. Bycie w tych miejscach jest pewnym potwierdzeniem dobrego gustu filmowego, budowaniem swojej tożsamości, jako części środowiska „znającego się na tym, co dobre w kinie”.

Kina te, poprzez swój repertuar i pasję filmową osób prowadzących, kształtują gust najbardziej wymagającej widowni. To właśnie one wprowadzają nowe trendy, które pojawiają się w polskim kinie.

Staramy się znaleźć jakiś złoty środek i wziąć wszystkie tytuły, na których nam zależy. Zwykle to się udaje. Natomiast czasem trzeba wybrać.

[A6]

Można powiedzieć, że pokazujemy to, co mi się podoba, co nam się podoba, co wiemy, że jest wartościowe, ważne, co chcemy pokazać i podzielić się z innymi, ale też przez pryzmat własnej wrażliwości, a nie tylko patrząc na to, co jest aktualnie, powiedziałbym, modne. Wręcz jesteśmy miejscem niedoskonałym, niemodnym i takim chcemy być, bo takim jesteśmy od początku i za to nas pokochali widzowie. Niemodnym, ale jednocześnie jesteśmy awangardą.

[F5]

Te kina odróżnia też swoista niechęć do popcornu, można by rzec, że prażone ziarna kukurydzy urastają do miana symbolu amerykańskiego podejścia do kultury filmowej. Kino Pod Baranami na swojej stronie internetowej zapewnia widza, że ich kino to „To swoisty art-house, miejsce, w którym nie ma zapachu popcornu, ale są za to dobre filmy”³⁷.

Tutaj nie może być, nie powinno być kino zbyt ambitne. Bo to jest też kino skierowane do mieszkańców, którzy nie koniecznie chcą oglądać, no na przykład Bergmana, no i nie koniecznie chcą oglądać nowe filmy tureckie pasjami.

[C2]

Nie można powiedzieć, że gramy tylko kino ambitne i to super ambitne. Próbujemy to jakoś wypośrodkować, żeby to było mające walory artystyczne, natomiast będące jednak dla jak najszerzej grupy odbiorców. (...) Ciężko samymi filmami festiwalowymi utrzymać kino.

[D1]

Bez względu jednak na motywacje, istotnym czynnikiem w takim podejściu jest konkurencja. Nawet jeśli dane kino chce prowadzić działalność niszową i promować ambitny, studyjny repertuar, bywa zmuszone do podjęcia walki o przyciągnięcie widowni chodzącej do kin premierowych i wielosalowych. To właśnie działalnością multipleksów część kin tłumaczy konieczność odchodzenia od pierwotnych założeń repertuarowych i sięganie po tytuły, które w innych okolicznościach nie byłyby brane pod uwagę.

³⁷ Por. http://www.kinopodbaranami.pl/kino.php?txt_acro=kino_historia

Gramy kino ambitne, ale od czasu do czasu trzeba, albo warto by było sięgnąć po repertuar multipleksów, żeby odbić się od dna.

[E3]

Osobną kwestią pozostaje wobec tych dylematów zakwalifikowanie kina, jako studyjnego. Z perspektywy miejskiej ulicy, nikt nie patrzy na kina przez pryzmat wymagań stawianych przez sieci. Istotna jest jakość wyświetlanych filmów i ich powodzenie wśród widzów.

Rozumiem niektóre kina, które stoją w rozkroku, żeby przetrwać – i tam jest troszkę i komercji i kina ambitnego. Tylko w tej sytuacji raczej nie powinny nazywać się kinami studyjnymi, bo to troszkę jest inny profil.

[E4]

Ukierunkowanie na nisze

Trzecim podejściem do kształtowania repertuaru jest odnalezienie własnej niszy. Przykładem jest kino przy PWSTiTV w Łodzi, w którym repertuar uzależniony jest od potrzeb studentów i służy przede wszystkim ich rozwojowi. Podobnie ma się sytuacja z kinami przynależnymi do większych instytucji kultury (omawiane wyżej).

Są także kina, których niszą jest konkretne środowisko, do którego kierowana jest oferta. Można tu wspomnieć o kinach peryferyjnych, które grają dla konkretnej lokalnej społeczności.

MOC ATRAKCJI

Wielość i różnorodność oferty kulturalnej, szczególnie w dużych miastach, zmuszą kina do wzmożonego zabiegania o swoich widzów. Granie premierowe stało się jednym z filarów dobrze zaprogramowanego kina.

Jednak coraz częściej to „eventowość” kina świadczy o jego atrakcyjności. Przekłada się to na ile widz ma wrażenie unikatowości wydarzenia, a zarazem - przy swej nieobecności - jakie poczucie straty. Ten trend jest coraz bardziej widoczny w kształtowaniu repertuarów. Ponadto, to właśnie dzięki dodatkowym imprezom kino może się wyróżnić od konkurencyjnych miejsc. Sprawić, że będzie jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne. A to kształtuje się poprzez prezentację filmów, których nigdzie indziej nie da się zobaczyć, które są nieobecne w „normalnej” dystrybucji.

Ludzi interesują filmy, których nie mogą gdzie indziej zobaczyć, przeglądy kina brazylijskiego, kino nieme z taperem.

[F2]

Gramy tak naprawdę specjalnie dobrany zestaw tytułów, aktualnych propozycji repertuarowych (...). Jest uzupełniony program kina też o organizowane przez nas festiwale, przeglądy i wtedy wiadomo, że te filmy są specjalnie na te okazję ściągane i zapraszane.

[F2]

Skala zjawiska jest na tyle duża, że można odnieść wrażenie, że czasem granie „klasyczne” repertuarowe jest spychane przez wydarzenia. Jak zauważył jeden z kiniarzy, *w tej chwili mam już zapełniony listopad. Niemal dzień po dniu. Tak się akurat złożyło, że jest kilka imprez cyklicznych tak jak Festiwal Mediów – Człowiek w Zagrożeniu czy festiwal Cinergia, który się do nas zgłosił* [F3].

Warto na moment powrócić do kin arthousowych. Omawiana „eventowość” jest czymś bardzo charakterystycznym dla tego typu kin. To dzięki takiemu podejściu kina kształtują swoją markę, stają się centrami filmowego świata. Jak podaje strona internetowa jednego z kin „Do regularnych wydarzeń należą przeglądy (np. Jarmuscha, Almodovara, Tykwera etc.), nocne maratony (Walentynki, Noc z Takeshi Kitano, Noc Hinduska), prezentacje zagranicznych kinematografii (hiszpańskiej, chińskiej, słowackiej, holenderskiej). Kino Pod Baranami jest także miejscem uroczy-

stych premier filmowych i spotkań z twórcami. Tutaj, co roku (w grudniu) odbywa się Festiwal Filmu Niemego³⁸. Innym przykładem jest łódzkie kino Charlie, które – jak podawał nam informator – w ostatnich latach zorganizowała ponad tysiąc eventów. Wyjątkowość danego kina podkreśla także możliwość spotkania widza z twórcami filmowymi. Kino staje się nie tylko miejscem odbioru, ale i tworzenia relacji.

Właśnie przez ten unikalny repertuar. Przez tę moc atrakcji. Nie jest to czyste, suche wyświetlenie filmu. Zwykle to jest obecność jakiegoś aktora, reżysera, scenarzysty. To wartość dodana. To tworzy unikalny repertuar.

[A9]

Dodatkowo warto podkreślić, że kina tworzą specjalne cykle filmowe dla różnych grup, które wyodrębniają z pośród swojej widowni. Spotykamy zatem pokazy filmów skierowane wyłącznie do dzieci. Dziś poranki stały się tematycznymi imprezami, podczas których projekcjom towarzyszą zajęcia artystyczne powiązane z tematyką filmu. To oferta dla zapracowanych rodziców, którzy mają wreszcie okazję spędzić czas z dziećmi, albo wręcz odwrotnie – zostawić je pod okiem animatora i zająć się swoimi sprawami. Najważniejsi są jednak młodzi widzowie. W ramach poranku uwzględnia się np. konieczność odpowiedniej regulacji poziomu głośności.

Są odpowiednie cykle dla seniorów. Najczęściej w określonym dniu tygodnia, związane z promocyjną ceną, ale także z dodatkowymi atrakcjami (prelekcje, poczęstunek i kawa po projekcji, gadzety promocyjne). Na uwagę, a także indywidualne podejście mogą liczyć matki z małymi dziećmi. Coraz częściej kina są dostosowane do ich potrzeb, jeśli chodzi o zaplecze infrastrukturalne³⁹. Prowadzone są także wieczory filmowe dla singli czy tematyczne wieczory dla kobiet, których oferta daleko wykracza poza ofertę stricte kinową.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Por. rozdział III. Przemiany przestrzeni.

Kino Kobiet [jest realizowane – przyp. red.] już dwa lata i projekt się przyjął i mamy stałe fanki projektu. Tak miesiąc w miesiąc, taki standard przyjmuje, że jest 160 par. (...) Wiedzą, że jak przyjdą od 17, to już zawsze coś tu w holu jest zagospodarowane. Fotele są wynoszone. Pod ścianami stoją stoliki, stoją wystawcy. Są makijaże, fryzury, takie babskie rzeczy. Potem na sali, albo od razu konkursy, albo prezentacja jakiegoś partnera, który albo coś o włosach mówi, albo teraz będą piersi w SPA.

[A2]

Każda z grup widzów może poczuć się indywidualnie dopieszczona i zadbana.

Inną formą dotarcia do określonej grupy widzów jest funkcjonowanie DKF-ów jako regularnych, odbywających się 1 lub 2 razy w miesiącu pokazów, którym towarzyszy wprowadzenie i dyskusja. Powstaje jednak pytanie, na ile jest to tęsknota (lub wyobrażona potrzeba) pasjonatów prowadzących kino, a na ile realne oczekiwanie widzów?

Dział Dyskusyjny Klub Filmowy od kilku miesięcy. Profil się jeszcze rysuje. Od przyszłego semestru będzie członkiem federacji DKF. (...) Pokazy są, co środa.

[F2]

Dyskusyjne Kluby Filmowe, pomimo zmian, jakie zachodzą w kształtowaniu programów kina, nadal mają swoje stałe miejsce. Zdarzają się DKF-y o dużych i długich tradycjach, działające jak kluby poza kinami, które nie mają potrzeby integrowania swojej działalności z konkretną placówką oraz inicjatywy, które dopiero się budzą. Podczas badania spotkaliśmy też sytuacje, w których działalność klubu dyskusyjnego stanowiła pretekst do wyświetlania bardziej ambitnego repertuaru lub wyodrębnienia działalności eventowej od regularnego grania repertuarowego.

Z kolei DKF jest raczej samowystarczalny, działa przy uczelni. Przez to wydarzenia, które są organizowane, są zogniskowane wokół campusu uniwersyteckiego. Chyba jeszcze z nimi jakoś bezpośrednio nie współpracowaliśmy.

[C4]

Teraz sytuacja się zmieniła, także jak pod DKF podciągam wszystkiego rodzaju przeglądy, spotkania z twórcami autorskie. Festiwal (...) też jest podciągnięty pod DKF.

[D8]

Działalność edukacyjna

Każde kino przynależne do Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych ma obowiązek prowadzić edukację filmową młodego widza. Dla wielu kin, które stawiają sobie za zadanie promocję ambitnego filmu, działalność edukacyjna jest jednym z istotniejszych punktów programu kin.

Istotną pozycją programu, wskazywaną w trakcie badania jako najbardziej kompletna oferta edukacyjna, są: Nowe horyzonty edukacji filmowej. Wygoda współpracy w ramach tego przedsięwzięcia polega na konieczności skupienia się jedynie na wysiłkach organizacyjnych i odpowiednim dobrze grup uczestników. Kwestie merytoryczne, zdobycie kopii i ich obsługę bierze na siebie organizator - Stowarzyszenie Nowe Horyzonty.

Współpracujemy ze Stowarzyszeniem Nowe Horyzonty i po prostu realizujemy ich projekt: Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej. Oni przygotowują program, a my docieramy do nauczycieli i kompletujemy grupę. Kiedy ta grupa już jest, są wybrane bloki filmowe, są ustalone godziny, wszystkie procedury są gotowe, to realizuje to pracownik, który jest na zleceniu. Wysyła do nauczycieli scenariusze lekcji, ustala i ustawia prelegentów i pilnuje, żeby te prelekcje przebiegały jak należy.

[C3]

Część placówek prowadzi także własne programy i projekty, próbując rozwijać wątek edukacyjny, jako osobną gałąź swojego programu. Przykładem może być krakowskie kino Agrafka, które posiada własną Akademię Filmową „Kino z klasą”. Niestety, w wielu przypadkach prowadzenie własnej edukacji przysparza trudności związanych ze zdobywaniem kopii i pozyskaniem środków na honoraria dla prelegentów. Przykładem kina, którego edukacja filmowa ma już swoją tradycję i stałą grupę odbiorców, jest także warszawska Wisła. Młodzi widzowie biorą udział w Akademii Filmowej „Szafa”, a na zajęcia przyjeżdżają także z odległych dzielnic miasta, a nawet spoza jego granic.

Ważnym przykładem wieloletnich tradycji w prowadzeniu działań edukacyjnych jest organizowany w Gdańsku Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy O Filmie. Ta licząca sobie już niemal ćwierć wieku impreza umożliwia laureatom studiowanie filmoznawstwa w Instytucie Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Współpraca z innymi podmiotami

Kina coraz częściej współpracują z wieloma podmiotami. Dzięki czemu mogą zaproponować bogatszą ofertę wydarzeń kulturalnych. Istotną grupę stanowią wśród nich ambasady, konsulaty i instytuty zajmujące się promocją kultury poszczególnych państw. Kina starające się o utrzymanie ambitnego repertuaru często współpracują z placówkami dyplomatycznymi, które zdobywają kopie filmów, a także pomagają w zapraszaniu prelegentów.

Teraz zaczynamy taką współpracę jeszcze z konsulem amerykańskim. Oni prowadzą taką akcję, aby udostępniać różne ważne filmy amerykańskie. My robimy to z nimi. Są to otwarte seanse. Niepłatne, co wynika z polityki samego konsulatu.

[B1]

Kolejnymi partnerami bywają szkoły językowe. Wspólnie organizowane są pokazy czy przeglądy kinematografii danego państwa z towarzyszącymi imprezami (prezentacje tradycyjnych potraw kulinarnych, charakterystycznych elementów danej kultury).

Coraz częściej kina współpracują z organizacjami pozarządowymi. Stowarzyszenia czy fundacje organizują w kinie własne, tematyczne prelekcje oraz wzbogacają ofertę kina współorganizowanymi wydarzeniami (np. pokazy slajdów podróżniczych w kinie Wisła).

Do kin zgłaszają się także inne podmioty kultury, które chcą wykorzystać przestrzeń kina do swoich działań, niezwiązanych bezpośrednio z projekcjami. Mogą być to teatry czy innego rodzaju grupy artystyczne. Dotyczy to przede wszystkim kin, które prowadzone są w ramach statutowej działalności domów kultury. Coraz częściej nawiązuje się współpraca pomiędzy kinami, a wydawnictwami.

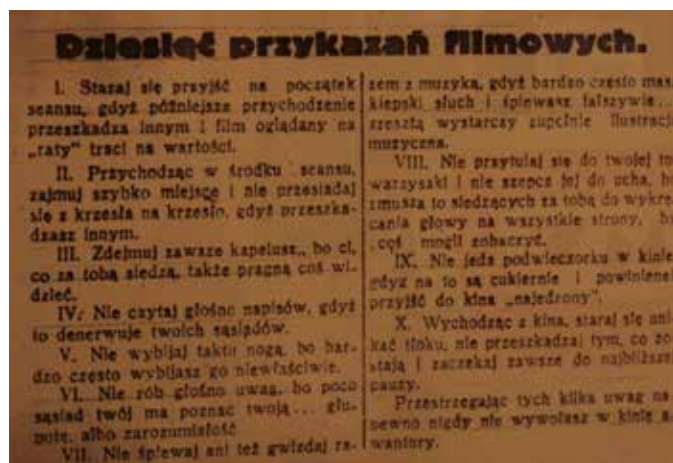
[Prowadzimy] Komis, antykwariat. Czasami organizujemy jakiś koncert, współpracę z wieloma wydawnictwami książkowymi, tu się odbywają spotkania, multiplikowana ta oferta, ale zawsze związana wokół kultury. Nie ma takiego rytu czysto komercyjnego.

[C3]

Jednak coraz częściej oferta kin wykracza poza świat filmowy. Już nie dziwią pokazy tańców w kinie czy warsztaty z lepienia gliny, najczęściej jednak w jakiś sposób powiązane z tematyczną projekcją filmową.

Kina otwierają się na nieformalne grupy czy indywidualne jednostki. Otwierają się na organizowanie urodzin, projekcje amatorskich filmów. Chcą stać się miejscem, do którego można wpaść jak do starych znajomych. Kinom coraz częściej zależy na zainteresowaniu potencjalnego widza. Aby widz uznał kino za „swoje” miejsce.⁴⁰ Tu już wchodzimy w drugi nurt kina, który można ułożyć po przeciwnej stronie elitarnej „arthousowości”. Kino przyjacielskie, kameralne, dla znajomych i ze znajomymi.

⁴⁰ Patrz: rozdział III. Przemiany przestrzeni.



Kino Rialto (Katowice), fot. K. Wittels



Kino Pałacowe, fot. K. Kułakowska

Kino Rialto (Katowice), fot. A. Brzezińska



Kino Rialto (Katowice), fot. K. Wittels



Kino Światowid, fot. A. Brzezinska



V. WIDOWNIA KIN

Katarzyna Kułakowska

Jest taki stereotyp widza multipleksowego i stereotyp widza, który chodzi do kin studyjnych – mówi kierownik jednego z poznańskich kin – z doświadczenia wiemy, że jak przychodzą widzowie, którzy nigdy w kinie studyjnym nie byli, to albo my mamy z nimi problem albo oni z nami. „Dlaczego nie ma popcornu?” To jest standardowe pytanie. [E1] Widz kina studyjnego nie jest bowiem popcornowym stworem, który przy okazji przeżywania paszy popcornowej ogląda film [E5], choć i w tej kwestii bywają rozmaite zdania: wydaje mi się, że taki stereotyp, że kino studyjne nie może mieć popcornu, to jest taka fanaberia takich zatwardziałych fanów kina arthousowego [A8] – mówi rozmówca z Warszawy. Skoro zatem awersja do nieszczęsnego popcornu nie jest wyznacznikiem studyjnej widowni, to co ją charakteryzuje?

Do nas nie docierają przypadkowi widzowie [F2] – odpowiadają kiniarze. Swoją działalność adresują do takiego widza, który szuka jakiegoś wyciszenia, dialogu, spokoju, pomyślenia nad sobą, nad życiem, nad światem [E4]. To nie są widzowie, którzy przyjdą dla typowej rozrywki, tylko dla (...) zagwostki intelektualnej [E6] – stwierdzają. Ta społeczność potrzebuje większej ciszy, większego skupienia na filmie, tutaj czasami może być film milczący i to nikomu nie przeszkadza [A5]. Przykładów podejmowanych prób ogólnej charakterystyki widowni kin ze studyjnym repertuarem można mnożyć, a nie jest to grupa jednolita – zarówno pod względem wiekowym, jak i pod wymagań wobec odwiedzanej instytucji. A i te grupy są różnicowane wewnętrznie.

To, co chcemy tu zaproponować, to próba opisu najbardziej jaskrawych typów osób odwiedzających małe kina, budowana z wypowiedzi tych, którzy starają się widza stawiać zawsze w centrum swoich działań – zarządców kin. *A widz się bardzo zmienia. I zmieniał na przestrzeni tych lat, które ja prowadziłem kino w różnych miejscach [E4]* – zdradza kierownik jednego z badanych kin.

PRZEKRÓJ WIEKOWY WIDOWNI

W większości małych kin w dużych miastach dominują studenci i osoby starsze. Tę pierwszą grupę tworzą społeczności akademickie, które właśnie w dużych miastach mają największą liczbę swoich przedstawicieli. Tę drugą natomiast osoby, na co dzień rzadko korzystające z Internetu, dla których chodzenie do kina jest naturalnym sposobem spędzania czasu. Ten podział widowni, choć najpopularniejszy ma też swoje odstępstwa od reguły.

Podczas naszego badania odwiedziliśmy również kina, których różnorodny repertuar znajduje odbiorców od grup dziecięcych poczynając, po emerytów. Zawsze jednak procentowo największy „niedosyt” dotyczy starszej grupy szkolnej (gimnazja, licea) i osób dojrzałych – 30+. Co charakteryzuje widza każdej z tych grup?

Dzieci

Filmy dla dzieci w ogóle nam nie idą [A1] – stwierdza kierownik jednego z kin. *Dzieciaki przychodzą właściwie tylko na Poranki Rodzinne w soboty i Z dzieckiem w kinie w niedzielę* – dostrzega ten sam problem inny. – *To jest taki moment, kiedy mamy przedszkolaków. Bo tak to nie za bardzo. Nieraz ktoś się odważy na taki regularny film przyjść z wózkiem – z różnym skutkiem, ale próbują /śmiech/ [E2].*

Pomimo tego kina prześcigają się w tworzeniu oferty dla najmłodszych. Często nie ogranicza się ona tylko do prezentacji filmu.:

Są animacje i warsztaty, nieraz jakieś spotkanie z książką, jakieś takie dodatkowe rzeczy, lepienie czegoś z gliny, było czesanie [E2] – opowiada kierownik jednego kina w Poznaniu. *Poranki w niedzielę o 12.00 to stare bajki, kukietkowe animacje, plus warsztaty plastyczne dla dzieci, plus zwiedzanie muzeum [F2]* to z kolei przykład z Łodzi.

Młody widz jest bowiem widzem wymagającym. Goszcząc go u siebie sprostać należy nie tylko jego oczekiwaniom, ale i wymaganiom opiekunów. Niektórym z kin to się udaje. *Mamy na stałe u nas w kinie kącik dla dzieciaka, gdzie stoi mnóstwo stolików, kolorowanki, kredki właściwie o każdej porze dnia i nocy można przyjść z dzieckiem. Dziecko może sobie usiąść posiedzieć. Czasami nawet osoby, które przychodzą i wynajmują salę, mówią, że gdyby wiedziały, to by nie posyłały dziecka do przedszkola, tylko do nas [A8]* – to historia jednego z kin w Warszawie.

Podobnie dzieje się w jednym z kin w Łodzi: *Nawet bez ogłoszeń w prasie mamy pełną salę* [F2]. *Czasami te wyniki filmów dziecięcych są porównywalne do tych mocno komercyjnych filmów, które wchodzi do kin. Tak jest u nas. Nie starałem się zagłębiać, ale wiem: te kino zawsze było takim kinem, do którego przychodzili rodzice z dziećmi* [A8].

Być może to siła tradycji? Przyciągnąć rodziców z dziećmi nie jest bowiem tak łatwo, szczególnie w sytuacji, gdy codzienny repertuar kina skierowany jest do innej grupy wiekowej. Stąd wielu kierowników kin rezygnuje w ogóle z wyświetlania filmów dla dzieci: *Myświadomie z uwagi na brak możliwości tutaj budowania relacji z dziećmi pominęliśmy je (...) bo nie da się wszystkiego zrobić* [F5] – tłumaczą swoją decyzję.

Gimnazjaliści i licealiści

Wyraźnie deficytową grupą wiekową wśród kinowej widowni jest młodzież w wieku późno szkolnym. *Brakuje nam trochę młodych ludzi. Licealistów, gimnazjalistów. Staramy się do nich dotrzeć, ale wiadomo: czas jest taki, że komputer często zwycięża z kinem* [F3] – skarży się kierownik jednego z łódzkich kin. Podobnych rozpoznań dokonują kinarze z innych miast: *zauważamy, że zmniejsza się widownia młodzieżowa. (...) Mniej więcej 17, a 25 na rzecz, można powiedzieć starszej widowni. Nawet 70+* [B3]. Czasem młodzież jest jedyną grupą wiekową nie korzystającą z oferty kin studyjnych: *wyłączając widza w przedziale wiekowym powiedzmy 15-22, praktycznie jesteśmy kinem dla każdego* [A8].

Dlaczego tak się dzieje?

- *Młodzi, którzy oglądają filmy na komputerach, to pójść do silverscreena* [A4] – odpowiada jeden z rozmówców. *Ja tu nie raz słyszę, jak wchodzi młodzi ludzie: co to za kino? Nie ma popcornu?!* [D3]. Czy to jednak główne powody, dla których młodzież wybiera multipleksy? [A2] A może repertuar arthousowy *trochę nie jest dla nich* [D8]?

- *Dla niektórych grup wiekowych właściwie nie ma w kinach żadnych filmów* [A4] – przytaczają kinarze. *Nie ma repertuaru dla nich u nas. Przychodzą tylko ze szkołami* [E2] – zauważają inni. I faktycznie, małe kina, które prowadzą edukację dla młodzieży szkolnej⁴¹ na brak takiej grupy wiekowej na widowni nie narzekają. *Mamy tutaj 2600 dzieciaków*

⁴¹ Najczęściej jest to program edukacyjny Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej, który skierowany jest do uczniów i nauczycieli ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w kinach realizujących projekt w 40 miastach w Polsce. Zob. rozdział IV. Działalność programowa.

miesięcznie na zajęciach edukacyjnych, oni oglądają Chaplina, oglądają pierwsze czarno-białe kino, potem kino gatunkowe – opowiada rozmówca – oni uczą się tu kina [A5]. Czy jednak program edukacyjny jest jedynym rozwiązaniem, by przyciągnąć młodych do tradycyjnego kina? Czy nie warto zatroszczyć się o repertuar, który byłby atrakcyjny również dla osób w tym wieku?

Studenci

Grupa, która specjalnych zabiegów związanych z przyciągnięciem do kina nie potrzebuje, za to zwraca uwagę na cenę i „modę” to studenci – niewątpliwie jedna z najbardziej rozpoznawalnych grup studyjnej widowni. *Spędzają tu właściwie całe swoje studenckie życie [F3]. We wszystkich kinach mogą liczyć na zniżki. To miłośnicy filmów ambitnych, często studenci kierunków humanistycznych, którzy nie tylko zasiadają na widowni, ale też pomagają w obsłudze kina. Jest dużo stażystów, praktykantów, inaczej tego byśmy nie utrzymali, to nie ma sensu. A studenci są z filmoznawstwa albo z Uniwersytetu Artystycznego. Czasami z kulturoznawstwa [E5]. Zaangażowanie studentów w działalność kina nie sprowadza się jedynie do funkcji biletera czy kolportera repertuaru, lecz także do pracy merytorycznej. Prowadzimy cykle – opowiada kierownik jednego z kin – dawniej to była Klasyka Filmowa, teraz są Klasyczne Czwartki – i w ramach tych projekcji studenci filmoznawstwa przygotowawali projekcje wprowadzając do filmu [E6].*

O ile małe kina w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu – miastach typowo studenckich – przez brać studencką zostały niewątpliwie docenione, to w innych dużych miastach ta grupa na widowni nie zasiada. *Nie wiem gdzie są. W pizzeriach chyba [F1] – żalą się kiniarze. To nie jest kino studyjne, studenckie, bo studenci dziś bardzo rzadko chodzą do kina, a jeżeli chodzą, to raczej na kino popcornowe [C3]. Brakuje nam takiego widza, jaki przesiaduje na (...) knajpianej ulicy w sobotę (...) Hipsterskiego. Dwudziestoletniego [B1] – mówią.*

Widzowie w wieku 25 +

A co z tymi, którzy już ukończyli studia? Czy widzowie dojrzały (...), którzy pamiętają jeszcze kina sprzed okresu rozwoju multipleksów [E4] są rozpoznawalną grupą wiekową widowni tradycyjnych kin? Niektórzy kiniarze na brak takiej grupy nie narzekają. Jak ją rozpoznają i opisują? To grupa, która kupuje bilety normalne, czyli ludzie, którzy już pracują [C3]. Określeń pojawia się wiele: *inteligencja pracująca [C3], młodzi rodzice,*

których dzieci są troszkę odchowane [E4], hipsterka [E2], choć ta ostatnia pojawia się najczęściej w kinach znajdujących się w sąsiedztwie klubokawiarni jak w poznańskiej Muzie, czy krakowskiej Pauzie. Ci ludzie nam się mieszają, że często jest tak, że tutaj seans a później piwko i to jest też podobny klimat, choć tam jest bardziej hipstersko niż u nas. Ale to się fajnie łączy [E2] – opowiadają rozmówcy. Jeden z nich stosuje jednak jeszcze inne określenie: hipsterizm dawnych czasów tłumacząc go jako snobizm na dobrego widza, który chce film zobaczyć w ciszy, jakieś kontemplacji bez nachosów [A5].

Widzowie w wieku 40+ i 50+

A co ze starszymi widzami z grupy 40, 50+? Na osi czasu określającej wiek widzów małych kin pojawia się wyrwa. *Dziura tych, którzy nie mają czasu, którzy nie chodzą, bo pracują, mają dzieci [A5].* Do kin studyjnych bowiem przychodzi *ci, co mają dużo wolnego czasu [D5], są widzowie 25-35, potem długo, długo nic [A5]* – żalą się kiniarze⁴².

Niedoreprezentacja tej grupy wiekowej jest powszechnym problemem uczestnictwa Polaków w kulturze. Podobne rozpoznania mają zarządcy innych instytucji kultury. Wystarczy sięgnąć po diagnozę Towarzystwa Inicjatyw Twórczych ę: „Zoom na domy kultury” z 2009 roku, w którym to grupa w tym wieku, a zatem zapracowane osoby w okresie aktywności zawodowej, jest określana jako „z definicji nieaktywna na polu działań społecznych”⁴³ czy też „niechętna do współpracy”⁴⁴.

Wdzięczną grupą odbiorców są natomiast seniorzy. To dość znamienne dla małych kin. *Widownia kin studyjnych się starzeje. Albo się zestarzała [D3]* – stwierdza jeden z rozmówców. I faktycznie, większość kin zapytanych o dominującą grupę wiekową na widowni, obok studentów wskazuje seniorów. *Są to w większości (...) panie z wyższym wykształceniem na emeryturze. To też publiczność nie zupełnie przypadkowa. My ją tutaj hołubimy, nie ukrywam. Tworzą trzon naszej widowni (...). Bilety muszą być dla nich tanie, ale za to są wierną publicznością [F1]* – mówią kierownicy ustalając dla emerytów stałe zniżki biletów, a co po niektórzy wyznaczając nawet specjalne dni w tygodniu, kiedy senior może kupić bilet nawet za jedyne 5 złotych.

⁴² W tabeli zestawiającej częstotliwość korzystania z kina przedstawionej w raporcie Uczestnictwa w kulturze mieszkańców Polski (Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz) zaledwie 2% ankietowanych w wieku 30-49 lat odpowiedziało, że odwiedza kina często; takich odpowiedzi udzieliło zaledwie 0,9% ankietowanych w wieku 50-59 lat.

⁴³ Zob. *Zoom na domy kultury*, Warszawa 2009, s. 39.

⁴⁴ Tamże, s. 41.

Choć niska cena biletu jest jedną z głównych pobudek, dla których seniorzy tłumnie nawiedzają małe kina, nie bez znaczenia jest dla nich motywacja towarzyska. *Kiedys nawet była taka grupa z Władysławowa, która przyjeżdżała autokarem. (...) to była grupa emerytów (...) nie potrafili się doczytać w Internecie, dzwonili do nas i nawet kiedyś im organizowaliśmy projekcję, specjalnie dla nich [C4]. Bardzo duża grupa to Uniwersytet Trzeciego Wieku (...) pięćset osób jest zapisanych [A3].*

Prócz wizyt w kinach w grupach zorganizowanych, emeryci wybierają się na film sami. To właśnie w kameralnej atmosferze małego kina *można bardziej postawić na kontakt indywidualny niż w multipleksach. Można się zaprzyjaźnić z konkretnym widzem. Wiem, że osoby starsze doceniają to, że czują się indywidualnie, docenione [A6]. Może to jest to czego oczekują od kina? Że nie są bezosobowo traktowani? Dlatego w tych kinach, tradycyjnych, małych jest większość ludzi starszych. Oni potrzebują, by z nimi pogadać chwilę [D3].* W kinie studyjnym senior nie czuje się anonimowy, a co więcej *nikt nie atakuje blokiem reklam 30-minutowych przed filmem, nie ma efektów dźwiękowych przytłaczających wręcz [E4].*

ŚRODOWISKA SKUPIONE WOKÓŁ KINA

Na niejednorodną publiczność małych kin w dużych miastach nie składają się jedynie grupy określone ze względu na swój wiek i zależną od niego charakterystykę. Wśród widzów zawiązują się także wspólnoty wyznaczone przez inne kryteria – ludzie, których jednoczy miłość do jednego miejsca, filmowi koneserzy, którzy wybierają ambitny repertuar, sąsiedzi, którzy przychodzą do kina nieopodal, ludzie zogniskowani wokół ulubionego gatunku filmowego czy ci zjednoczeni przez zniżki, z których korzystają.

Nie sposób nie zacząć od grupy tak zwanych **newsletterowców**, charakterystycznej szczególnie dla kin poznańskich. *Newsletterowcy – jest ich strasznie dużo – 20 tysięcy obecnie [E2]* – mówi kierownik jednego z nich. Zapisani do newslettera, nie tylko dostają najświeższe informacje o repertuarze i wydarzeniach kina, biorą udział w rozmaitych konkursach i mają stałą zniżkę na bilet, lecz przede wszystkim stanowią określone środowisko. W innych miastach, kina prowadzące newsletter traktują go jako najbardziej poręczne narzędzie promocji: *jest dla nas bardzo ważnym kanałem informacyjnym (...) wszystkie informacje raz na tydzień puszczamy do ludzi [A4].*

Drugą rozpoznawalną grupą są **sąsiedzi**. Z racji wielkości kin w dużych miastach, o tym gdzie trafi widz często decyduje bliskość jego miejsca zamieszkania. Nawet biorąc pod uwagę fakt, że kin osiedlowych, tak popularnych w poprzednim systemie, jest już stosunkowo niewiele. *Jesteśmy bardzo związani z lokalną społecznością* [A4] – mówi kierownik jednego z kin. Coraz częściej bowiem kino działające w dzielnicy staje się kinem sąsiedzkim, które odwiedzają w dużej mierze *okoliczni mieszkańcy kamienic* [A10]. *Przychodzi bardzo dużo ludzi takich, którzy tutaj mieszkają, nie wiem, okolicznych, zostawiają dzieci na dwie godziny i przychodzą* [A3].

Przykłady można mnożyć – położona na krakowskim Podgórzu Kika odwiedzana jest głównie przez mieszkańców dzielnicy, a widzowie czują się w niej jak w domu – mają nawet możliwość zamówić salę na 10 osób z odtwarzaczem Blue - Ray na prywatne seanse. Innym przykładem krakowskiego kina dzielnicowego jest Sfinks z Nowej Huty, w którym przed seansem wyświetlana jest Kronika Nowej Huty realizowana na co dzień przez miejscowy dom kultury. W Warszawie takim kinem będzie Świt położony na Bródnie, Praha na Pradze Południe czy Kinokawiarnia Falenica; w Gdańsku – Kino Port w dzielnicy Nowy Port, w którym na Nowoportowiaków czekają specjalne zniżki; w Poznaniu – chociażby kino Bułgarska 19 w dzielnicy Grundwald czy Charlie & Monroe (dawne kino Malta, ukochane kino mieszkańców dzielnicy Śródka) ukryte w śródmiejskim podwórzu. *Mamy poczucie, że jesteśmy takim kinem nie studyjnym, ale lokalnym* [A4] – deklarują kierownicy takich kin.

Kolejne dwa typy widzów tradycyjnych związane są z ich szczególnym zamiłowaniem bądź do filmu bądź do miejsca. **Miłośnicy filmu i miłośnicy kina** są to grupy w dużej mierze pokrywające się z poprzednimi.

Kina studyjne to raj dla miłośników ambitnego, starannie dobieranego repertuaru, w którym znaleźć można przede wszystkim filmy europejskie i autorskie. Repertuar arthausowy, *wysmaczony* [A10] jak to nazywa kierowniczką jednego z warszawskich kin, przyciąga *tych, którzy świadomie wybierają filmy, prawdziwych kinomanów, którzy do kina chodzą naście razy w miesiącu* [E2]. To właśnie w takich miejscach odnajdą się smakosz filmów, *których nigdzie indziej się nie obejrzy* [F2]. Dla nich, pójdzie do kina zawsze *będzie jakimś rodzajem przeżycia, bardziej katharsis niż wyjściem, aby zarwać dziewczynę* [A5].

Wśród filmowych koneserów znajdują się też miłośnicy gatunku. Ciekawym przykładem jest kino Lotnik w Krakowie, które działa w ramach Muzeum Lotnictwa Polskiego. I choć nie dysponuje tradycyjnym sprzętem kinowym

i zaopatrzone jest jedynie w projektor HD, skupia pasjonatów lotnictwa, którzy mogą zasiąść w samolotowych fotelach podarowanych kinu przez jedną z międzynarodowych firm lotniczych i oddać się fascynacji do filmów podniebnych.

W Łodzi natomiast smakosze filmów animowanych mają okazję wybrać się do maleńkiego kina Se-ma-for działającego w Muzeum Animacji na dowolnie skomponowany przez siebie seans krótkometrażowych animacji.

Jak wiadomo, *większość ludzi ma ulubione kino* [D5]. *Atmosfera, ciemność i wspólnota, jaka się rodzi podczas projekcji* [F2] czaruje i sprawia, że kina mają *widzów, którzy wracają* [E2]. *Wracają widzowie i jednocześnie pojawiają się nowi* [E5].

Dla widzów ceniących atmosferę miejsca, poziom techniczny sprzętów czy wygoda foteli – do których tak dużą wagę przywiązują widzowie z mniejszych ośrodków nie są sprawą priorytetową. *Tu przyjdą tacy ludzie, którzy (...) wiedzą, co to taśma* [F4]. *Jest tu klimat starego kina. Staramy się go utrzymać, mimo dość dużego remontu* [A6] *Studenci bardzo lubią tę najmniejszą salę, która ma takie fotele, jak tutaj na poczekalni. To są fotele ruchome, które tam się znajdują. Oni twierdzą, że jest specyficzna atmosfera. Nawet jak robiliśmy tutaj remont (...) przychodzi i pilnowali czy broń Panie Boże nie wyrzucamy tych foteli, bo to straci klimat* [C1] – opowiadają kierownicy kin.

To, co dla mieszkańców dużych miast najcenniejsze w małych kinach, to troska i dbałość o relacje międzyludzkie. *Ludzie przychodzą wcześniej i rozmawiają. I to jest fantastyczne* – opowiada kierownik. *Tu jest dialog, nie ma tego chłodu, zimna, że tu kasa, bilet i do widzenia. Nie ma takiego przedmiotowego traktowania, bardzo indywidualne są tu interakcje międzyludzkie* [E4]. *Jest taka społeczność* [B3] – opowiada inny rozmówca.

Społeczność małokinowa zawiązuje się nie tylko między widzami, miłośnikami danego miejsca, lecz także między nimi a załogą kina. *Tłumaczą się, jak nie przychodzą. Zapewniają, że przyjdą* [A10] – opowiada z rozrzewnieniem kierownik kina. *Czasem już wiem, jaki jest dzień tygodnia, to kto będzie. Jest taki facecik i dziewczyna, którzy przychodzą na każdy DKF w weekend, mamy bliźniaków, co przychodzą na wszystkie DKF-y* [D5]. W innym kinie z kolei *jest taka pani, co przychodzi raz na miesiąc w piątek i zostaje na czterech seansach* [A10]. W Poznaniu stałym bywalcem jednego z kin jest pan, który zawsze siada na miejscu nr 1 w rzędzie 12-stym. *Więc wszyscy mamy już pomysł, żeby jakąś miłą panią posadzić*

rząd 12, miejsce 2, żeby nie przychodził już sam do kina [E2] – mówią pracownicy.

Sentyment też jest ważny [D1] – stwierdzają kiniarze. Są tacy, którzy się oświadcza na sali i nadal się oświadcza. Są tacy, którzy się poznali w kinie [E2] – zdradza drugi. Mieliśmy tutaj kilka oświadczeń, czasami są osoby, które chcą zorganizować seans tylko dla siebie, jakiś rocznicowy [E1].

FREKWENCJA

O frekwencji kierownicy kin mogą powiedzieć dużo. *Są seanse pełna sala, (...) a są projekcje na które przychodzi 3-4 osób [F2].* Regułą jest, że *weekendy i piątki to standardowo dobre dni [A6], wiadomo, że idą dobrze [A10]. Na pewno frekwencja weekendowa jest najwyższa [B3],* choć bywają wyjątki – *są kina, które mają w tygodniu więcej widzów, niż w weekend [F1],* ale to dlatego, że kino działa w ramach miejskiego domu kultury, którego dynamika rządzi się własnymi prawami. Z reguły jednak *weekend podnosi frekwencję, chociażby dlatego, że ludzie dysponują wolnym czasem. Natomiast jeśli jest ciekawe wydarzenie, to w tygodniu też nie ma problemu, aby zgromadzić publikę [A9].*

Nie tylko wydarzenia przyciągają widzów w tygodniu, lecz przede wszystkim promocje. *Środa w ogóle jako środa jest najlepszym dniem w tygodniu [F5] – mówią ci, którzy w tym dniu sprzedają promocyjne bilety. Środa najstabsza – odpowiadają inni, u których bilety promocyjne są w poniedziałki - to nasz najlepszy dzień [A6]. Poniedziałek jest dniem festiwalowym. Przychodzą głównie studenci, młodzi. Siedzą na schodach, podestach. Poniedziałek żyje. (...) Mamy widownię od 800-1000 widzów. To jest fenomen [A1].* Skąd taka moda na tani poniedziałek? Po dniach dobrych frekwencyjnie, a są nimi zazwyczaj weekendy, kino świeci pustkami. *Do tej pory takim słabym frekwencyjnie dniem był poniedziałek, no to teraz, jako że poniedziałek jest tani, to takim słabym dniem jest wtorek. Dlaczego tak się robi? Nie wiemy. Po dobrym weekendzie poniedziałek był słaby to teraz po poniedziałku tanim jest frekwencyjnie słaby wtorek. Taka jakaś dziwna zależność [B3].*

Nie dziwi natomiast fakt, że frekwencja zależna jest od pogody. *Kiedy pada, nie ma działki, nie ma grilla to wtedy idziemy do kina [F4] – stwierdza kierownik jednego z kin. Są też gorsze miesiące, grudzień przed świętami to jest masakra, totalna nędza, może pierwszy tydzień grudnia, potem oczywiście okres świąteczno-noworoczny jest fajny, tak samo jak*

Wielkanoc i pierwsze ciepłe dni to pustka totalna [A10]. Wahania widzów w okresie letnim [A8] to dla kin norma. Jedno z kin nawet ma przerwę w działalności: Lipiec – sierpień kino jest po prostu nieczynne. Dokładnie to wynika z frekwencji [C4]. Ludziom żal ciepła [A10] – tłumaczą kiniarze. Choć i od tej zasady zdarzają się wyjątki: w lipcu i sierpniu mieliśmy super frekwencję [A10].

ROZWÓJ WIDOWNI

Kiniarze mają świadomość, że o widza dużego miasta, którego środowiskiem naturalnym jest gęszcz rozmaitych atrakcji i rozrywek (również filmowych), trzeba powalczyć. *Nowy widz się nie rodzi, a część widzów przenosi się do sieci [A5].* Coraz rzadziej spotkać można kierowników kin, którzy reprezentują stanowisko pod hasłem *jakoś to będzie, a opinie, że zawsze jakaś publiczność zostanie, tak jak z wielbicielami na przykład płyt winylowych [B2]* nie są wśród kinarzy popularne.

Małe kina są świadome swego miejsca na rynku, są baczными obserwatorami mody, skrupulatnymi badaczami swojej widowni, potrafią wyciągać wnioski i uczą się na błędach. *To publiczność kreuje nam to, co mamy grać. My nie bierzemy bajek dla dzieci, bo nie mamy takiej publiczności [A7]* – wyjaśnia jeden z rozmówców. *Starsi ludzie bardzo lubią to kino – mówi kolejny i kieruje do nich swoją propozycję: seanse nieco wcześniej [F2].*

Niektóre kina prócz bacznej obserwacji, prowadzą ankiety. Co ciekawe wyniki są zgodne trendami światowymi – oddanym widzom kin arthousowych jest głównie dobrze wykształcona kobieta w średnim wieku.

Mieliśmy taką ankietę, która nazywała się „Kim jest widz (tu nazwa kina)”? [A9] – opowiada jeden z kierowników kin. *Z ankiet wyszło, że jest to osoba między 20, a 40 rokiem życia, więcej kobiet niż mężczyzn, tak 60-70% kobiet, raczej osoba z wyższym wykształceniem albo ucząca się [E2]* – mówi kierownik innego kina. *Nam wychodziło, że średnia widzów była powyżej 34-35 roku życia [A2]. Wyszło, że mamy 72% kobiet [A5]. W Arthousach jest to kobieta w średnim wieku, wykształcona i mężczyźni, którzy są przez nią przyprowadzani [A1].* I choć ankiety są najczęstszą metodą badania widowni, można rozpoznać widza też inaczej. *Ostatnio robiliśmy z koleżanką taką analizę, ile biletów nam schodzi. No więc najwięcej schodzi emeryckich i normalnych. Najmniej studenckich [D3]* – mówi kierownik kina w Krakowie.

Zebrawszy dane, kiniarze nie tylko planują działania promocyjno-marketingowe, które wynikają bezpośrednio z tych rozpoznań, ale w oparciu o nie budują program kina i kreują jego wizję. *To my jesteśmy dla widza, a nie odwrotnie* [A1] – mówią zarządcy kin, wyciągając wnioski z obserwacji. *Okazało się, że do takiego wysmakowanego repertuaru nie mamy widowni, bo jednak był DKF mocno wysmakowany, który trafiłby do studentów gdzieś w centrum, a u nas w ogóle nie ma takiej widowni. Nasza widownia jest dosyć konserwatywna w gustach* [A4]. Inne kino z kolei zmieniło godziny projekcji: *18:30 i 20:30 – to są dwa wieczorne seanse, które żyją i funkcjonują. Do nas trzeba dojechać, nie możemy ukrywać, nie możemy mówić, że tak nie jest, nawet, jeżeli kończymy pracę o 17:00, to potrzebujemy przynajmniej pół, żeby tutaj dojechać* [A8].

Dopasowanie programu i profilu kina do potrzeb widza opierać się może nie tylko na obserwacji, też lecz także konsultacjach z publicznością. *Zrobiliśmy teraz konkurs, aby widzowie przysyłali nam swoje opinie związane z remontem, abyśmy znali ich opinie* [A6] – mówią jedni. *Zrobiliśmy ankietę wśród naszych widzów. Dwa lata temu. Pytaliśmy za co cenią to kino. Za klimat. Mimo tego, że to stare kino. Coś takiego nie namacalnego jest w tym miejscu. Plus oczywiście filmy, tani poniedziałek. Pytaliśmy też: co chcecie nowego. Jeszcze jeden tani dzień /śmiech/* [A1].

Praktyki zarządcze coraz częściej stają się metodyczne, kompleksowe, przekute w długofalowy proces, który stawia widza w centrum wszelkich działań. A celem jest nie tylko powiększanie widowni, lecz poznanie i budowanie jej potrzeb. *Publiczność to nie seria transakcji. To zbiór relacji. Koncepcja rozwoju widowni pokazuje jak je skutecznie budować nie rezygnując z wizji artystycznej – jak dbać o stałą publiczność i pozyskiwać nową*⁴⁵ – mówi Agnieszka Włazeł z Fundacji Impact, która od kilku lat zaszczebia brytyjską metodę pracy i zarządzania placówką kultury zwaną *audience development* na polski grunt.

Rozwój widowni – bo tak jest tłumaczony angielski termin – bazuje na bliskiej relacji instytucji z odbiorcą. *Chodzi o to, by ci widzowie, którzy tu do nas przychodzą byli naszymi stałymi gośćmi, nie widzami tylko po prostu gośćmi* [A10] – zdradza sekret kierownik jednego z kin w Warszawie. Gościnność owocuje: *ja się często spotykam z opiniami od widzów, że tutaj się oni czują dobrze. Czują się docenieni, że coś dla nich jest organizowane, że ktoś się ukloni* [A6]. *Jak widz robi rezerwacje u nas to zawsze*

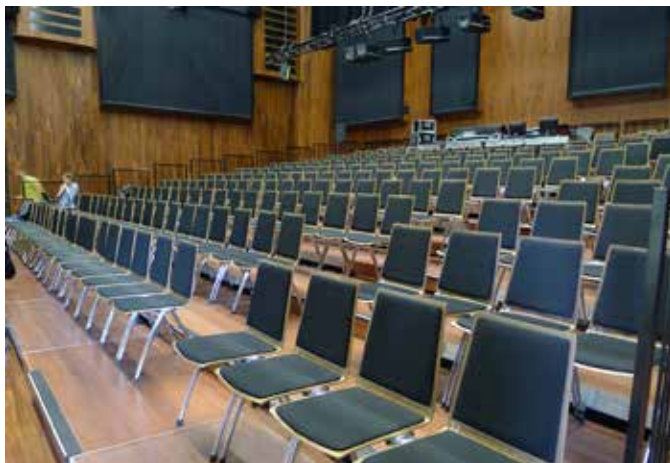
⁴⁵ Agnieszka Włazeł, *Po co sztuce publiczność?* Artykuł dostępny w Internecie: <http://www.instytutobywatelski.pl/18254/komentarze/po-co-sztuce-publicznosc> [Dostęp 15.12.2013].

dostaje potwierdzenie z życzeniami dobrego dnia i co ciekawe zawsze odpowiadają, że również życzą wszystkiego dobrego albo „jeszcze nigdy kino nie złożyło mi życzeń i my zawsze oddzwaniamy, jak nie możemy odebrać to oddzwaniamy i dopiero ludzie się dziwią, że kino do nich oddzwania! I to też jest zaskoczenie: Co? Kino do mnie dzwoni? O co tu chodzi?”[A10].

Jest jeszcze jedna ważna rzecz – lojalność wobec widza. Jeżeli film jest zaplanowany, to trzeba zrobić wszystko, by projekcja się odbyła nawet dla jednego widza – tłumaczą kiniarze – Nie wyobrażam sobie, żeby widz, który zaplanował sobie wyjście do kina dzień wcześniej, poukładał sobie życie, dziecko zostawił z teściową, on przychodzi i nie ma dla niego filmu. Absolutnie jest to w tym kinie niedopuszczalne [E4], choć często takie projekcje są na granicy opłacalności. Nie odsyłamy widzów – przytakuje inni – Jest piątek, chce się iść do domu i przychodzi jeden taki – łysy go nazywamy – i my musimy dla niego grać [F2]. Nawet jak przyjdzie jedna osoba, to gramy [F3]. A widzowie potrafią docenić gesty pełne oddania ze strony kina. Pewnego razu jedno z warszawskich małych kin odwiedził jego stały bywalec, kolekcjoner, który przekazał kinu swój bilet z roku 1935 na film amerykański zakupiony właśnie w tym kinie. Powiedział, że to się nam należy jako kinu [A7] – opowiada kierownik. Inny z kolei, wyemigrował po wojnie do Stanów Zjednoczonych, a z fascynacji do swojego ulubionego, warszawskiego kina, postawił przy drodze nr 66 w stanie Nevada swoje własne kino o tej samej nazwie. Małe, ale jest [A7] – kończy z rozrzewnieniem opowieść kierownik kina.



Kino Ars, fot. A. Brzezińska



Kino Pałacowe, Poznań



Kino Rialto (Katowice), fot. A. Brzezińska



Kino Lotnik, fot. A.Koc



Kino Ars, fot. A. Brzezińska

VI. PROMOCJA

Karol Wittels

TARZAN ZE SMARTFONEM. CZYLI JAK PROMOWAĆ KINO W MIEJSKIEJ DŻUNGLI

W mieście, w którym znajduje się jedno kino reklama wydaje się prosta. Wystarczy w charakterystycznych punktach w przestrzeni rozwiesić plakaty reklamujące konkrety film (i dokleić co najwyżej daty i godziny wyświetlania seansów), zamieścić informację na stronie internetowej i profilu na portalu Facebook, wysłać newsletter, względnie obdzwonić znajomych i ważniejsze osoby. Problemem częściej jest samo zaintere-

sowanie filmem, wyciągnięcie potencjalnego widza z domu, niż dotarcie od niego z informacją.

Sytuacja kin w dużych ośrodkach miejskich ma się zgoła inaczej. Jednym z głównych wrogów kina w metropolii (ale też, każdego innego podmiotu kultury) jest nadmiar... wszystkiego: wystaw, koncertów, spektakli, projekcji filmowych, festiwali, eventów w przestrzeni miejskiej, a nade wszystko namiar wydarzeń bezpłatnych. Siłą rzeczy, iść za tym musi nadmiar informacji o tych wydarzeniach. Przebicie się z własnym przekazem w tym gąszczu informacji wydaje się często zadaniem karkołomnym, niemniej jednak koniecznym dla każdego podmiotu kultury. Inaczej niż w mniejszych miejscowościach, tu kina muszą po pierwsze zaistnieć w świadomości mieszkańców, że w ogóle istnieją, a po drugie przekonać, by to właśnie ich oferta została wybrana z pośród setek innych.

Analizując działania promocyjne odwiedzonych kin można wyróżnić pewien standard promocyjny, na który składają się: materiały drukowane (ulotki, programy i coraz rzadziej plakaty), promocja w mediach (najczęściej programy w prasie lokalnej) oraz narzędzia internetowe (strona internetowa, newsletter i niemal już powszechny funpage na portalu Facebook). Jednocześnie większość naszych rozmówców ma świadomość, że działania te są niewystarczające. Interesująca jest jednak ocena skuteczności poszczególnych narzędzi przez kiniarzy.

Jak kolega zrobił tego facebooka, to było o 100% więcej widzów niż w tamtym roku

[F4]

Pocztą pantoflową, szeptaną, coraz więcej ludzi się o tym dowiaduje

[E4]

Jest newsletter. Ale nie wiem czy on ma w ogóle jakąś siłę oddziaływania

[D3]

Mamy 14 tys. newsletterowiczów, którzy dostają od nas za darmo jakieś rzeczy i to żyje i to jest super i zawsze te 20-30 osób przyjdzie

[A5]

Facebook miał wcześniej większą siłę oddziaływania. Ważne są zewnętrzne formy - plakaty, repertuary, ulotki. Ulotki są bardzo ważne

[D12]

Internet, Internet i jeszcze raz Internet

[C3]

Nie należy lekceważyć plakatu

[B2]

Największym źródłem informacji jest Internet

[A2]

Ulotka się nie sprawdza, ulotka żyje bardzo krótkim życiem

[A2]

Generalnie, kina stosują dwie metody pozyskiwania widzów: za pomocą wszelkich możliwych kanałów informacyjnych, z nastawieniem, że któryś z nich zadziała; lub ograniczania do jedno, dwóch, maksymalnie trzech, z przekonaniem, że te właśnie są najskuteczniejsze. Porównując wyniki badań uczestnictwa w kulturze w dużych miastach, wydaje się, że obydwie metody mogą być, co najmniej niewystarczające. Mieszkańcy uczestniczą w znacznie mierze „w sposób pulsacyjny, rozedrgany, nieprzewidywalny, skokowy. Raz są, innym razem ich nie ma”⁴⁶. Dla

⁴⁶ T. Szlendak, *Aktywność kulturalna* [w:] *Kultura miejska w Polsce z perspektywy interdyscyplinarnych badań jakościowych*, W. Burszta i inni, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010, s. 124.

kin działających w takim środowisku, stwierdzenie, że jakieś narzędzie promocji jest najlepszym możliwym, wydaje się dużym uproszczeniem. Tym bardziej, że większość odwiedzanych przez nas kin nie prowadzi badań swojej widowni. I tak z badań sondażowych wynika, że większość widzów kin informacje o filmach czerpie od znajomych i rodziny (48,4%). O filmach z prasy codziennej dowiaduje się 15,7%, a bezpośrednio ze strony internetowej kina zaledwie 8,9%⁴⁷. Wyniki te wpisują się w szerszy kontekst, czerpania wiedzy o ofercie kulturalnej w większych aglomeracjach. Podobnie rzecz ma się z widzami teatrów, z których większość czerpie informacje o przedstawieniach od znajomych i rodziny oraz z internetu, z rzadka sięgając po materiały teatralne⁴⁸.

Nie oznacza to bynajmniej, że kina mają – ot tak – zrezygnować z pewnych działań promocyjnych na rzecz innych. Niestety – dla kin – ilość zmiennych wpływających na skuteczność (ale i efektywność) strategii PR bywa tak duża, że trudno wszystkie wychwycić. Po pierwsze mamy do czynienia z określoną sytuacją w mieście (aglomeracji), na którą składa się m.in. polityka kulturalna samorządu, liczba podmiotów kultury (w tym w szczególności innych kin) działających w mieście, struktura społeczna mieszkańców (całego miasta, ale też poszczególnych dzielnic). Po drugie, położenie samego kina. Zarówno w odniesieniu do innych kin, jak i odległości od centrum miasta. Niebanalne znaczenie ma też osobność prawna kina oraz status lokalu, w którym działa. Do tego dochodzą kwestie techniczne (rodzaj projektora, stan budynku, nagłośnienie sali), dostępność do kopii, historia kina (zarówno kwestia daty powstania, jak i ... w świadomości mieszkańców).

Patrząc na duże miasta z perspektywy geograficznej, możemy wyodrębnić kina peryferyjne, położone w dużej odległości od centrum. Można tu wymienić nowohuckiego Sfinksa, poznańskie kino Bułgarska 19, Kinokawiarnię Stacja Falenica czy brudnowskie kino Świt. Podobną grupą są kina dzielnicowe, czasem nie tak odległe od centrum, lub z dobrym dojazdem, ale nastawione raczej na lokalnego odbiorcę. Można tu wymienić zatem krakowski Wrzos i Kikę (obydwa na Podgórzu), warszawską Wisłę

⁴⁷ Por. *Raport Potencjał konceptu usługi płatnego udostępniania repertuaru kinowego w Internecie*, ARC Rynek i Opinia Sp. z o. o. oraz TOMO Interactive Sp. z o. o., Warszawa 2012.

⁴⁸ Badanie dotyczyło co prawda informacji o filmach, a nie samych kinach. Porównując inne badania dotyczące źródeł informacji o ofercie kulturalnej można założyć, że podobna tendencja wystąpiła by także w przypadku oferty kin. Por. *Badanie publiczności teatrów stolicy. Raport*, W.Burszta, K.Duniec, E.Guderian-Czaplińska, A.Siwiak, K.Wittels, Warszawa 2012. Tendencję tę potwierdzają też wyniki badania *Życie kulturalne warszawiaków* zrealizowanego przez Grupę IQS dla Stołecznej Estrady. Z raportu wynika, że aż 78% badanych czerpie wiedzę o wydarzeniach kulturalnych w Warszawie właśnie od znajomych. *Życie kulturalne warszawiaków*, op. cit.

i Prahę i w pewnym stopniu poznańskie Rialto. Obydwie grupy w znacznej mierze są nastawione na promocję lokalną. Jeśli posiadają ulotki, bądź drukowane programy, to są one dystrybuowane głównie w okolicy. Przykładem takiego, lokalnego zakorzenienia jest też wykorzystywanie poczty pantoflowej, która raczej w przypadku kin nastawionych na szeroką publiczność nie jest zbyt skuteczna. Równocześnie szersza (ogólnomiejska) promocja odbywa się głównie poprzez narzędzia internetowe.

Inaczej rysuje się obraz działań promocyjnych kin zlokalizowanych w centrum miast. Kierują one zazwyczaj swoją ofertę do szerokiego odbiorcy. Fakt, że – szczególnie w Poznaniu, Krakowie i Warszawie – kina są położone w nie dalekiej odległości od siebie, sprawia, że muszą nie tylko konkurować o tego samego widza, ale też dystrybuować swoje materiały promocyjne w tych samych miejscach. Co ciekawe – dość powszechne jest przekonanie o tym, że materiały drukowane częściej czytają osoby starsze, młodzi zaś większość informacji czerpią z internetu. Jednocześnie niemal powszechną praktyką jest dystrybucja ulotek i programów w na uczelniach, w akademikach, w pubach i klubach, a więc miejscach spędzania czasu głównie przez osoby młode. I tak wielu lokalach dużych miast możemy obok siebie znaleźć materiały promocyjne kilku konkurencyjnych kin. Jeśli dodamy, że leżą one najczęściej razem z całą masą innych ulotek i programów (kolportowanych przez teatry, muzea, domy kultury) skuteczność takiej formy reklamy może budzić wątpliwości. Do lamusa odchodzi też powoli plakat filmowy powiązany z konkretnym kinem. W natłoku informacji atakujących mieszkańca dużego miasta z każdego słupa ogłoszeniowego, wolnej witryny a nawet elewacji budynków możliwość przebicia się z własnym przekazem staje się coraz trudniejsza. Wyjątkiem są (i pewnie nadal będą) plakaty filmowe wywieszane w najbliższej okolicy danego kina, w których powiązanie filmu z konkretnym kinem jest znacznie łatwiejsze do skojarzenia.

Największym źródłem informacji jest Internet. Tam sprawdza się repertuar. Jak widzę nawet po ilości plakatów, billboardów, to w tej chwili już dystrybutorzy też odpuszczają sobie tego typu reklamę, a szczególnie tego typu reklamę.

Jeśli chodzi o kino, ilość materiałów reklamowych, która docierała jeszcze nie tak dawno temu, dwa – trzy lata wstecz, było to mnóstwo materiałów, gadżetów. W tej chwili dystrybutorzy zrezygnowali z tego.

[A2]

O ile kina peryferyjne, dzielnicowe zabiegają o konkretnych widzów – mieszkańców z okolicznych osiedli, o tyle kina nastawione na szeroką publiczność, siłą rzeczy, kierują swój przekaz do każdego: zarówno do mieszkańca centrum, jak i mieszkańca peryferii, który w centrum pracuje; do turysty szukającego potencjalnych atrakcji i zagubionego przechodnia. Tempo życia, ciągły ruch w jakim znajdują się mieszkańcy dużych miast sprawia, że coraz trudniej jest przyciągnąć ich uwagę na dłużej niż kilka sekund. W odpowiedzi na zmianę trybu życia w dużych aglomeracjach, w marketingu pojawiło się określenie *smart boredom*. *Odkryto bowiem, że istnieje istotna, niezagospodarowana dotąd nisza, którą można uczynić doniosłą i dowartościować jako przestrzeń zmysłowych, inteligentnych działań. Tą niszą są krótkie momenty czasowe, w których jednostka jest pozostawiona sama sobie, w specyficznym zawieszeniu pomiędzy pracą a domem*⁴⁹.

Pierwsze próby zagospodarowania *smart boredom* podejmowano za pomocą chociażby reklamy outdoorowej, w szczególności w formie plakatów, billboardów czy citylightów agresywnie przyciągających wzrok. Ostatnio coraz częściej reklamy atakują nas z monitorów w środkach komunikacji miejskiej. Zamiast wyglądać przez okna, w drodze z do pracy/domu zwieszamy wzrok na ruchomych obrazach. Taka forma, wciąż jednak sprowadza potencjalnego konsumenta do biernej roli odbiorcy. Dopiero postęp technologiczny pozwolił na aktywne i angażujące „wciągnięcie” konsumentów do pochłaniania przekazów reklamowych. Jak podkreśla Marek Krajewski *Idealny w roli narzędzia potwierdzającego, że jednostki są potrzebne, okazał się dopiero smartfon*⁵⁰. Odbiór poprzez elektroniczny gadżet nie tylko angażuje odbiorcę, ale sprawia iluzję świadomego wyboru. Wydaje się, że to przyszłością dla promocji kin będzie nie tylko - coraz bardziej już powszechne - komunikowanie za pomocą mediów społecznościowych, ale też tworzenie specjalnych aplikacji do telefonów i smartfonów. Jak pokazują wyniki przywołanych wyżej badań publiczności, mieszkańcy dużych miast - w szczególności młodzi - coraz częściej decyduje o sposobie zagospodarowania swojego czasu wolnego podejmują w sposób spontaniczny i trudny do przewidzenia. W takich sytuacjach decyzja czy iść na pubu czy na koncert, do teatru czy kina (a jeśli do kina, to do którego) zapada szybko i w znacznej mierze zależy od szybkości dotarcia do odpowiedniej informacji. Dla kin (i innych podmiotów kultury) skuteczne dotarcie z programem do potencjalnego widza, wędrującego po aglomeracji ze swoim smartfonem to duże wyzwanie. Jak Co zrobić, by w dżungli reklam przebił się ten jeden przekaz?

⁴⁹ M. Krajewski, *Nuda: smart boredom*, Dwutygodnik, nr 121 (2013)
<http://www.dwutygodnik.com/arttykul/4885-nuda-smart-boredom.html>

⁵⁰ *Ibidem*.

TABELA NR 6. DZIAŁANIA PROMOCYJNE

PRZYKŁADOWE DZIAŁANIA PROMOCYJNE KIN			
STANDARDOWA	INTERNET	INNE	MARKETING CENOWY
Ulotki, programy, plakaty drukowane Prasa lokalna (w szczególności programy) Lokalne radio, telewizja Marketing szeptany Stała współpraca z zaprzyjaźnionym dziennikarzem	Strona internetowa Funpage na facebooka Newsletter Informacje na portalach poświęconych kulturze Tweeter (rzadko wykorzystywany)	Reflektory rzucające grafiki w oknach kina Informatory turystyczne Własny program w lokalnej TV Poprzez inne wydarzenia w siedzibie i przestrzeni miejskiej Aplikacja na smartfony	Karnety, karty stałego widza Zniżki dla określonych grup wiekowych Bilety rodzinne Zniżki dla subskrybentów newslettera Zniżki w kinowej kawiarni, albo zaprzyjaźnionym lokalu gastronomicznym nieopodal Dni z tanimi biletami (zwykle poniedziałek, czasem czwartek) Vouchery Poczęstunek (gł. dla seniorów) Zniżki grupowe (np. szkolne)

ZNACZENIE HISTORII

Odwoływanie się do historii kina, do jego tradycji znajduje często odzwierciedlenie w strategiach marketingowych. Najczęstszą formą jest zamieszczanie na stronie internetowej informacji związanych z historią miejsca. Niektóre kina, które powstały jeszcze przed wojną, mają nawet strony internetowe w stylu *vintage*. Dużo częściej jednak historyczne odwołania znajdziemy w wystroju wnętrz kinowych. Jak podkreśla jeden z kiniarzy, *odwołujemy się do historii bardzo mocno, bo to jest dla nas ważna rzecz, że kino ma 75 lat i jest się czym pochwalić. Ale to jest tylko element promocji. Wiadomo, że warto mieć coś, co ma już jakąś tradycję*

i można się na tym podeprzeć. [E1]. We wnętrzach spotykamy zatem czerwone kotary i obicia foteli, wycinki z przedwojennych gazet (np. Rialto w Katowicach), stare plakaty filmowe (np. Apollo w Poznaniu), stare projektory (np. Ars, Femina, Kijów.Centrum, Kinematograf, Muza). Także kina stosunkowo nowe czasami stylizują swoje wnętrza na klimat retro (Charlie, częściowo Mikro)⁵¹. Z kolei Fundacja prowadząca Agraškę i Kikę (Fundacja Cyrk Edison) odwołuje się do tradycji pierwszego kina powstałego w Krakowie.

Są też kina, dla których odwołanie do tradycji nie jest ważne. Jak podkreśla jeden z informatorów, do historii *raczej się nie odwołujemy. Nie wiem kogo by to interesowało. Była seria reklam w mapkach – że najstarsze i najnowocześniejsze zarazem, ale nie wydaje mi się, żeby to mocno działało na wyobraźnię* [E2].

Część kiniarzy po prostu stawia na nowoczesność. To z kolei ukłon w stronę młodego widza. W założeniu, jeśli chce się przyciągnąć widzów multipleksu, to odwoływanie się do tradycji raczej nie będzie skuteczną strategią. Jak zauważa Tomasz Żaglewski, „przestrzeń multipleksów stara się być coraz bardziej kosmopolityczna i *sterylna* w sensie odseparowania od uwarunkowań historycznych i kulturowych. (...) Współczesne multipleksy operują zupełnie innym kodem estetycznym – do pewnego stopnia „zwulgaryzowanym”, jeśli wspomnieć ponownie sentymentalne (i edukacyjne) z natury wnętrza placówek studyjnych wypełnionych filmowymi memorabiliami”⁵². Oszczędność i nowoczesny dizajn z symbolicznymi odwołaniami do przeszłości widać w kinie Praha, Kosmos, czy Kice. Warto dodać, że współczesny (szczególnie młody) widz, który na co dzień korzysta z wszelkich zdobyczy multimedialnej techniki (poczynając od podręcznego smartfona czy tabletu, na kinie domowym kończąc), jest bardzo wybredny jeśli chodzi o jakość projekcji, komfort oglądania. Stąd kina kin nie tylko wymieniają projektory, ale też siedzenia. Tam gdzie nie można pochwalić się tradycją, przekazem marketingowym bywa nowoczesność.

⁵¹ Zob. rozdział III. Przemiany przestrzeni, s. 32

⁵² T. Żaglewski, *Kultura postkinowa, czyli widz w dobie multipleksów*, „Panoptikum” nr 11 (18) 2012, s. 28-29.

TABELA NR 7. HASŁA PROMOCYJNE ZE STRON INTERNETOWYCH

WYBRANE HASŁA PROMOCYJNE ZE STRON INTERNETOWYCH	
KINO	HASŁO
TATRY	Kino z historią
SEMFOR	Krótko mówiąc.. Se-ma-for
MUZA	Wiemy co gramy
MIKRO	Najpiękniejsze są małe kina
AGRAFKA	Kino wolne od popcornu
KIKA	Najmłodsze kino w Krakowie
AGRAFKA	Studyjne kino z klasą Nie spinaj się mamy luz
KIJÓW.CENTRUM	Nowoczesne kino z tradycją
KINO POD BARANAMI	Najlepsze kino w Europie
ŚWIATOWID	Kinem dla koneserów
CHARLIE&MONREO	Jedyne takie kino z klimatem!
MURANÓW	Miejsce dobrego filmu
ATLANTIC	Ocean możliwości
KULTURA	Kino dobrych filmów

PROMOCJA PRZEZ ZRÓŻNICOWANIE OFERTY

Jedną ze strategii przyciągnięcia (ale i zatrzymania) widza, jest zaoferowanie mu innego produktu, który spowoduje, że przekroczy próg kina. Krakowskie Kino Kijów.Centrum czy katowickie Rialto i Światowid organizują przy okazji premier różnego rodzaju eventy, powiązane tematycznie z wyświetlanym filmem. Kika reklamuje się możliwością wynajmowania kina na prywatne imprezy zamknięte. Wiele kin – w miarę możliwości technicznych – organizuje w swojej przestrzeni koncerty, występy teatralne i kabaretowe, które – oprócz bezpośredniego zysku – mają przyciągnąć do kina nowych mieszkańców.

Jednocześnie w kinach coraz częściej otwierane są kawiarnie i bary. Z jednej strony zapewnią one dodatkowe zyski dla kina, ale też przyczyniają się do tworzenia, cześć nieuchwytnego, ale bardzo ważnego – atmosfery

miejsca. Część osób przychodzi skorzystać z oferty gastronomicznej, ale część to stali widzowie, którzy spotykają się przed i po seansach. Kino staje się nie tylko miejscem oglądania, ale też miejscem spotkań, rozmów, wymiany poglądów. Świetnymi przykładami są kawiarnie w warszawskim kinie Iluzjon, Kijów.Centrum, katowickim Rialto. Kika i Stacja Fale-nica to z kolei przykłady instytucji, które w zamyśle miały mieć charakter kinokawiarni⁵³. Są też oczywiście kina, które – z racji bycia częścią innej instytucji – promują równolegle swoją ofertę: kino.LAB (Centrum Sztuki Współczesnej), Kinematograf (Muzeum Kinematografii), Se-ma-for (Muzeum Animacji)⁵⁴. Można jednak założyć, że idea kina jako supermarketu kultury⁵⁵ będzie w najbliższym czasie zyskiwać na popularności.

KINO JAKO ATRAKCJA TURYSTYCZNA

Zwrócenie działań promocyjnych do osób z poza własnego miasta wydaje się ciekawą formą poszerzenia widowni. Tradycyjnie najłatwiej przyciągnąć widzów z innej miejscowości, organizując różnego rodzaju festiwale, przeglądy, konkursy i inne wydarzenia filmowe. Jeśli są to duże festiwale, gdzie seanse wyświetlane są równocześnie w kilku kinach (np. Sputnik, WatchDocs) bardziej promują samo wydarzenie, niż instytucję. Z kolei Warszawski Festiwal Filmowy (odbywający się przede wszystkim w Kinotece) czy Nowe Horyzonty (odbywający się w Kinie Nowe Horyzonty, wcześniej Helios⁵⁶ ewidentnie kojarzą się z konkretnymi kinami. Dodajmy przykład sporo mniejszej inicjatywy – Przeglądu Filmów Górskich, odbywający się np. w kinie Rialto w Katowicach – który przyciąga fanów tej tematyki, z całego regionu. Innym przykładem jest Festiwal Etiuda Anima, odbywający się w kinie Rotunda w Krakowie.

Kino może stanowić atrakcję turystyczną, gdy działa przy innej instytucji kultury. Wtedy jest promowane w informatorach i portalach turystycznych

⁵³ Warto przypomnieć, że „Przygody kin jednosalowych z działalności gastronomicznej stale rosną i – jeśli tendencja była stała – w 2012 r. przekroczyły 30%”. Por. *Przemysły kreatywne 2.0.12*, Kraków 2013. s. 60.

⁵⁴ Więcej na ten temat zob. rozdział III. Przemiany przestrzenie kinowej.

⁵⁵ T Pojęcia „supermarketu kultury”, jak i „multipleksowości kultury” używa Marek Krajewski. Por. M. Krajewski, *Instytucje kultury a uczestnicy kultury. Nowe relacje* [w:] *Strategie dla kultury. Kultura dla rozwoju*, red. M. Śliwa, Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2011, s. 33.

⁵⁶ Wrocław nie był miastem objętym badaniem, jednak przywołujemy ten przykład jako charakterystyczny.

danego miasta, niejako przy okazji całej instytucji. Przykładami są wspomniane już kilkakrotnie łódzkie kina działające przy muzeach (Se-ma-for, Kinematograf), ale także warszawskie kino.Lab i Atropos. Zdarza się, choć pewnie niezbyt często, że kina mogą być atrakcjami turystycznymi samymi w sobie – ze względu np. na historię czy architekturę budynku. Nie można też zapominać, że kina w dużych miastach to także miejsce, do którego przyjeżdżają widzowie z mniejszych miejscowości pozbawionych kin. Gros z nich trafia do multipleksów, część wybiera kina mniejsze. To, że osoba z poza miasta trafi do konkretnego podmiotu zależy w dużej mierze od jego lokalizacji. Nie mniej jednak, rozpoznawalność i marka kina – jak pokazały wyniki przeprowadzonych badań fokusowych⁵⁷ to również niezwykle istotne elementy. W Krakowie miejscem, do którego przyjeżdżają widzowie z innych miejscowości jest Kino Pod Baranami. Z kolei w Warszawie taki status ma niewątpliwie Kinoteka, w mniejszym stopniu także Atlantic.



Kino Charlie, fot. A. Koc

⁵⁷ Por. rozdział VII. Marka Kin.



Kino KC, fot. A. Koc



Kino Muza, fot. K. Kułakowska



Kino Muza, fot. K. Kułakowska



Kino Tatry, fot. K. Wittels

VII. MARKA KIN

Dlaczego niektóre kina funkcjonują w świadomości mieszkańców, a inne nie, mimo że na pozór są do siebie podobne, grają zbliżony repertuar, mieszczą się blisko siebie? Odpowiedź poprzedza inne pytanie: czym jest kino, rozumiane jako instytucja? Czy działa tylko po to by sprzedać produkt, jakim jest udostępnianie filmów? Czy chce wznieść się poziom wyżej i zbudować markę opartą nie tylko o bilet?

By dany produkt stał się marką, musi – oprócz swojej wartości rynkowej czy użytkowej – posiadać wartość dodaną. Jeśli nie wytworzy się emocjonalne zaangażowanie widzów, dane kino będzie postrzegane tylko jako produkt, a nie marka.

KINA W OCZACH WIDZÓW

Prócz badania samych kin, ich oferty, działań budujących wizerunek i relacje z odbiorcami, postanowiliśmy przyjrzeć się opinii wyselekcjonowanych grup widzów na temat postrzegania poszczególnych kin. W tym

celu zostały przeprowadzone badania fokusowe wśród studentów Filmoznawstwa UJ oraz Instytutu Kultury Polskiej UW. Wybrano osoby, które są (przynajmniej w założeniu) znacznie bardziej aktywnymi niż przeciętny mieszkaniec odbiorcami oferty kinowej i bywają w różnorodnych kinach. Na przykładzie dwóch miast, w których znajduje się najwięcej kin – a więc Warszawy i Krakowa – stworzono dwa krajobrazy ukazujące miejsce poszczególnych podmiotów kinowych.

KRAKÓW

Zdaniem uczestników fokusa kina **alternatywne**, to takie, które działają poza głównym nurtem i zarazem nie są nastawione na zysk. Do takich zaliczono Kino Lotnik oraz kino działające przy Małopolskim Ogrodzie Sztuk. Uczestnicy uznali, że ich repertuar zdecydowanie odbiega od kinowego mainstreamu. Ich przeciwieństwem są kina **komercyjne**, a więc przede wszystkim Kijów.Centrum i Ars. Równocześnie jednak Ars został uznany za kino **edukujące**, a więc realizujące również cele prospołeczne. Równie niespójny wizerunek ma kino Pod Baranami, które zostało uznane równocześnie za edukujące i **rozrywkowe**.

Analizując role, jakie w mieście pełnią poszczególne kina, wyróżniono szereg kategorii, do których uczestnicy musieli przypisać poszczególne kina (por. Tabela nr 6).

TABELA NR 8. ROLA KIN KRAKOWSKICH

JAKĄ ROLĘ PEŁNI KINO	NAZWA KINA
Pełni rolę kulturotwórczą	Pod Baranami, Agrafka, Mikro
Zapewnia rozrywkę	„Każde które pozwala się rozerwać”
Włącza się w działania społeczne/polityczne	Pod Baranami, Agrafka, Sfinks, MOS
Stanowi punkt odniesienia w przestrzeni publicznej miasta	Kijów, Pod Baranami, Ars
Buduje wizerunek miasta	Pod Baranami, (kiedyś – Kino pod Wawelem)

Jak widać powyżej kinem najbardziej rozpoznawalnym i pełniącym jednocześnie wiele funkcji jest Kino pod Baranami. To miejsce zaangażowane w działania społeczne i edukacyjne. Niewątpliwie ma duży wpływ na życie kulturalne w Krakowie. Jednocześnie jest postrzegane jako miejsce lekko snobistyczne, w którym trzeba się od czasu do czasu pokazać i... „odchamić”. Ciekawie rysuje się kwestia kina, jako punktu odniesienia w przestrzeni miejskiej. Jak podkreślali uczestnicy fokusa, nawet osoby z poza Krakowa, znają te kina. Nawet przystanek znajdujący się bezpośrednim sąsiedztwie kina Kijów.Centrum, jest kojarzony tą instytucją: Przystanek przy Kijowie. Do niedawna ważną rolę pełniło też kino Ars. Jednak jego pozycja i wizerunek ostatnio podupada: *Ars się zbiesił – od- kąd zlikwidowali jedną salę⁵⁸, jest tam smutno i biednie.*

W badaniu fokusów zastosowano także techniki projekcyjne – zaczerpnięte nota bene z badań marketingowych. Miało to na celu ukazanie zróżnicowania form postrzegania poszczególnych kin przez odbiorców. Analiza materiału badawczego skłaniała ku bardzo jednoznacznym wnioskom. Wyobrażenia poszczególnych kin (instytucji) jako ludzi szły tropem stereotypowego postrzegania widzów tych punktów. Na przykładzie sześciu wybranych kin powstały zatem antropomorficzne wizerunki ukazujące pewne typowe i stereotypowe cechy miejsc, ale też widza. I tak Ars to mężczyzna w średnim wieku, z wąsami, w płaszczu i meloniku. Pod Baranami to z kolei postępciovy (bezpłciowy?) osobnik w średnim wieku, ubrany modnie i przesadnie pachnący (prawdopodobnie perfumami). Kijów.Centrum to mężczyzna wieku 30-40 lat, dbający o swój wizerunek, od lat na topie. Agrafka jest postrzegana jako młoda, uśmiechnięta kobieta, ubrana w kolorowe ciuchy. Mikro to również kobieta, nieco starsza od Agrafki, mająca własny, niepowtarzalny styl. I wreszcie Sfinks, który ponoć istnieje, ale nikt go nie widział, więc nie wiadomo jak wygląda.

WARSZAWA

Wśród kin warszawskich niepodważalną pozycję mają Muranów i Kino-teka. Oba są najbardziej rozpoznawalne, jeśli chodzi o punkt odniesienia w przestrzeni publicznej. W tej grupie nie znalazła się natomiast Femina, kino z dłuższymi tradycjami, od którego nawet nazwano przystanek.

⁵⁸ O sytuacji kina Ars zob.

http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35817,11425324,Legendarne_sale_ARS_u_zamykaja_dzialalnosc.html.

TABELA NR 9. ROLA KIN WARSZAWSKICH

JAKĄ ROLĘ PEŁNI KINO	NAZWA KINA
Pełni rolę kulturotwórczą	Iluzjon, Kultura, Praha
Zapewnia rozrywkę	Atlantic, Kinoteka, Praha
Włącza się w działania społeczne/polityczne	Falenica, kino.LAB, Muranów
Stanowi punkt odniesienia w przestrzeni publicznej miasta	Kinoteka, Muranów
Buduje wizerunek miasta	Kinoteka, Muranów, Iluzjon

Podczas realizacji fokusa udało się znacznie rozszerzyć pojęcia charakteryzujące kina. Jednocześnie kina, które zostały wymienione przez uczestników tworzą na tyle dużą liczbę zmiennych, że zdecydowaliśmy się przedstawić wyniki za pomocą tabeli.

Znajdujące się niej „krzyżyki” pokazują w sposób graficzny liczbę wskazań (osób uczestniczących w fokusie) danej zmiennej przypisanej do określonego miejsca. Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na Kinotekę, która jest wymieniana przy prawie każdej zmiennej. Jednocześnie natężenie danej cechy, jest niemal zawsze słabe. A więc jest to po trosze kino rozrywkowe i alternatywne, niszowe i komercyjne, nowoczesne i odwołujące się do historii... jednym słowem „kino dla każdego”.

Jeśli Kinoteka sytuuje się w środku osi, to na jednym jej krańcach z jednej strony znalazły by się kino.LAB i Muranów, a z drugiej multipleksy sieci Cinema City i Multikino. I tak Muranów i – w nieco mniejszym stopniu – kino.LAB to przede wszystkim kina alternatywne i edukujące zarazem. Dodatkowo kino.LAB jest postrzegane, jako miejsce o najbardziej niszowym repertuarze. Z kolei obie sieci multipleksów są zarazem: rozrywkowe, komercyjne i nowoczesne. Przy okazji Cinema City zostało uznane za kino najbardziej „obciachowe”. Dodać jeszcze można, że typowymi – obok Kinoteki – kinami „dla każdego” zostały określone Praha i Wiśła. Z kolei Luna najmocniej kreuje swój wizerunek kina w stylu retro.

TABELA NR 10. CHARAKTERYSTYKA KIN W WARSZAWIE

NAZWA KINA	CHARAKTERYSTYKA KINA										
	Alternatywne	Rozrywkowe	Edukujące	Niszowe	Komercyjne	Nowoczesne	W klimacie retro	Odwracające się do historii	Obciachowe	Młodzieżowe	Dla każdego
Alchemia ⁵⁹	x				x				x		x
Atlantic		x						x			
Cinema City		xx			xx	x			x	x	x
Femina		x			x	x		x			
Iluzjon			x			x	x	x			
IMAX		x			x	x			x		
Kinoteka	x	x		x	x	x	x	x			x
Kino za rogiem	x										
Kino w Zachęcie	x			x							
Kultura			x	x			x				x
KC								x	x		
Kino.LAB	x		x	xx							
Luna	x			x			x	x			x
Multikino		x			x	x			x	x	
Muranów	xx		xx	x				x			x
Praha	x				x	x				x	x
Stacja Falenica	x		x	x			x				
Wiśła	x		x			x	x				x

x – niewielka liczba wskazań x – średnia liczba wskazań xx – duża liczba wskazań

Podobnie jak w przypadku fokusa o kinach krakowskich, również w tym przypadku zastosowane zostały techniki projekcyjne. I w tym wypadku też udało się stworzyć antropomorficzne przedstawienia kin, ukazują-

⁵⁹ Tabela zawiera kina wymienione przez uczestników badania fokusowego. Należy zaznaczyć, że Kino Alchemia w chwili obecnej nie funkcjonuje, zaś „kino w Zachęcie” nie jest kinem w znaczeniu przyjętym na potrzeby tego raportu.

ce – w sposób nieco stereotypowy – obraz kina, ale też częściowo jego typowego widza.

Okazuje się, że Iluzjon to starszy pan, w meloniku, długim płaszczu i z laseczką, nieco zdystansowany i staroświecki, po odmładzającej operacji; koneser. Muranów to zarazem intelektualista, flaneur w wyciągniętym swetrze, student kierunków humanistycznych, który nigdzie się nie spieszy, dużo czyta; a jednocześnie ktoś podobny do Romana Gutka. W przypadku kina.LAB wizerunek jest zdecydowanie mniej spójny: to młoda dziewczyna, w sukience, z długimi włosami, osoba w typie artystki, hipsterka, a zarazem pracowniczka gminnego domu kultury, mól książkowy, ze wszystkich sił próbujący zaangażować lokalną społeczność. Wiśła to kobieta grubo po pięćdziesiątce, mieszkanka północnych peryferiów Warszawy, ubrana w stylu nauczycielki, lokalna (żoliborska) patriotka, a jednocześnie młoda dziewczyna, zadbana, kupująca colę, ale nie popcorn. Kinoteka to raczej mężczyzna w trudnym do określenia wieku – od nastoletniego gadżeciarza po 70-letniego, emerytowanego przodownika pracy – który lubi taną rozrywkę, ale ambitnym kinem nie pogardzi.

Nie trzeba dużej wnikliwości, aby zobaczyć, że uosabianie marek tych instytucji oparte jest głównie o własną wizję publiczności danego kina. Choć część powyższych opisów wydaje się dość stereotypowa, nie umniejsza to w żaden sposób ich wagi. Jesteśmy nie tym, kim jesteśmy, lecz jak nas postrzegają i za kogo uważają. Dlatego warto by kinarze spojrzeli czasem na siebie oczami swoich widzów. To na pewno pozwoli nie stracić kontaktu z rzeczywistością.

Przedstawione powyżej opinie o poszczególnych kinach z dwóch wybranych miast, to nic innego jak pewne – mniej lub bardziej uświadomione – przejawy postrzegania kina przez pryzmat jego marki (lub jej braku). Kina starają się kreować swoje marki poprzez nazwę, hasła, loga, wystrój wnętrza i oczywiście repertuar. To wszystko jednak jest zaledwie czubkiem „góry lodowej branding”. Jeśli dany produkt niesie ze sobą określone wartości, to na co dzień ukryte⁶⁰. Jeśli jednak one są, i odbiorcy potrafią je wyartykułować, lub chociażby poczuć, to już niedaleka droga do powstania prawdziwej marki. Widać wyraźnie, że taką marką w Krakowie jest Kino Pod Baranami oraz AgraFka, w Warszawie zaś Muranów i Kinoteka. Widać również, jak wymienione marki różnią się między sobą. Choć

⁶⁰ L. Chernatony de, *Marka. Wizja i tworzenie marki*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 23.

zarysowane tu pewne typy nie mogą być traktowane jako wyobrażenia marki podzielane przez reprezentatywną grupę widzów, jednakże przedstawione wyżej wyniki pozwalają – przynajmniej niektórym kinom – na podjęcie refleksji, czy dalej utrzymywać swój dotychczasowy wizerunek, czy nie podjąć próby jego przebudowy.

*Gdańskie Centrum Kultury Filmowej,
fot. K. Kułakowska*

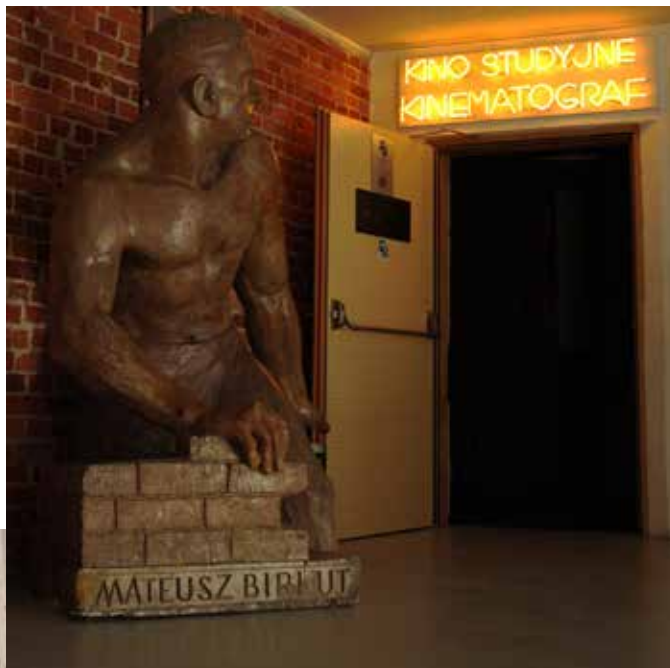


Kino Muranów, fot. A.Koc





Kino ŁDK, fot. A.Koc



↗ Kino Kinematograf, fot. K. Wittels
↖ Kino Agrafka, fot. K. Wittels



Kino Luna, fot. A.Koc



VIII. DODATEK – POCZTÓWKI Z ODWIEDZONYCH MIAST

Karol Wittels

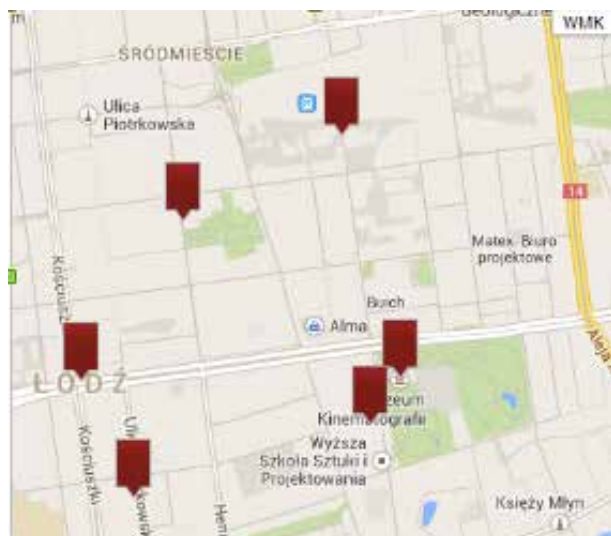
1. KINOWA ŁÓDŹ DRYFUJE W NIEZNANE

Łódź – miasto przemysłów kreatywnych, miasto, w którym na potęgę rewitalizuje się przestrzeń postindustrialną i przeznacza na cele kulturalne. W popularnej Manufakturze funkcjonują trzy muzea, teatr i multipleks. W dawnych zakładach Scheiblera działa Fabryka Sztuki, w rewitalizowanym Księżym Młynie ma powstać park kulturowy Miasto Tkaczy a w przestrzeniach po elektrowni interaktywne centrum nauki i techniki. Trwa przebudowa teatru Arlekin. Władze chwalą się, że w ostatnich trzech latach środki na infrastrukturę kultury zostały podwojone⁶¹. Można odnieść wrażenie, że wyrasta nowa kulturalna stolica Polski.

Jednocześnie już od 2012 r., miasto tnie drastycznie budżety miejskich instytucji kultury⁶². Mania budowania nowego, zamiast dbania o to, co jest wartościowe, to niestety tendencja powszechna polskich samorządów. Miasto kreuje nową markę – miasta kreatywnego, w tym samym czasie tradycyjna marka Filmowej Łodzi, powoli znika. Nie chodzi tu tylko o stały proces przenoszenia się przemysłu filmowego do Warszawy. To także problem dotyczący upowszechniania kultury filmowej. W latach 70. ubiegłego wieku w Łodzi funkcjonowało 35 kin! W chwili obecnej działa (poza multipleksami) już tylko 6, z czego 2 funkcjonują jako kina samodzielne, a pozostałe 4 w ramach innych instytucji.

⁶¹ Ł. Kaczyński, *Prezydent Łodzi cieszy się z inwestycji w kulturę, ale budżet wciąż jest bardzo niski*, Dziennik Łódzki, <http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/1070326,prezydent-lodzi-cieszy-sie-z-inwestycji-w-kulture-ale-budzet-wciaz-jest-bardzo-niski-zdjecia,id,t.html?cookie=1>

⁶² *Urząd Miasta Łodzi oszczędza na kulturze*, Łódź. Nasze miasto <http://lodz.naszemiasto.pl/artukul/1542685,urzed-miasta-lodzi-oszczedza-na-kulturze-drastyczne-ciecia,id,t.html>



Warto dodać, że wszystkie kina działają w odległości nie większej niż półtora kilometra od siebie. Kino w łódzkiej „Filmówce”, jest raczej nastawione na stałą grupę odbiorców, a do Se-ma-fora przychodzą głównie osoby zwiedzające muzeum animacji. Jedno z dwóch ocalałych kin prywatnych – Tatry – ledwo wiąże koniec z końcem. Ponad stuletni budynek – należący do Urzędu Marszałkowskiego – od lat nieremontowany, niszczeje. Ze względu na koszty ogrzewania, kino działa tylko w sezonie wiosenno-jesiennym. Właściciela nie stać na wkład własny, by starać się o środki na zakup projektora cyfrowego, więc filmowe nowości grane są coraz rzadziej. Pozostają jeszcze dwa kina podległe pod samorządowe instytucje kultury, a więc Kinematograf (część Muzeum Kinematografii) oraz kino w Łódzkim Domu Kultury (instytucja kultury samorządu województwa łódzkiego). Jednym prywatnym kinem premierowym, posiadającym projektory cyfrowe pozostaje Charlie.

Nie dziwią zatem, powtarzające się w wywiadach przekonania kiniarzy, że w tej chwili de facto konkurencji kinowej w Łodzi nie ma. Charlie i Kinematograf mają, co prawda po części tę samą publiczność, ale to konkurencja oparta na wzajemnym szacunku. Multipleksy wchłonęły większość widzów już parę lat temu i teraz bardziej konkurują między sobą. W ostatnich latach padły takie kina jak Polonia⁶³, czy legendarna Cytryna. *W większości budynków dawnych łódzkich kin mieszczą się już tylko sklepy i bary. W „Popularnym” i „Pionierze” działają supermarkety;*

⁶³ Zob. A.Koc-Wittels, *Zabytkowe kino na sprzedaż*, <http://wmalymkinie.pl/aktualnosci/artykuly/11-news/70-zabytkowe-kino-na-sprzedaz>

w „Remoncie” i „Zachęcie” – sklepy spożywcze; w kinie „1 Maja” (dawniej „Mimoza”) – pizzeria; w „Wiśle” – dyskoteka⁶⁴. Kiniarze z ostatnich działających kin widzą sytuację w Łodzi w czarnych barwach.

To miasto nie ma polityki związanej z małymi kinami. I prawdopodobnie będziemy musieli radzić sobie sami.

[F2]

Wsparcia instytucjonalnego dotyczącego poszczególnych kin nie ma.

[F5]

Łódź filmowa w pewnym sensie jest gdzieś tam w odwrocie. To jest niestety zasługa niekompetentnych urzędników.

[F5]

Czy władarzom zależy tylko na spektakularnych działaniach i wielkich inwestycjach? Czy wspieranie kultury ma odbywać się jedynie przez pryzmat działań promocyjnych? Podczas Regionalnego Kongresu Kultury w 2011 r., jedna z panelistek trafnie zwracała uwagę, że *postrzeganie działań kulturalnych z perspektywy „ekwiwalentu reklamowego” i potencjału promocyjnego jest zaprzeczeniem prawa do miasta. Kultura nie ma służyć zwiększaniu sprzedaży dobra jakim jest miasto - czy coraz częściej jego marka - ale budowaniu wspólnoty, pielęgnowaniu jej rozwoju, wychodzeniu naprzeciw zdiagnozowanym potrzebom*⁶⁵. Te słowa, odnoszą się też do sytuacji łódzkich kin. Pytanie czy ktoś, z władz samorządowych w końcu wsłucha się w głos mieszkańców? Czy jest szansa film i kino dalej budowały markę miasta?

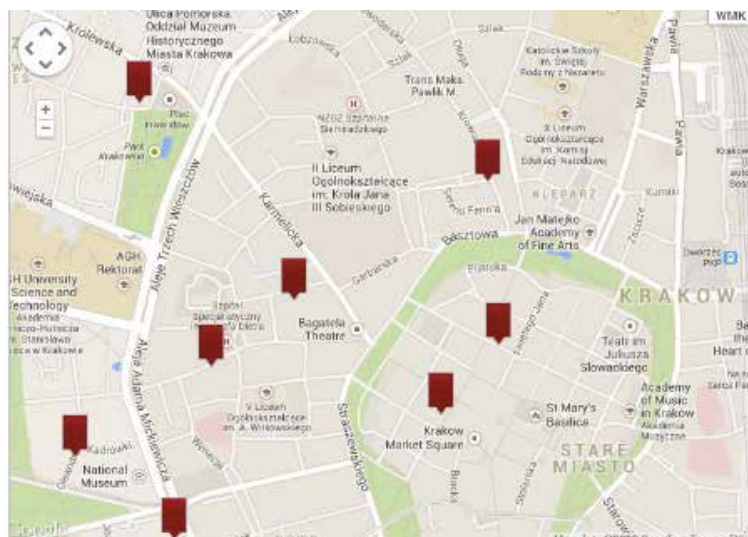
⁶⁴ Por. K.Wittels, *15:10 do Tatr*,
<http://wmalymkinie.pl/aktualnosci/artykuly/9-odwiedzone/66-15-10-do-tatr>

⁶⁵ P.Wojtaszczyk, *Prawo do miasta - prawo do kultury*,
http://www.kongres-kultury.pl/debata/teksty/art-patrycja_wojtaszczyk_prawo_do_miasta__prawo_do_kultury.html

2. KRAKOWSKIE PARADOKSY

Anna Koc-Wittels

Miasto studentów, intelektualistów, poetów, latających gołębi i niezmierzonej ilości kościelnych wieżyczek. I trzeba by dodać małych kin. Szczególnie w obrębie ścisłego centrum miasta. Takiego zagęszczenia, nie spotka się nigdzie indziej. Osiem kin znajduje się w ścisłym centrum, w północno-zachodniej części. Od jednego do drugiego można się przejść piechotą, gdyż maksymalna odległość między nimi wynosi 800m. Co ciekawe są to miejsca, których profil działania i repertuar jest bardzo zbliżony. Wszystkie są kinami studyjnymi, ambitnymi walczącymi o tą samą widownię.



Format kinowemu krakowskiemu światu narzucają głównie cztery kina: Kino pod Baranami, Ars (Krakowskie Centrum Kinowe), Mikro (Klub Sztuki Filmowej Mikro&Mikrofala) i AgraFka. Oprócz bliskości przestrzennej, bliskość jest także repertuarowa – grają premierowo, studyjny repertuar, przynależą do Europa Cinemas. Do czterech jeźdźców warto dodać jeszcze piątego - kino Kijów (Kijów.Centrum), które działa bardziej komercyjnie i wydarzeniowo, ale ma znaczący wpływ na krakowskie życie filmowe.

W sąsiedztwie ulokowany też jest Małopolski Ogród Sztuki, Paradox i Rotunda. Poza tą lokalizacją znajdują się dwa kina na Podgórzu - Wrzos

i Kika (niecałe 10 min tramwajem od rynku), które funkcjonują już lokalnie oraz Sfinks – ostatnie kino Nowej Huty. I kino Lotnik Muzeum Lotnictwa Polskiego po drodze do Nowej Huty.

Tych, co znają troszkę Kraków może dziwić brak kina na Kazimierzu. Niektóre knajpki urządzają tam projekcje filmowe, ale Kazimierz swego kina nie ma.

W akademickim mieście paradoksem jest to, że do kin tłumnie chodzą... seniorzy. Studenci, a i owszem przyjdą, ale najchętniej na bezpłatny film czy pokaz w promocyjnych cenach. W mieście koncertów, knajp i kulturalnego życia młoda brać jest „rozpuszczona” i szuka okazji spędzenia czasu, która nie nadwyreży studenckiego budżetu.

Rywalizacja kin o każdą parę oczu sprawia, że każde kino chce się wyróżnić poprzez klimat i kształtowaną atmosferę.

Bon ton narzuca Kino pod Baranami. To tutaj warto przyjść, być, umówić się. Kino jest utrzymane w klimacie krakowskiej elegancji (stoliki, serwetki, świece). Pachnie tu „dobrym snobizmem”, czyli przychodząc tu prezentuje się swój dobry gust. Kino gra premierowo, posiada w repertuarze wiele przeglądów, dedykowanych cykli. Wiele się dzieje na najwyższym poziomie. Co można także dostrzec po otrzymanych nagrodach (najlepsze kino 2009 nagroda PISF-u, kino z najlepszym programem nagroda Europa Cinemas 2008). Poza tym jest ulokowane najbliżej serca Krakowa w Pałacu pod Baranami przy rynku.

W niedalekim sąsiedztwie działa kino Ars, które konkurowało z Baranami i przez długi czas było drugimi skrzypcami krakowskiego świata kinowego. Niestety po stracie w 2012 r. największej sali Sztuka (dawne, legendarne kino Sztuka) nie może nadrobić kroku. Pomimo czarujących, klimatycznych sal (wystrój na stary gabinet, czy z terkoczącym projekto-rem) widzów jest jakby mniej... Oba kina w swym wystroju łączą krakowską elegancję z retro nostalgią za starymi kinami.

Za to Mikro (położone najbardziej na północ) wabi widzów przyjaznym, kameralnym, domowym zaciszem z elementami wystroju starego kina (kotary, pianino). Tutaj ambitny film jest miejscem wytchnienia i zadumy. Tymczasem dziwić może wysoka pozycja młodziutkiego kina Agrafka (działa od 2009 r.). Bo czymże czaruje Krakowian jednosalowe kino w ciasnej przestrzeni wynajmowanej od YMCA⁶⁶? Gdzie jest to małe coś,

⁶⁶ Young Men's Christian Association.

co spowodowało, że Agrafka została okrzyknięta najbardziej odlotowym miejscem 2012 r.⁶⁷ Może chodzi o fakt, że kino jest prowadzone przez fundację, a co za tym idzie ma troszkę inne podejście do marketingu, działa projektowo i bardziej „na luzie”?

W kontraście do omówionych kin z wyśrubowanym artystycznym repertuarem stoi Kijów. Centrum nieopodal Błoni. Modernistyczna architektura z lat 60. współgra z nowoczesnym podejściem. Tutaj można zobaczyć bardziej komercyjne tytuły, a przede wszystkim jest to miejsce wielu wydarzeń kulturalnych (na co ma wpływ największa sala Krakowa – na 700 osób). Tutaj miejsce mają uroczyste premiery, projekcje wielkich krakowskich festiwali, koncerty, transmisje oper i baletów. Tutaj także odbywają się kongresy, konferencje, spotkania biznesowe.

Paradox pomimo swych problemów (jego dawną siedzibę zajęła Agrafka, przynależy do jednostki edukacyjnej i jest niescyfryzowane), odróżnia się od innych kin. To tutaj można zobaczyć nietuzinkowe filmy, klasyki gatunku, pozycje autorskie. Rzadko kiedy premierowo, ale na pewno tytuły mądre, wyselekcjonowane.

DKF Rotunda gra nieregularne, festiwalowo, przeglądowo. Jej sala kinowa pełni też role klubowe, gdzie odbywa się wiele studenckich imprez. Awangardę krakowską kształtuje młodziutkie kino Małopolskiego Ogrodu Sztuki, które w swej misji ma prezentować współczesne nurty w kinie, w sztuce audiowizualnej (choć dla niektórych działa zbyt leniwie). Drugim kinem, które miało awangardowy powiew była Pauza, zlokalizowana w samym centrum w klubie (tymczasowo nieczynna).

Podążając dalej, poza centrum na Podgórzu mamy Wrzos i Kikę. Kinoteatr Wrzos jest jednostką Domu Kultury Podgórze i tak postrzega swoją misję. Są tu koncerty, spektakle, kabarety i filmy. Może tylko film gra zbyt epizodyczną rolę w repertuarze, bo wiele osób się zastanawia czy kino funkcjonuje.

Klubokawiarnia Kika, ulokowana prawie po sąsiedzku (zarządza nią ta sama fundacja, co Agrafką) działa codziennie, prezentując bogaty wachlarz ambitnego repertuaru. Połączenie kawiarni z kinem idealnie się sprawdza, bo wśród mieszkańców Podgórza stała się lokalnym centrum spotkań.

Jadąc dalej w stronę Nowej Huty napotkać można kino Lotnik. Nowoczesna sala z fotelami z samolotu w Muzeum Lotnictwa Polskiego (działa

⁶⁷ Nagroda czytelników Gazety Wyborczej „Odloty 2012”.

od 2010 r.) gra tylko lotniczy repertuar. Jego funkcjonowanie wpisuje się w założenia muzeum.

I kino położone najdalej od centrum, samotna wyspa życia filmowego Nowej Huty – Sfinks. Nastawiony na lokalnych mieszkańców, ze studyjnym repertuarem. Jego historia i problemy są całkiem inne niż kin przylegających do serca Krakowa. Oddalony od dusznej konkurencji centrum wiedzy odosobnione życie, ma własną historię. A czy to jest nadal historia Krakowa? Zapytują Krakowianie patrząc w dal, w stronę Nowej Huty...

3. WIELKOPOLSKIE KINO-MIASTO

Katarzyna Kułakowska

Był grudzień 1903 roku, gdy w restauracji „Park promenadowy” niedaleko dzisiejszej ulicy Noskowskiego otwarto pierwsze stałe kino w Poznaniu. Zostało nazwane Wielkim Kinematograficznym Teatrem, a na datę seansu inaugurującego jego działalność wybrano Boże Narodzenie. „Przedstawienie zajmujących żywych obrazów z zawsze zmiennym programem” – głosiły afisze. W ten sposób Leon Mettler, właściciel kina, promował powstanie placówki – „Dla dzieci przedstawienia znanych bajek w przepysznych obrazach kolorowych. Początek przedstawienia dla dzieci o godz. 4-tej po południu, dla dorosłych wieczorem o godz. 7”⁶⁸.

Dziś Poznań to prawdziwe kino-miasto, Kinopolis, w którym kinowe budynki czają się niemalże na każdym rogu. Nazwa Kinopolis, zgrabne określenie charakteru całego miasta, jest nazwą największego kina wielosalowego w Europie, które od 2001 roku stanęło przy ul. Bolesława Krzywoustego. Wraz z 18-salowym Kinopolis, Poznań posiada 5 multipleksów, które łącznie mają 54 sale i 14828 miejsc⁶⁹.

W gęszczu multipleksów kryje się 6 kin studyjnych, które wspólnymi siłami ugościć mogą 1222 widzów na 8 salach⁷⁰.

⁶⁸ Te i kolejne informacje historyczne czerpię z książki *Istnie kino* autorstwa Kazimierza Młynarza [Wyd. Kwartet, Poznań 1999]. Książka jest nie tylko kompendium wiedzy historycznej o wielkopolskich kinach, lecz także ilustrowanym albumem bogatym w archiwalne zdjęcia i wycinki z prasy.

⁶⁹ Cinema City Poznań Kinopolis – 18 sal, 6661 miejsc; Cinema City Poznań Plaza – 9 sal, 2064 miejsca; Orange IMAX – 1 sala, 458 miejsc; Multikino 51 – 8 sal, 2292 miejsca; Multikino Malta – 10 sal, 1986 miejsc; Multikino Stary Browar – 8 sal; 1367 miejsc.

⁷⁰ Kino Apollo – 2 sale, 490 miejsc; Kino Bułgarska 19 – 1 sala, 54 miejsca; Kino Charlie & Monroe – 2 sale, 83 miejsca; Kino Muza – 1 sala, 204 miejsca; Kino Nowe Pałacowe – 1 sala, 143 miejsca; Kino Rialto – 1 sala, 248 miejsc.

Najstarsza jest **Muza**, która w 2008 r. świętowała stulecie działalności. Przez lata przybierała rozmaite nazwy: ochrzczono ją jako Theater Apollo, w 1910 r. przemianowano na Colosseum, w 1934 r. na Kino Europa, już rok później zmieniono jego nazwę na Kino Świt, w 1940 na niemiecki Zentral Lichtspiele, tuż po wojnie nazywało się Kino Wolność, aż wreszcie od lat 50-tych aż po dziś dzień rozpoznawane jest jako Kino Muza.

Niewiele młodsze jest Kino **Apollo**, choć trudno wyznaczyć datę jego powstania. Był rok 1927, kiedy Stefan Kałamajski, z zawodu kupiec galanteryjny, po wielomiesięcznym doglądaniu prac budowlanych między Placem Wolności, ulicą Ratajczaka i Świętym Marcinem (tam gdzie przed wojną stało Kino Palast) otworzył kino swoich marzeń na wzór amerykańskich kolosów. Kino Słońce liczyło 1791 miejsc. Wyposażone było w niemieckie projektory, posiadało własną elektrownię, ogrzewało bądź chłodziło widzów w zależności od pory roku, a co więcej – mieściło w sobie olbrzymie organy oraz miejsce dla orkiestry zapewniając widowni muzykę na żywo. „Dzisiaj po południu krótko po godzinie 14 odbyło się inauguracyjne przedstawienie w nowym teatrze świetlnym Słońce” – czytamy w Kurierze Poznańskim – „Sala wypełniona po brzegi elitą towarzyską Poznania. W łóżach przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i duchowieństwo i wojskowych. Licznie przybyli przedstawiciele prasy. Ze sceny zastawionej koszami kwiatów witany oklaskami przemówił p. Kałamajski, witając zebranych, dziękując za współpracę twórcom gmachu, poczem zobrazował historię budowy nowego teatru świetlnego”.

Jeszcze w tym samym roku Teatr Świetlny zyskał godnego sobie współtowarzysza. Jan Łuczak, właściciel Kina Apollo, które działa do dziś, z zawodu kupiec, a prywatnie szwagier Stefana Kałamajskiego, postanowił dorównać swemu odwiecznemu konkurentowi, budując równie potężne Kino Metropolis. Zazdrość szwagra wzbudził z pewnością także tym, że to właśnie w jego kinie – choć nie w monumentalnym Metropolis, a nieco skromniejszym Apollo – odbył się pierwszy pokaz filmu dźwiękowego, premiera *Upadłego anioła* Richarda Wallace w 1930 r.

Niestety, kres obu kinowych kolosów przyszedł niebawem, gdy wojska niemieckie wycofywały się z okupowanego miasta paląc doszczętnie opuszczone budynki. Z Kina Słońce ocalały jedynie projektory, w Kinie Apollo uchowała się sala kinowa, choć całkowicie spłonęła kabina operatorów. Nie mając wyjścia, zwaśnieni szwagrowie potoczyli ocalałe szczątki swoich budynków i latem 1945 r. wznowili filmową działalność. Stąd tak trudno wyznaczyć Apollu datę powstania – czy wiek liczyć od 1930 czy dodać mu trzy lata więcej licząc wiek kinowych projektorów, serca każdego kina?

Młodszy bratem Muzy i Apolla jest kino **Rialto**. Na seans inauguracyjny w 1937 r. działalność kina właściciel, Józef Petrykowski, wybrał Barbarę Radziwiłłówną z Jadwigą Smosarską w roli głównej.

W 1958 w dzielnicy Śródko powstało kino **Malta**. Kłopoty lokalowe zmusiły kino w 2010 r. do zakończenia działalności, lecz już rok później ją wznowiono przy ul. Rybaki 6a, w centrum Poznania.

Piąte kino studyjne, które przetrwało po dziś dzień, to otwarte w latach 90. **Pałacowe**. „Kino Pałacowe mieści się w Zamku – posępnej budowli z szarych głazów wzniesionej jeszcze w czasach zaboru pruskiego. Przed Zamkiem tętni wielkomiejskim ruchem zatłoczona i hałaśliwa ulica Święty Marcin. (...). Zamek – zwany też Pałacem Kultury – zdaje się trwać niezależnie od tego, zamknięty w sobie i pełen wyniosłego dystansu”⁷¹ – pisze Małgorzata Musierowicz, pisarka całym sercem związana z Poznaniem. Dziś w miejscu dawnego Pałacowego działa zmodernizowane **Nowe Pałacowe**, które ulotkach promujących pierwszy seans po remoncie wypisuje wielkimi literami: „NOWA PRZESTRZEŃ, NOWA JAKOŚĆ, NAJNOWSZA TECHNOLOGIA”.

Najmłodszym kinem jest kino przy ul. Bułgarskiej 19. W lutym **Bułgarska 19** skończy dwa lata. Jest to jedyne w Poznaniu kino, które nie zostało scyfryzowane. Jedyne też, które oddalone jest od centrum. Może dlatego najchętniej odwiedzane jest i przez sąsiadów i przez tych, którzy dojeżdżać mogą do niego samochodem? To właśnie ze względu na lokalizację, studenci rzadko odwiedzają kino przy Bułgarskiej – ulubione kino absolwentów, młodych rodziców, których dzieci *są troszkę odchowane*, i którzy do dzielnicy Grundwald mogą dojechać samochodem. *„I oni właśnie zaczynają z sentymentem wracać do tego rodzaju małych obiektów, do małych kin (...) Zaczynają się pojawiać jakieś retrospekcje, że oni chodzili tam, a potem był okres wyłączenia, bo jedno, drugie dziecko... I oni wracają. I zachłysnęli się multipleksami, ale właściwie nie zaakceptowali tego. Swego rodzaju taka atrakcja na krótką metę. I oni wracają, szukają takich miejsc spokojniejszych [E4].*

Pozostałe kina leżą w centrum miasta. Co ciekawe, aż trzy kryją się w podwórkach – Muza, Rialto oraz Charlie&Monroe. *Przed wojną prawdziwe kina były chowane w bramie [E5]* – mówi kierownik jednego z nich, choć dziś wynika to głównie ze względów ekonomicznych – lokal od ulicy miałby dwukrotnie wyższy czynsz. W architekturze pełnego secesyjnych kamieniczek Poznania, kina w podwórzach mają niepowtarzalny klimat.

⁷¹ M. Musierowicz, *Pulpecja*, Wyd. Akapit Press, Łódź 1998, s. 92.

I tak Rialto położone jest na Jeźyczach, gdzie pełno „starych, zrujnowanych kamienic, zakurzonych witrażyków, zardzewiałych balustrad kutych w żelazie oraz dziwacznych, poodbijanych z tynku kominów”⁷²; by dotrzeć do kina Charlie & Monroe przejść trzeba przez bramę śródmiejskiej kamienicy; Muza z kolei schowana jest w podwórzu secesyjnych kamienic przy ul. Świętego Marcina, której „szerokie trotuary niemal zawsze są tłoczne, fale przechodniów płyną na przemian przez migające światłami skrzyżowania”⁷³.

Spośród wszystkich sześciu, tylko dwa są finansowane przez miasto – Kino Nowe Pałacowe, które należy do Centrum Kultury Zamek oraz najstarsze w mieście (i prawie najstarsze w Polsce) kino Muza. To tu powstał pierwszy w Poznaniu Dyskusyjny Klub Filmowy pod nazwą Kamera. Był rok 1956. Dla poznańskich kin był to czas budowania własnej tożsamości, kształtowania swego charakteru, wreszcie – przyciągania określonej widowni. To właśnie wokół DKF-ów gromadzili się studenci, filmowcy, intelektualiści tworząc swoiste środowisko filmowe. *To były dawne, legendarne czasy, kiedy karnety na DKF sprzedawały się na pniu i były kolejki aż do kawiarni Kocia, która jest tutaj za rogiem, żeby te karnety kupić* [E2].

Studenci po dziś dzień są najbardziej rozpoznawalną grupą zasiadającą na widowni poznańskich kin studyjnych. We wszystkich kinach mają stałe zniżki, w większości też odbywają staże pracując jako bileterzy. Nierzadko angażują się merytorycznie w budowanie programu kina proponując tematy przeglądów czy też przygotowując wprowadzenia do prezentowanych filmów, jak przy Klasycznych Czwartkach w Nowym Kinie Pałacowym, które prowadzi stałą współpracę ze studentami filmoznaństwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Większość studentów to newsletterowcy, swoisty fenomen Poznania. Zapisani do newslettera, nie tylko bowiem dostają najświeższe informacje o repertuarze i wydarzeniach kina, biorą udział w rozmaitych konkursach i mają stałą zniżkę na bilet, lecz przede wszystkim stanowią określone środowisko⁷⁴. Tradycja, zapoczątkowana przez Muzę, objęła także Małą, Rialto i Apollo.

Prócz studentów, widownia zdominowana jest przez seniorów. I oni mają stałą zniżkę na bilety, a niekiedy specjalne pokazy wyświetlane nieco wcześniej. Większość z nich wraca – tak jak do kina Apollo czy Muzy

⁷² *Ibidem*, s. 34.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ Por. rozdział V. Widownia, s. 57.

– z sentymentu. Są tacy, którzy się oświadczaali na sali (...) *Są tacy, którzy się poznali w kinie* [E2] mówi kierownik jednego z kin.

Najbardziej rozpoznawaną grupą seniorów – tak charakterystyczną dla poznańskiego życia kinowego są Państwo Kalinowscy legendarna para poznańskich kinomanów. Każdego roku oglądają setki filmów, są gośćmi honorowymi większości festiwali. *Oni są takimi postaciami, które podnoszą rangę wydarzenia, jeśli się tutaj pojawiają. Zawsze tak było. (...) Że tego jeszcze nigdy nigdzie nie było, bo oni nigdy nie oglądają czegoś dwa razy* [E2]. Najczęściej zaglądają do kina Muza, bo od 2010 mieszkają tuż nad nim, mają jednak darmowe bilety we wszystkich kinach Poznania. *Są dość uroczy i widzowie też lubią jak ich widzą i są traktowani jako ciekawostka* – mówi kierownik jednego z kin – *Mają swój klimat, styl* [E2].

Uroczy, tradycyjni, lubiani przez Poznaniaków, z własnym klimatem i stylem... Czy Państwo Kalinowscy nie są uosobieniem tradycyjnych kin w Poznaniu?

4. NADMORSKI SPLEEN, CZYLI RYSY Z TRÓJMIASTA

Michał Bargielski

Jeśli zechcemy przejść spod gdańskiej Bazyliki Mariackiej na główną ulicę starówki – Długą, najkrótsza droga wypadnie nam wąską i cienistą ul. Kaletniczą. Nie byłoby by to nic szczególnego, gdyby nie szeroka brama na jedno z podwórek po prawej stronie. Perspektywę zamyka w niej ściana ozdobiona pełnym detali murałem. Kto chociaż raz, po skończonym seansie opuszczał kino z lat 50. czy 60. XX w. drzwiami wyjściowymi (ten utracony już dziś *smaczek* małych kin), od razu rozpozna specyfikę tego podwórka i samej bramy. Drewniane, dwuskrzydłowe drzwi. Na ścianach wokół mozaika. Tylko budynek wyjątkowo duży. Tak wygląda zaplecze gigantycznego, mogące pomieścić ponad 1000 widzów Neptuna.

Lokalizacja godna pozazdroszczenia – najbardziej ruchliwy deptak w turystycznym, portowym mieście. W gmachu mieszczą się jeszcze dwie sale, dla niewtajemniczonego widza, mogące uchodzić wręcz za odrębne

kina: Helikon i Kameralne. Działające tu niegdyś Gdańskie Centrum Kultury Filmowej miało stać się mekką kinomanów. Niestety śmiałe plany pokrzyżowane zostały przede wszystkim przez zmianę nawyków widzów. Wizytę w kinie, zastąpiły wyjścia do multiplexu połączone z zakupami. Nie bez znaczenia dla pogorszenia się sytuacji placówki, jest ogromny, trudny do ogrzania budynek. W 2007 r. został on sprzedany w ręce prywatnych właścicieli. Ci jednak zachowali tradycję miejsca, a przede wszystkim pozwolili nadal dbać o dawne kino Leningrad, ludziom oddanym kinematografii, którzy w tym miejscu pracują już od prawie 30 lat.

Oddanie kinowej sprawie jest w ogóle charakterystycznym rysem Trójmiasta. Poza Neptunem, funkcjonują tam jeszcze trzy kina, które zainteresowały nas podczas badania i stanowią alternatywę dla nadmorskich multiplexów. Nowy Port i ŻAK w Gdańsku oraz Klub Filmowy w Gdyni. W pamięci wszystkich funkcjonuje jeszcze sopocka Polonia, ale ona nie sprostała konkurencji wybudowanego w pobliżu wielosalonego kompleksu, oferującego poza filmami jeszcze wiele innych popularnych rozrywek. Wszystkie trzy są wyjątkowe i wyraziste. Klub Filmowy prowadzony jest przez osoby związane z Klubem Muzycznym UCHO i znajduje się nieopodal niego, w jednym z dawnych budynków stoczniowych. Sala BHP już kilkadziesiąt lat temu pełniła funkcje kinowe, teraz jednak poza widzami spragnionymi dobrego kina europejskiego, gości regularnie miłośników produkcji, które robiły furorę kopiowane na taśmach magnetowidowych. VHS HELL to impreza ściągająca do Gdyni miłośników „filmów klasy B” z całego Trójmiasta. Nie zdarza się to przy innych okazjach.

Na granicy gdańskich: Wrzeszcza i Oliwy, w wyremontowanym budynku, ale nadal z analogowym projektorem, znajduje się ŻAK. Jest to przede wszystkim klub i miejsce goszczące różnego rodzaju wydarzenia teatralne. Z własną kawiarnią i galerią. W założeniu dyrekcji, w tutejszym kinie prezentowane są filmy wyselekcjonowane, przeznaczone dla widzów, którzy nie poszukują jedynie rozrywki, a raczej głosu w ważnych społecznie i politycznie kwestiach. Dopracowany repertuar przyciąga stałą grupę odbiorców. Z pewnym żalem można jednak stwierdzić, że kino w klubie o studenckich korzeniach, nie przyciąga młodzieży uczącej się na oddalonych zaledwie kilka przystanków tramwajowych dalej uczelniach. ŻAK znalazł swoją niszę, grając dla widowni w dojrzałym wieku oraz oczekującej kina artystycznego, o wysokiej wartości estetycznej, ale też zmuszającej do myślenia. W Gdyni i we Wrzeszczu funkcjonują Dyskusyjne Kluby Filmowe, a oba kina dzięki swojemu repertuariowi dostarczają ich członkom wielu tematów do rozmów.

Zaczynając od gigantycznego Neptuna, przez sale dużo mniejsze, docieramy do najmniejszego i najmłodszego z trójmiejskich kin. Kino Port to przedsięwzięcie prowadzone w ramach działań Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia -2 i mieszczące się w dzielnicy Nowy Port. Wyremontowany budynek, entuzjastyczna załoga kina i misja, by budować nowoczesne centrum kultury w portowej dzielnicy, położonej z dala od głównych szlaków komunikacyjnych miasta. Jednym z działań wprowadzanych by ten cel realizować, jest organizacja kina letniego na terenie należącym do CSW.

Miejsca te łączy kilka cech. Przede wszystkim, żadne z działających do dziś gdańskich kin nie funkcjonuje (lub nie funkcjonowało - jak w przypadku trzech sal z ul. Długiej) wyłącznie jako kino. Inicjatywa albo wychodziła od środowiska prowadzącego klub, albo stanowi integralną część dobrze funkcjonujących centrów kultury. Widoczna jest też determinacja i konsekwencja osób zarządzających wszystkimi czterema placówkami. Trójmiasto, pomimo że stanowi ludną aglomerację, jest wewnętrznie mało zintegrowane, i jak przyznawali informatorzy, rzadko zdarza się by widzownia z Gdyni pojechała do gdańskiego kina. Działa to w obie, a może trafniej powiedzieć, we wszystkie trzy strony. Na tym większą aprobatę zasługują więc imprezy podobne do przeglądów VHS Hell, czy DKF Żyrafa, który doczekał się swojego dziecięcego wydania - „Małej Żyrafy”.

Patrząc na Trójmiasto przez pryzmat kin, można odnieść wrażenie, że aktualnie sytuacja tutejszej kultury jest trudna. Porównując z innymi miastami działa stosunkowo niewiele placówek z ambitnym repertuarem, a oferta programowa towarzysząca pokazywaniu filmów nie wykracza poza niezbędne minimum. Byłby to jednak obraz jednostronny. Najważniejszą cechą gdańskiego i gdyńskiego światka kinarzy jest zdecydowanie, wola i przede wszystkim wizja tego, co ma dzieć się w podlegających im placówkach.

5. WIELKA MAŁA TRÓJKA ZE ŚLĄSKA

Anna Brzezińska-Czerska

– Proszę cię sprzedaj mi chociaż jeden bilet na dwugodzinny rejs, abym nie powrócił – zwrócił się niegdyś Lech Majewski do bileterki Rialto. To najstarsze dziś kino Katowic. I jedno z zaledwie trzech tradycyjnych kin, które się tu ostały.

Rialto, majestatyczne kino w centrum miasta świętowało w tym roku swoje stulecie. Głównym punktem programu obchodów był pokaz filmu dokumentalnego „Teatr niknących obrazów” Dagmary Drzazgi. To właśnie z ekranu padły słowa o dwugodzinnym rejsie – cytując Lecha Majewskiego, reżysera, malarza i poety z wiersza, który napisał do bileterki.

Rialto nie było pierwszym kinem w Katowicach (gdy powstawało, od trzech lat działał już słynny Capitol), ale pierwszym na Górnym Śląsku obiektem dedykowanym wyświetlaniu filmów. Dziś – podobnie jak u swoich początków – jest kinoteatrem i pełni również (a może: na równi) rolę miejsca koncertów i spektakli teatralnych. Rozszerzenie formuły miejsca to odpowiedź na zmiany na rynku kinowym⁷⁵. A ten, w kontekście innych odwiedzionych przez nas miast, w Katowicach wygląda dość zaskakująco.

Trzy na trzy

Pierwszemu spostrzeżeniu trudno się dziwić. Prym wiodą multipleksy. Aktualnie to Cinema City (2) z IMAX-em i oddane do użytku widzów w końcówce 2013 r. Multikino (1). Z otwarciem tego ostatniego niemal pokryło się zamknięcie kina Helios (1). Sieć już jednak oficjalnie zapowiada powrót do miasta – tyle, że w innej lokalizacji.

Choć oczywiście nie przekłada się to na ilość sal, a co za tym idzie – pokazów i widzów, liczbę dużych graczy równoważy liczba tradycyjnych kin. Obok wspomnianego stulatka działa jeszcze Światowid oraz Kosmos. I tu zaskoczenie: wszystkie trzy należą do jednego właściciela – Instytucji Filmowej Silesia Film.

Silesia Film istnieje od 1945 r. i podlega pod samorząd Województwa Śląskiego. W sumie z wielu kin, którymi niegdyś dysponowała ma dziś w regionie pięć (Bałtyk w Raciborzu i Janosik w Żywcu – odwiedzony przez nas podczas ubiegłorocznego badania „W małym kinie”⁷⁶). Poza kinami prowadzi m.in. jedyną w Polsce regionalną Filmotekę⁷⁷. Filmoteka to część Centrum Sztuki Filmowej – kina Kosmos.

⁷⁵ Por. rozdział II. Architektura: oto kino, s. 20.

⁷⁶ Zob. Karol Wittels *Historia kina z tasakiem w tle*, wmalymkinie.pl

⁷⁷ Zob. Anna Brzezińska-Czerska, *Filmoteka Śląska*, wmalymkinie.pl

Kosmos, powstały na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku, został drastycznie przebudowany. Na nowo otwarto go w 2006 r., zmieniając przy tym nazwę (by potem znów powrócić do starej). Znalazło się w nim miejsce na wspomnianą filmotekę, Mediatekę, galerię, dwie sale oraz liczne biura.

Repertuar Kosmosu w znacznym stopniu oparty jest o stare filmy. Ważną rolę odgrywają tu też działania edukacyjne. I to ma wyróżniać go spośród dwóch innych kin Silesia Film. Czy wyróżnia? Po części na pewno tak.

Rialto, poza zaciętym wiekiem, charakteryzuje wspomniana wielość ról widowiskowych. Światowid, trzecie małe kino w mieście to zaś miejsce premierowe o profilu artystycznym. Nie ma reklam, nie ma popcornu. Ma za to tradycje – powstało w latach 40. w miejscu, w którym kino funkcjonowało jeszcze na początku ubiegłego wieku (było to pierwsze zbudowane od podstaw kino w Katowicach). A do tego słynie na całą okolicę z nietypowych, wręcz kontrowersyjnych, akcji promocyjnych.

Są widzowie, którzy są do nas przywiązani mówiąc w cudzysłowie. No nie wiem znamy się, na ulicy mijamy się, mówimy sobie „dzień dobry”. Jest taka społeczność.

[B3]

Można więc powiedzieć, że każde kino znalazło swoją niszę. Trudno jednak nie zauważyć, że wewnętrzna konkurencja wciąż istnieje – chociażby z racji bliskości wszystkich obiektów, które dzieli od siebie raptem kilka minut spacerem.

Trzeba było wypracować takie zróżnicowanie tych trzech kin, aby mogły wzajemnie sobie nie wchodziły w paradę. (...) Cały czas jest on w zasadzie wdrażany.

[B1]

Charakterystyczne dla Katowic jest też to, że multipleksy niemal sąsiadują z małymi kinami, bo również rozłożone są centralnie. Co prawda, jeśli ktoś ma ochotę na dalszą wyprawę, to bez problemu znajdzie coś „kame-ralnego” dla siebie w aglomeracji.

Małych kin dzielnicowych już nie ma. Pozostaje za to pytanie czy te małe w centrum miasta miałyby racje bytu, gdyby działały samodzielnie, a nie pod opieką samorządowej instytucji kultury? Odpowiedź może być trudna do przełknięcia, szczególnie gdy wziąć po uwagę fakt, że ogólna frekwencja w katowickich kinach nie należy od najwyższych w Polsce.

6. Warszawa: przepraszam, kto tu chodzi do kina?

Anna Brzezińska-Czerska

Intelektualista w wyciągniętym swetrze, chuda dziewczyna z kolorowymi włosami, starszy pan w meloniku – tak mieszkańcy Warszawy, miasta o największej w Polsce liczbie kin, postrzegają widzów. Czy przez ten „modowy” pryzmat można też ocenić kondycję tych małych kin?

Warszawa od lat jest liderem pod względem liczebności kin. Obecnie działa ich ponad 20. A nawet więcej, bo specyfika dynamicznie rozwijającej się aglomeracji bezpośrednio przekłada się na dynamikę zmian na rynku kinowym, a mnogość inicjatyw związanych z kinami tworzonymi sezonowo np. przy klubokawiarniach lub działającymi sporadycznie przy muzeach często wymyka się definicjom.

Większość kin stacjonarnych wciąż stanowią te małe. Zgodnie jest to z tradycją miasta, gdzie przed wojną działało około 70 przybytków X Muzy, ale nie oznacza, że one trzymają rynek. Dwanaście kin należy do wielkich sieci Cinema City (7) i Multikino (5). Z racji liczby sal, lokalizacji, a także wysokiego standardu to one generują dziś największą widownię. W obliczu tej siły „kolosów” ważną część stanowią kina posiadające trzy lub więcej sal, a jednocześnie starające się zachować atmosferę kina tradycyjnego (Femina, Atlantic, Praha, Kinoteka). Pozostałe wpisują się w definicję małego, tradycyjnego kina. Do najbardziej charakterystycznych, a co za tym idzie najprężniej działających, należą: Iluzjon, kino.LAB, Kultura, Luna, Muranów i Wisła. Profil miasta zbudowaliśmy jednak na szerszych obserwacjach oraz na badaniu fokusowym samych widzów⁷⁸.

⁷⁸ Por. rozdział VII. Marka kin.

Indywidualny wizerunek

To właśnie skojarzenia, jakie nasuwają się na myśl samym widzom najczęściej mówią o specyfice miasta. Co ciekawe – badania publiczność równie często odwoływała się do multipleksów, jak i małych kin. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że kina te – choć tak skrajnie różne odwiedzają te same osoby. Cel ich wizyt jest jednak odmienny.

Multipleksy badana grupa kojarzyła przede wszystkim z rozrywką, komercyjną ofertą oraz nowoczesnym wyposażeniem. Tym drugim przypisywała m.in. rolę kulturotwórczą czy tę związaną z aktywizacją społeczną.

O tym jak wyglądają goście tradycyjnych kin przeczytać można w rozdziale poświęconym marce. Znajdujące się tam oceny widzów mogą tak samo bawić, jak i oburzać. Nic jednak lepiej nie obrazuje zróżnicowania lokalnych kin i nie dowodzi, jak bardzo muszą one pracować na swój indywidualny wizerunek. W otoczeniu tak silnej konkurencji to właśnie profil przesądza o marce.

Profil warszawskich kin znajduje swoje uzasadnienie zarówno w formie własności, jak i lokalizacji czy repertuarze.

Jeśli chodzi o formę własności, to w Warszawie mamy do czynienia z jednostkami prywatnymi (Muranów, Praha, KC, Kinoteka, Atlantic, Femina), państwowymi i samorządowymi różnego szczebla (Luna, Wisła, Iluzjon, Ada, Ursus, Świt, Kino.LAB, Niebo Kopernika, Kino Kępa), jak tymi prowadzonym przez organizacje pozarządowe lub we współpracy z nimi (Kultura, Falenica, Elektor i efemeryczne: Filmowa Stolica Łata czy Za rogiem). Mnogość form, a co za tym idzie systemów finansowania w bardzo dużym stopniu wyróżnia kinematografię w Warszawie nie tylko na tle małych miastach, objętych przez nas badaniem w ubiegłym roku⁷⁹, lecz także innych dużych miast.

Położenie jest często zdeterminowane własnością. Kina przy instytucjach kultury z założenia są skupione w centrum lub jego najbliższych okolicach, podobnie zresztą jak te z długą tradycją np. kina przedwojenne w kamienicach lub powojenne na modelowych osiedlach PRL (Muranów, Luna, Kultura, KC, Elektor, kino.LAB, Niebo Kopernika, Kinoteka, Atlantic, Praha, Iluzjon, Femina). Co ciekawe, te trzy ostatnie, podobnie jak kina bardziej oddalone od centrum – Wisła, Falenica, Ada, Ursus czy Świt również odgrywają ważną rolę lokalną, dzielnicową.

⁷⁹ *W małym kinie*, op. cit.

Kluczem wyboru kina dla widzów, poza położeniem i wygodą jest oczywiście repertuar. Im kino bardziej sprofilowane, tym większą ma szansę na znalezienie dla siebie miejsca na rozległej mapie kulturalno-rozrywkowej Warszawy. Ważna jest też historia, choć jak podkreślają nasi rozmówcy musi ona iść w parze z nowoczesnością. Warszawa chociażby z racji bycia ważnym ośrodkiem akademickim i biznesowym nie może bazować tylko na tym co zakorzenione od lat w świadomości mieszkańców. Jest w znacznym stopniu miastem przyjezdnych – ludzi niezakorzenionych w historii, poszukujących.

Opłacalny snobizm

To też wciąż miasto eksperymentujące. Tu powstało pierwsze kino cyfrowe (Praha), tu pierwszy multipleks (przebudowana Femina). I wciąż rodzą się nowe plany, jak ten snuty przez sieć Helios (budowa nowego kompleksu kinowego) czy Warszawską Szkołę Filmową (reaktywacja jednosalowego kina Elektonik). Zamykane są też kina (ostatnio nie tyle zamknął się, co zawiesił działalność Antropos). Jak zauważa jeden z naszych rozmówców, od lat zawodowo związany z warszawskimi kinami – jest w tym pewna zależność: za nowymi, trwalszymi inicjatywami zwykle stoją firmy czy organizacje związane z branżą filmową np. dystrybutorzy. Inaczej trudno dojść do głosu.

Ale jak zwrócisz uwagę, tak naprawdę, to większość z tych kin ma gdzieś swój korzeń, swoją odnogę. To nie jest na zasadzie, że te kina pojawiają się na zasadzie kliknięcia palcem i jest kino. Nie związane z nikim, niezależne. To są kina, które są zawsze powiązane z takim podmiotem, który będzie w stanie, jeżeli nie zapewnić finansowania to zapewnić im zaplecze tego co mogą pokazywać.

[A9]

By odnieść sukces, wiele małych kin z tradycją musi szybko reagować na ruchy i nie zawsze czyste zagrania konkurencji.

Jest bardzo duża konkurencja. To co się dzieje, jest bardzo przykre. Ja raczej odczuwam konkurencję innego rodzaju, negatywną. (...) Tu jest wszystko dobrze, współpracujemy, a tu po cichu... I to dostaję sygnały od dystrybutorów, mówią mi: „hej, dostałem informację, że weźmiemy film, pod warunkiem, że nie dacie innym”.

[A1]

Ważnym jest, by stawić czoła wzrastającym wymaganiom widza – od cyfryzacji (której nie można tu już rozpatrywać w kategorii problemu), po modernizację wnętrza (która wciąż jest problemem). Istotne jest też ciągłe urozmaicanie oferty przez organizację spotkań, festiwali oraz nadanie miejscu niepowtarzalnego klimatu, który w znacznym stopniu buduje relacja z obsługą.

To tak jak księgarnie. Są specjalistyczne, „takie śmiaki i owake”, że nawet, jeżeli byłoby pięć kin, i każde ma podobny repertuar, to się wybiera jego klimat.

[A2]

A w końcu coś, bez czego „snobistyczna” Warszawa może stracić swój charakter – kreowanie mody na „chodzenie do małych kin”.

ZESPÓŁ REALIZUJĄCY PROJEKT

KOORDYNACJA PROJEKTU

Karol Wittels

OPRACOWANIE NARZĘDZI BADAWCZYCH

Michał Bargielski, Karol Wittels

REALIZACJA BADAŃ TERENOWYCH

Michał Bargielski, Anna Brzezińska-Czerska, Anna Koc-Wittels, Katarzyna Kułakowska, Karol Wittels

oraz

Kamila Szymańska (realizacja wywiadów w Łodzi)

Natalia Styś (przygotowanie fokusa w Krakowie oraz opracowanie materiału)

OPRACOWANIE RAPORTU

Michał Bargielski, Anna Brzezińska-Czerska, Anna Koc-Wittels, Katarzyna Kułakowska, Karol Wittels

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Edyta Ołdak - MediaSchool.pl

REDAKCJA JĘZYKOWA RAPORTU

Anna Brzezińska-Czerska

REDAKCJA MERYTORYCZNA RAPORTU

Karol Wittels

ZAŁĄCZNIKI I SPIS TABEL

TABELA NR 11. WIDZOWIE WYBRANYCH KIN

MIASTO NAZWA KINA	GRUPY WIEKOWE (przychodzące)					GRUPY DOCELOWE (do których są kierowane działania)					TYP MIŁOŚNIKA	
	Dzieci	Szkoły	Studenci	Dojrzali	Seniorzy	Dzieci	Studenci	Dojrzali	Sąsiedzi	Seniorzy	Młłośnik	Młłośnik miejsca
KRAKÓW												
Ars		x	x		x							x
Pod baranami			x		x							x
Mikro					x					x		
Paradoks	x	x			x	x				x		x
Lotnik (filmy o tematyce związanej z lotnictwem)											x	
Sfinks					x				x			
Wrzos			x		x							
Kijów			x									
Kika								x				
Agrafka			x		x							
TRÓJMIASTO												
Neptun - Kameralne - Helikon			x		x							
Kino Port									x			
Żak				x	x							
Klub Filmowy					x							x
KATOWICE												
Kosmos					x							
Rialto					x							
Światowid					x							x

WARSZAWA												
Luna											X	X
Femina					X							X
Filmowa Stolica Łąka				X				X				
Świt									X			
Kinokawiarnia Faleńica					X				X			
Muranów											X	X
Wista				X		X		X		X		X
Atlantic											X	
Praha	X					X			X			
Iluzjon											X	X
KC										X	X	X



Kino Rialto (Poznań), fot. K. Kułakowska

SPIS TABEL

<u>TABELA NR 1. TYP KINA</u>	<u>9</u>
<u>TABELA NR 2. TYPY WŁASNOŚCI</u>	<u>12</u>
<u>TABELA NR 3. FORMY PRAWNE KIN</u>	<u>15</u>
<u>TABELA NR 4. PRZYNALEŻNOŚĆ KIN DO SIECI</u>	<u>52</u>
<u>TABELA NR 5. PRZYNALEŻNOŚĆ DO SIECI „EUROPA CINEMAS”</u>	<u>53</u>
<u>TABELA NR 6. DZIAŁANIA PROMOCYJNE</u>	<u>85</u>
<u>TABELA NR 7. HASŁA PROMOCYJNE ZE STRON INTERNETOWYCH</u>	<u>87</u>
<u>TABELA NR 8. ROLA KIN KRAKOWSKICH</u>	<u>92</u>
<u>TABELA NR 9. ROLA KIN WARSZAWSKICH</u>	<u>94</u>
<u>TABELA NR 10. CHARAKTERYSTYKA KIN W WARSZAWIE</u>	<u>95</u>
<u>TABELA NR 11. WIDZOWIE WYBRANYCH KIN</u>	<u>119</u>

Architektura

Różnorodność budynków kin wpływa na pierwsze wrażenia widzów.



/ A1



/ A2



/ A3



/ A4

/ A1 Kino Agrafka, fot. K. Wittels

/ A2 Kino Apollo, fot. K. Kułakowska

/ A3 Kino Apollo, fot. K. Kułakowska

/ A4 Kino Ars, fot. A. Brzezińska



/ A5



/ A6



/ A7



/ A8



/ A9



/ A10

- / A5 Kino Butgarska 19, fot. K. Kułakowska
- / A6 Kino Charlie, fot. A.Koc
- / A7 Kino Femina, fot. A. Brzezińska
- / A8 Kino Iluzjon, fot. M. Czerski
- / A9 Kino ŁDK, fot. A. Brzezińska
- / A10 Kino Kijów, fot. K. Wittels



/ A11



/ A12



/ A13



/ A16

/ A11 Kino Malta Charlie Monroe, fot. K. Kułakowska
 / A12 Kino Malta Charlie Monroe, fot. K. Kułakowska
 / A13 Kino Mikro, fot. A. Brzezińska
 / A14 Kino Muza, fot. K. Kułakowska

/ A14



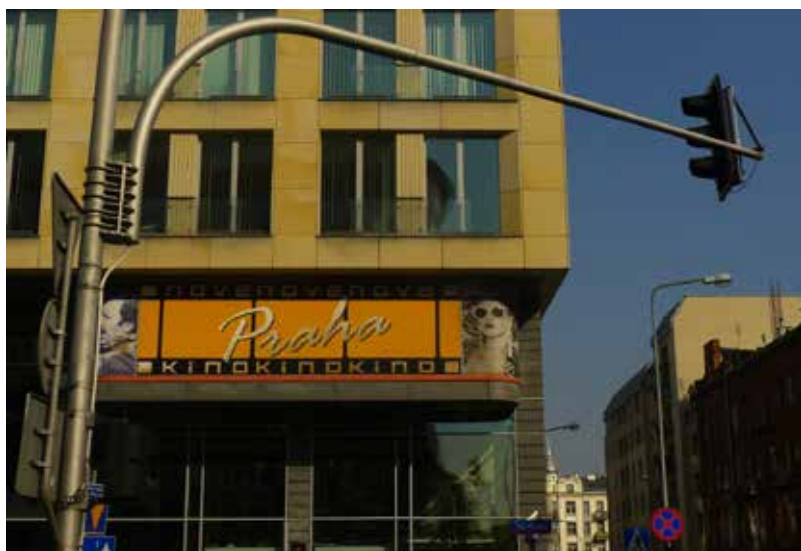
/ A15



/ A16



/ A17



/ A18

/ A15 Kino Muza, fot. K. Kułakowska

/ A16 Kino Pałacowe, fot. K. Kułakowska

/ A17 Kino Praha, fot. K. Kułakowska

/ A18 Kino Rialto (Katowice), fot. K. Wittels



/ A19



/ A20



/ A21



/ A22

/ A19 Kino Rialto (Katowice), fot. K. Wittels
 / A20 Kino Rotunda, fot. K. Wittels
 / A21 Kino Światowid, fot. A. Brzezińska
 / A22 Kino Światowid, fot. A. Brzezińska



/ A23



/ A24



/ A25



/ A26

/ A23 Kino Tatry, fot. K. Wittels

/ A24 Kino Wisa, fot. A. Koc

/ A25 Kinokawiarnia Falenica, fot. K. Kułakowska

/ A26 Kino Wrzos, fot. A. Koc

Przestrzeń

Przestrzeń kin to cały wachlarz rozwiązań: od multipleksowych po adaptacje tworzące niemal domową atmosferę. Wszystko aby sprostać potrzebom widza.



/ P1



/ P2



/ P3



/ P4

/ P1 fot. archiwalne kina

/ P2 Gdańskie Centrum Filmowe, fot. K. Kułakowska

/ P3 Kino Agrafta, fot. K. Wittels

/ P4 Kino Agrafta, fot. K. Wittels



/ P5



/ P6



/ P7



/ P8



/ P9

- / P5 Kino Atlantic, fot. K. Kułakowska
- / P6 Kino Atlantic, fot. K. Kułakowska
- / P7 Kino Kijów, fot. K. Wittels
- / P8 Kino Kijów, fot. K. Wittels
- / P9 Kino Kosmos, fot. A.Brzezińska



/ P10



/ P11



/ P12



/ P13



/ P14



/ P15

/ P10 Kino Luna, fot. A.Brzezińska
 / P11 Kino Mikro, fot. A. Brzezińska
 / P12 Kino Muranów, fot. A. Koc
 / P13 Kino Muza, fot. K. Kułakowska
 / P14 Kino Muza, fot. K. Kułakowska
 / P15 Kino Pałacowe, fot. K. Kułakowska



/ P16



/ P17



/ P18



/ P19



/ P20

/ P16 Kino Praha, fot. K. Kułakowska
 / P17 Kino Rialto (Poznań), fot. K. Kułakowska
 / P18 Kino Szkoły Filmowej, fot. A. Brzezińska
 / P19 Kino Tatry, fot. A. Koc
 / P20 Kinokawiarnia Falenica, fot. K. Kułakowska

Elementy dekoracyjne

Atmosferę kina kształtuje nie tylko repertuar, ale też elementy dekoracyjne ścian.



/ E1



/ E2



/ E4



- / E1 Gdańskie Centrum Filmowe, fot. K. Kułakowska
- / E2 Kino Charlie, fot. A. Koc
- / E3 Kino Agrafka, fot. K. Wittels
- / E4 Kino Charlie, fot. A. Koc



/ E5



/ E6



/ E7



/ E8



/ E9

- / E5 Kino Kosmos, fot. A. Brzezińska
- / E6 Kino Kosmos, fot. A. Brzezińska
- / E7 Kino Charlie, fot. A. Koc
- / E8 Kino Mikro, fot. A. Brzezińska
- / E9 Kinokawiarnia Kika, fot. K. Wittels



/ E10



/ E11



/ E12



/ E13

/ E14



- / E10 Kino Muranów, fot. A. Koc
- / E11 Kino Muranów, fot. A. Koc
- / E12 Kino Muza, fot. K. Wittels
- / E13 Kino Rialto (Katowice), fot. K. Wittels
- / E14 Kinokawiarnia Kika, fot. K. Wittels

Najważniejsza część kina. Dla widzów ważny jest nie tylko styl, ale też komfort oglądania.



/ S1



/ S2



/ S3



/ S4



/ S5

- / S1 Gdańskie Centrum Kultury Filmowej, fot. K. Kułakowska
- / S2 Kino Agrafka, fot. K. Wittels
- / S3 Kino Ars, fot. A. Brzezińska
- / S4 Kino Charlie, fot. A. Koc
- / S5 Kino Ars, fot. A. Brzezińska



/ S6



/ S7



/ S8



/ S9



/ S10

/ S6 Kino Femina, fot. A. Brzezińska
 / S7 Kino Iluzjon, fot. A. Brzezińska
 / S8 Kino KC, fot. A.Koc
 / S9 Kino Kinematograf, fot. A. Koc
 / S10 Kino Lotnik, fot. A.Koc



/ S11



/ S12



/ S13



/ S14



/ S15



/ S16

/ S11 Kino ŁDK, fot. A. Brzezińska
 / S12 Kino Mikro, fot. A. Brzezińska
 / S13 Kino Praha, fot. K. Kułakowska
 / S14 Kino Rialto (Katowice), fot. K. Wittels
 / S15 Kino Rotunda, fot. K. Wittels
 / S16 Kino Szkoły Filmowej, fot. A. Brzezińska



/ S17



/ S18



/ S19



/ S20

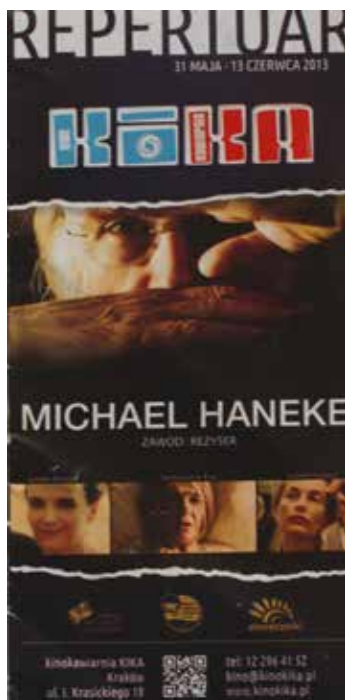


/ S21

/ S17 Kino Tatr, fot. A. Koc
 / S18 Kino Wrzos, fot. A. Koc
 / S19 Kinokawiarnia Falenica, fot. K. Kułakowska.JPG
 / S20 Kinokawiarnia Kika, fot. K. Wittels
 / S21 KinoPort, fot. K. Kułakowska

Materiały promocyjne

Szata graficzna i forma to elementy, które powinny przyciągnąć do kina odpowiednie grupy widzów.



/ M1 Kika
/ M2 Kinematograf
/ M3 Kino Agrafka, fot. K. Wittels
/ M4 Kino Apollo, fot. K. Wittels

/ M2

/ M1



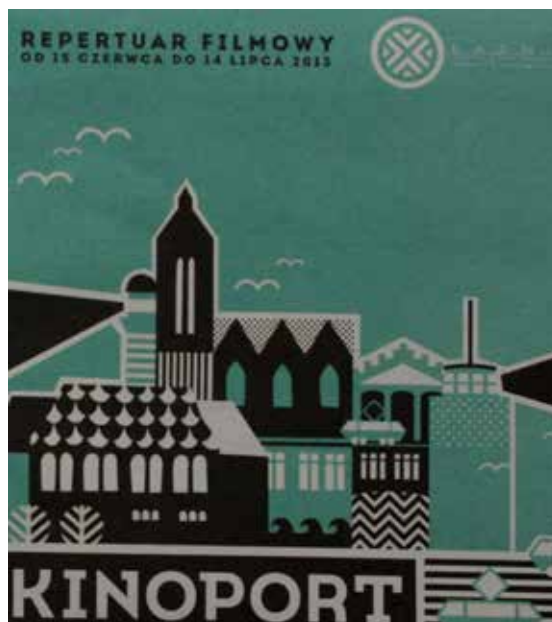
/ M3



/ M4



/ M5



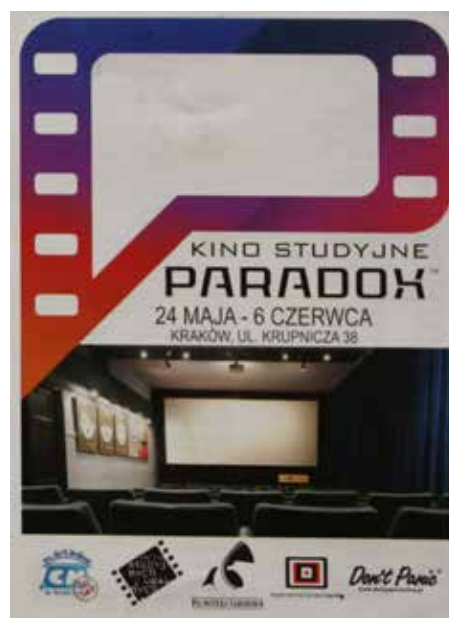
/ M6



/ M7



/ M8

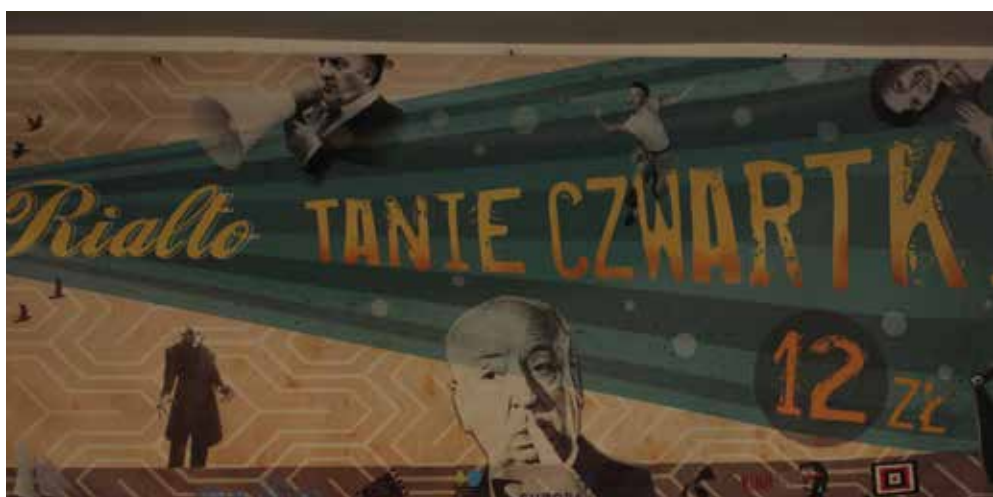


/ M9

- / M5 Kinokawiarnia Kika, fot. K. Wittels
- / M6 KinoPort
- / M7 Muza
- / M8 Nowe Kino Pałacowe
- / M9 Paradox



/ M10



/ M11



/ M12



/ M13

/ M10 Pod Baranami
/ M11 Rialto Poznań - wnętrze
/ M12 Sfinks
/ M13 Światowid - Rialto - Kosmos

Oznaczenia kin

W przestrzeni dużych miast trzeba się wyróżnić i być rozpoznawalnym.



/ 01



/ 03



/ 02

/ 01 Kino Agrafka, fot. K. Wittels

/ 02 Kino Apollo, fot. K. Wittels

/ 03 Kino Apollo, fot. K. Wittels



/ 04



/ 05



/ 06



/ 07



/ 08

- / 04 Kino Charlie, fot. A.Koc
- / 05 Kino Kinematograf, fot. K. Wittels
- / 06 Kino Lotnik, fot. A.Koc
- / 07 Kino Muza, fot. K. Kułakowska
- / 08 Kino Malta Charlie Monroe, fot. K. Kułakowska

/ 06



/ 09



/ 010



/ 011

/ 09 Kino Rialto (Poznań), fot. K. Kułakowska
 / 010 Kino Sfinks, fot. K. Wittels
 / 011 Kino Światowid, fot. A.Brzezińska



/ 012



/ 013



/ 014

/ 012 Kino Wisła, fot. A. Koc
 / 013 Kino Wrzos, fot. A. Koc
 / 014 Kinokawiarnia Kika, fot. K. Wittels
 / 015 Klub Filmowy, fot. M. Bargielski



/ 015